TYGODNIK LOKALNY
W wspólnota międzyrzecka
Podlasianin
23 - 29 lipca 2024 r. ■ nr 30 (819)
■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Słoneczny patrol
Międzyrzecka drużyna WOPR


Fot.rg

strona 5

Wróciła Bogdanka Beach Volley Cup

strona 24



Fot.rg

Paulina Kwapisiewicz i Maciej Kuliński wygrali w Międzyrzecu

Najazd „Kwiatonators”.
Najwięksi fani czekali niemal całą dobę!


Gwiazdą wieczoru był Dawid Kwiatkowski

Kilka artystycznych chwil, które wstrząsnęły Międzyrzecem.

STR. 23

Fot.rg

- Od 11 lat niemal co tydzień jesteśmy na koncercie Dawida - mówią dziewczyny, czyli „Kwiatonators”

Nielegalnie wyciął ponad 1,1 tys. drzew. Jaką grzywnę zapłaci?

STR. 4

Zaglądamy do kieszeni i garażu dyrektora szpitala

Imponująca lista nieruchomości Marka Zawady.


Marek Zawada, dyr. szpitala w Międzyrzecu

STR. R2-R3

Fot.rg

„Stąd jestem”. Franciszek Jerzy Stefaniuk świętował 80. urodziny



Fot.rg

Na uroczystej sesji pojawił się były minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki

Dla żartu skakał po aucie znajomej. „Wyskakał” 10 tys. zł


Fot. Joanna Niećko

Zapewnił współbiesiadnikom trochę atrakcji.

STR. 6

Wandal postanowił wyprowadzić samochód z posesji znajomego, by odsunąć od siebie wszelkie podejrzenia

Wielkie wsparcie Wipaszu dla seniorów w gminie Drelów i dla Dni Międzyrzeca



STR. 21

Fot.rg

N 655 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098
9 772080 981401 30
MDZ

eprasa.pl 19ca686575

STOPKA

wspólnota

Adres do korepondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 791 161 007,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

T
OGŁ

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

23 lipca,
godz. 8.00-16.00, ST Misie (1)
godz. 9.00-13.00, ST Tłuściec (3)
godz. 10.00-12.00, Zaborek

24 lipca,
godz. 9.00-13.00, Międzyrzec (ST-11), ul. Zahajkowska, Kolejowa

25 lipca,
godz. 9.00-13.00, ST Rogoźniczka (3)
godz. 7.30-9.00 i 15.00-17.00, Rossosz (9), Bordziłówka (1, 2, 3, FV), Bordziłówka (6)
godz. 8.00-17.00, Rossosz (10)

I KOME

Najwięksi fani czekali niemal całą dobę! Dawid Kwiatkowski i Blue Cafe zagrali w Międzyrzecu Podlaskim

Bartosz:
Idiokracja.
Mariusz:
Nawet Międzyrzec lepszy od Białej.
Tomek:
U nas był Zenek.
Tomasz:
W Piszczacu Zenek był wielokrotnie.
Tomek:
Zawsze przegapię.
Krzysztof:
Przyjechała kapela podwórkowa i się cieszą.

w



Blue Cafe na międzyrzeckiej scenie

CO, GDZIE, KIEDY?

Plac Wolności, godz. 20. Wakacyjne koncerty. Wstęp wolny:
26 lipca (piątek) - Blues Magic Brothers
2 sierpnia (piątek) - Koniec Listopada
9 sierpnia (piątek) - Alegoria
12 sierpnia (poniedziałek) - Black Star Mantra
23 sierpnia (piątek) - Martyna Lasiecka

Kino Letnie w Amfiteatrze, Warszawska 12c, godz. 20:
23 lipca (wtorek) - Corgi, psiak królowej
29 lipca (poniedziałek) - Niezwykła podróż fakira, który utknął w szafie
30 lipca (wtorek) - Trolle

LIPIEC 27-28 SOB.-NIEDZ.
27-28 lipca (sobota-niedziela). Dni Sławatycz. 27 lipca koncerty: Małgorzata Ostrowska (godz. 20.30) i Afromental (godz. 22).

SIERPIEŃ 11 NIEDZIELA
11 sierpnia (niedziela), godz. 12, Parafia Rzymskokatolicka pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Horbowie. 100-lecie wskrzeszenia Parafii Rzymskokatolickiej i 150-lecie Śmierci Rodziny Koniuszewskich.

SIERPIEŃ 18 NIEDZIELA
18 sierpnia (niedziela), godz. 9.00. VI Rodzinne Zawody Wędkarskie im. Roberta Laszuka w Terebeli.

SIERPIEŃ 19 PON.
19 sierpnia (poniedziałek), godz. 10. GOK Janów Podlaski, ulica 1 Maja 13. Warsztaty Lato z Kulturą w Janowie Podlaskim! 19-23 sierpnia 2024 na wyjątkowe warsztaty artystyczne, muzyczne i rajd rowerowy. Zgłoszenia do 16 sierpnia.

W POLECA!!!



PAŹDZIERNIK 5 SOBOTA
5 października (sobota), godz. 17, aula ROBiR AWF, ul. Akademicka 2, Andrzej Piaseczny kameralnie. Bilety 130/160 zł (Bialskie Centrum Kultury, Warszawska 11).

Tamtędy HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Wpuszczą puszczę

Nasi rolnicy dostali po karku i po kieszeni. Tylko dopłaty ratują finanse wielu gospodarzy. Z publikowanych w biuletynach informacji publicznej oświadczeń radnych wynika, iż dochód w mniejszych gospodarstwach jest zaledwie kilkutysięczny, a niekiedy nawet tego nie ma.

Niestety, również właściciele większych areałów i nawet dużych sadów w poprzednim roku mieli zyski nawet kilkakrotnie niższe niż w 2022 r. Chyba prawie wszyscy nie kupowali nowego sprzętu rolniczego. Starsi i młodsi rolnicy pewnie nie mają finansów lub nadziei na rozwój.

Wcześniejsze protesty rolnicze potwierdziły, że na wsi rośnie przerażenie brakiem perspektyw. Transporty ukraińskiego zboża do polskich młynów i wytwórni pasz zablokowały zbyt polskiego ziarna. Tegoroczna kapryśna pogoda najpierw z przymrozkami, a później z suszą lub ulewami i gradem wpłynęła w wielu gminach na plony.

Wielu mieszkańców wsi kupuje ziemniaki za połowę ceny targowiskowej w dyskontach typu Biedronka. Chociaż w sadach widać drzewa uginające się od jabłek i gruszek, w zieleniakach i na straganach ceny na polskie owoce są jak na banany. W wielu wsiach nie widać krów. Po polach i łąkach chodzą jelenie. Powoli wschodnie powiaty przypominają skansen...

Wygra zieleń (nie wiadomo jednak, czy PSL...). I Zielony Ład. Już teraz na wielu polach niedaleko granicy, jak dostrzegają wójtowie, zwycięża ekologia, czyli ekspansja samosiewek i krzaków. Wiele pól leży odłogiem. Na pięć lat przedłużona władza unijna zadba o sukces ekologów, czyli wprowadzanie rolnictwa ekologicznego na naszych terenach. Czwarta część gruntów ma być przeznaczona na uprawy bez chemii i większych dawek nawozów sztucznych. Na terenach, na których przeważają piaski i laski, a nie ma czarnoziemów, plony z poletek ekologicznych mogą być marne. Skórka za wyprawkę.

W finale wygrają mokradła i puszcza. Wróci bialska puszcza! Władze krajowe i UE nie muszą siać. Sama wyrośnie. A zza Buga przyjedzie dowolnie i swobodnie bez ograniczeń produkowana przez oligarchów i światowe korporacje ukraińska żywność, która zaleje Europę.

Marian Empi

PODPATRZONE

Banerowa presja



Przy al. Jana Pawła II, niedaleko ul. Brzeskiej, związkowcy apelują o ich dostrzeżenie

Fot. Marek Pietrzela

Polska Federacja Związkowa Pracowników Socjalnych Pomocy Społecznej stosuje nową formę presji na pracodawców, którzy nie kwapią się do kompromisu z załogą. Na płocie przy al. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej wywiesiła baner informacyjny „Protest pracowników Domu Pomocy Społecznej w Kozuli".

Sprawa dotyczy DPS pod Białą Podlaską, czyli „za opłotkami" miasta, jednak takie upublicznienie sporu zastanawia tysiące kierowców, w tym też pewnie samorządowców w powiatu bialskiego, czy może nie lepiej rozmawiać z ludźmi?

(Pim)

REKLAMA

Ko
o
(na terenie całego kraju)
s
ne
k
pr
ba
t
k
k
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA
Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY
NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE
RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE
Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ
Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE
Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 19ca686575

Oświadczenia radnych powiatu bialskiego

Rada głównie zamożnych samorządowców, cz. I

Spośród 23 radnych powiatu bialskiego aż dziesięciu miało w minionym roku łączne zarobki sięgające lub przekraczające u każdego 200 tys. zł, a dodatkowo u dziewięciu ponad 100 tys. zł. Jedynie czterech radnych nie osiągnęło setki. Wielu z nich ma nieruchomości o wartości ponad 500 tys. zł, a kilku nawet ponad 1 mln zł.

Z analizy oświadczeń majątkowych radnych już minionej kadencji za 2023 r. wynika, iż w samorządzie dominują osoby nie tylko pracowite, ale i zaradne, potrafiące pomnażać dochody. Kilku emerytów dodatkowo pracuje. Znaczącym zastrzykiem finansowym stają się już teraz także diety radnych sięgające około lub nawet ponad 30 tys. zł rocznie.

Nadal największym majątkiem w bialskiej radzie dysponuje radny Radosław Sebastianiuk (PiS), właściciel gospodarstwa rolnego w gminie Zalesie, liczącego prawie 249 ha i wartego niemal 4,1 mln zł. W sumie wartość jego nieruchomości sięga w sumie ponad 4,8 mln zł i po zmniejszeniu gospodarstwa o 38 ha przez rok jego cena spadła o prawie 890 tys. zł. Nadal istotne dla dochodów tego radnego są dopłaty ARiMR, które w sumie wyniosły niemal 480 tys. zł. Zobowiązania finansowe w bankach zaś sięgały ok. 1,63 mln zł.

Kolejny rok największe dochody z działalności gospodarczej pozarolniczej osiągnęła Elżbieta Iwaniuk (PSL), właścicielka kilku firm. Jej dochód z agencji transportowych w minionym roku wyniósł niemal 882 tys. zł, czyli 7 tys. zł mniej niż w 2022 r. Oszczędności tej bizneswomen z gm. Terespol sięgnęły 510 tys. zł wraz z papierami wartościowymi oraz 83 tys. euro.

Mocną pozycję materialną poprawił też ubiegłoroczny przewodniczący rady Mariusz Kiczyński (PSL). Wartość jego nieruchomości wzrosła w minionym roku z 2,1 mln zł do 2,43 mln zł. Dzięki posiadaniu 2 domów i 4 mieszkań przychód z wynajmu mieszkań wynosił aż ponad 52 tys. zł. W sumie jego ubiegłoroczne dochody wyniosły 341 tys. zł.

Największe wynagrodzenie etatowe miał jednak starosta bialski Mariusz Filipiuk (PSL) – za kierowanie starostwem otrzymał 260,3 tys. zł, Z innymi wieloma wpływami, jak darowizna od małżonki, osiągnął w 2023 roku dochód wysokości ok. 430 tys. zł. Z jego oświadczenia jednak znikł dom, a gospodarstwo pomniejszyło się o 9,2 ha. Problemy ubiegłoroczne mogła osłodzić darowizna od małżonki w wysokości 104 tys. zł.

Imponujące były również ubiegłoroczne wynagrodzenia etatowe: wicestarosty Janusza Skólimowskiego (PiS) – 245,5 tys. zł oraz bialskiego nadleśniczego Tomasza Byliny (PiS) – 242 tys. zł.

Marek Pietrzela

Imię i nazwisko (wiek), gmina, praca	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) pow. 10 tys. zł
Tomasz Andrejuk (45); Kodeń; lekarz wet. w Lecznicy Zwierząt	**170,01 tys. zł** - dochód z lecznicy; **36,1 tys. zł** – dieta radnego; **12 tys. zł** z 500+	Oszczędności **66,3 tys. zł**. Długi: brak.	Dom: 172 mkw. - **550 tys. zł** (w), działka pod domem 0,2195 ha (w) - **80 tys. zł**.	**Renault Megane** (2009) (w); **Hyundai Tucson** (2016)
Emil Bogucki (40); Międzyrzec; nauczyciel Zespół Szkół Technicznych	**65,5 tys. zł** – wynagrodzenie; **2,4 tys. zł**/miesiąc - dieta radnego; **3,2 tys. zł** /miesiąc – zasiłki rodzinne; **1,6 tys. zł** /miesiąc 800+	Oszczędności: brak. Długi: **40,2 tys. zł** – kredyt mieszkaniowy.	Mieszkanie 49 mkw. - **132,5 tys. zł**.	**Audi A6 C6** (2008); **Mazda 6 CJ** (2014)
Tomasz Bylina (55); gm. Biała Podlaska; wiceprzewodniczący Rady Powiatu; nadleśniczy	**242 tys. zł** – wynagrodzenie; **38,7 tys. zł** - dieta radnego; **0,6 tys. zł** – wyprawka szkolna; **12 tys. zł** – zasiłek 500+.	Oszczędności: **280 tys. zł**. Długi: brak.	Dom: 138 mkw. - 200 tys. zł (w); dom 96 mkw. - **14 tys. zł** (w 3/32); działka pod domem 0,24 ha - **50 tys. zł** (w); działka 0,30 ha - **42,2 tys. zł** (w3/32).	**Dacia Duster** (2017) – 25 tys. zł (w); **Honda CR-V** (2016) - 50 tys. zł (w)
Czesława Caruk (65); Janów Podlaski; członek zarządu powiatu	**500 zł** – gospodarstwo rolne (w); **9 tys. zł** – działalność agroturystyczna (w); **30,5 tys. zł** – PIT 11A; **41,2 tys. zł** – PIT R; **4,5 tys. zł** - PIT 11 (w).	Oszczędności: **78,6 tys. zł** (w). Długi: brak.	Dom: 65 mkw. i działka pod domem 782 mkw. - **185 tys. zł**; gospodarstwo 13,65 ha – **245 tys. zł** (w); działki 378 mkw., 47 mkw., 888 mkw. i 397 mkw. - **180 tys. zł** (w); działka zabudowana 0,20 ha – **75 tys. zł** (w).	**Toyota Hilux** (2008); **Volkswagen Golf** – (2008) i **koń rekreacyjny**.
Daniel Dragan (38), Wisznice; wiceprzewodniczący Rady Powiatu; przedsiębiorca	**0 zł** - działalność gospodarcza; **39,9 tys. zł** – dieta radnego; **8,7 tys. zł** – umowa o dzieło.	Oszczędności: **15 tys. zł**. Długi: brak.	Brak	**Toyota Auris** (2012)
Mariusz Filipiuk (50); gm. Drelów; starosta bialski	**260,3 tys. zł** – wynagrodzenie starosty; **8,6 tys. zł** – dochód z gospodarstwa; **240 zł** – umowa zlecenia; **5 tys.zł** – odszkodowanie od sądu; **50 tys. zł** – ugoda wynikająca z postanowienia sądu; **104 tys. zł** – darowizna od małżonki.	Oszczędności: **19 tys. zł**. Długi: **60,8 tys. zł** - kredyt na zakup gospodarstwa; **2,1 tys. zł** -karta kredytowa.	Gospodarstwo 5,3 ha z domem murowanym i domem drewnianym, garaż i stodoła – **534 tys. zł**.	**Audi A-6** (2011) - 55 tys. zł; **BMW 318i** (2008) - 12 tys. zł; **ciągnik rolniczy C-330** (1984) - 24,9 tys. zł; **Quad Suzuki King** (2007) - 17 tys. zł
Elżbieta Iwaniuk (61); gm. Terespol; właścicielka kilku firm	**881,9 tys. zł** – dochód z agencji transportowych; **33 tys. zł** – dieta radnej; **38 tys. zł** świadczenie rentowe.	Oszczędności **456 tys. zł**, **83 tys. euro** i **54,1 tys. zł** – papiery wartościowe. Długi: brak.	Brak	**Skodia Fabia** (2012)
Mariusz Kiczyński (55); gm. Tuczna; przewodniczący Rady Powiatu; zastępca nadleśniczego;	**198 tys. zł** - wynagrodzenie nadleśnictwo; **43,8 tys. zł** – diety przewodniczącego (w tym dochód 6,2 tys. zł); **37 tys. zł** – dochód z gospodarstwa rolnego; **1,2 tys. zł** – dochód z łąki; **52,2 tys. zł** – przychód z wynajmu mieszkań; **9,8 tys. zł** – 500+; **600 zł** wyprawka szkolna; **240 zł** – gminna komisja (w)	Oszczędności: **64 tys. zł** (w); **400 euro**. Długi: **109,6 tys. zł** – kredyt hipoteczny; **30,6 tys. zł** pożyczki konsumpcyjne; **1,1 tys. zł** – karta kredytowa.	Dom: 116,91 mkw. - **285 tys. zł** (w); dom w budowie z garażem 139,19 mkw. - **170 tys. zł** (w); mieszkanie 63,92 mkw. - **320 tys. zł** (w); mieszkanie 78,70 mkw. - **395 tys. zł** (w); mieszkanie 34,41 mkw. - **225 tys. zł** (w); mieszkanie 48,17 mkw. - **312 tys. zł** (w); gospodarstwo rolne 23,8687 ha (w) – **450 tys. zł**; łąka 0,99 ha – **10 tys. zł**; 5 działek razem 4,5229 ha – **45,6 tys. zł** (w); działka rolna 1,84 ha zabudowana domami - **40 tys. zł** (w); działka zabudowana domem 0,15 ha – **15 tys. zł** (w); działka rekreacyjna 0,05 ha oraz udział w drodze (1/15) 0,09 - **25 tys. zł** (w); działka rolna 0,24 ha – **2,5 tys. zł** (w); działka 0,318 ha – **4 tys. zł**; 3 działki po 0,1 ha – w sumie **105 tys. zł**; działka 0,128 ha - **35 tys. zł**.	**Volkswagen Passat 1,9 TDI** (2001) – 5 tys. zł (w); **VW 1,9 TDI Passat** (2002) – 5,5 tys. zł (w); **Audi A6** (2010) - 25 tys. zł; **drewno tarcica 34 m3** – 34 tys. zł (w)
Paweł Litwiniuk (39), Międzyrzec; Rada Nadzorcza PUK	**98,3 tys. zł** – wynagrodzenie (dwa stosunki pracy); **79,7 tys. zł** – działalność wykonywana osobiście; **36 tys. zł** – dieta radnego; **16,2 tys. zł** – rada nadzorcza PUK; **12 tys. zł** – 500+; **6 tys. zł** – Rodzinny Kapitał Opiekuńczy	Oszczędności: **65 tys. zł**. Długi: **695,5 tys. zł** – kredyt hipoteczny (w); **8,2 tys. zł** karta kredytowa (w).	Dom: 190 mkw. - **890 tys. zł** (w); nieruchomość rolna 0,22 ha – **10 tys. zł** (1/26); nieruchomości rolne 1,65 ha – **200 tys. zł**.	**Mercedes-Benz E240** (1998) (w); **Mazda 6** (2016)

BIA

eprasa.pl 19ca686575

Wyciął ponad 1,1 tys. drzew, zapłaci grzywnę za 42 sztuki

Stopniała kara za gigantyczną siekierezadę

Niedawno Naczelny Sąd Administracyjny wydał wyrok w sprawie nielegalnej wycinki 42 drzew w gminie Sławatycze. Przed kilkoma laty mężczyźnie T.W. za nielegalne usunięcie aż 1,1 tys. drzew były wójt wymierzył astronomiczną grzywnę aż 3,58 mln zł!

W Urzędzie Gminy Sławatycze dowiedzieliśmy się, że do wielkich cięć doszło w zadrzewieniu przy zbiegu dróg wojewódzkiej i gminnej między wsiami Liszna, Terebiski i Nowosiółki. W czerwcu wydający wyrok w tej sprawie NSA, powracając do historii sporu, zaznaczył, że w kwietniu 2016 r. ówczesny wójt Sławatycz wszczął postępowanie administracyjne w sprawie usunięcia drzew z dwóch działek.

Postępowanie wszczęto na skutek informacji właściciela jednej z tych dwóch działek, który zawiadomił o usunięciu drzew bez jego zgody. Z ustaleń wójta wynikało, że wycinki drzew z obydwu działek dokonał T. W., zlecając wykonanie tych czynności K.G. prowadzącemu działalność gospodarczą.

Brak było podstaw, żeby odpowiedzialność administracyjną za usunięcie drzew przypisywać wykonawcy zlecenia, a nie skarżącemu

– W momencie dokonywania kontroli na działkach drzewa były już uprzątnięte, gatunki i liczbę drzew ustalono na podstawie pozostałych pni. Ustalono, że na pierwszej działce usunięto łącznie 962 drzewa. Po dokonaniu pomiaru pni stwierdzono, że do wymierzenia administracyjnej kary pieniężnej kwalifikowały się 872 drzewa. Z kolei na drugiej działce usunięto 262 drzewa, z czego do wymierzenia administracyjnej kary pieniężnej organ zakwalifikował 139 drzew usuniętych bez zgody właściciela działki – odnotowano w orzeczeniu NSA.

Omyłkowo wykarczowano drzewa z działki sąsiada

Podczas przesłuchania w gminie T. W. stwierdził, że zlecił wycinkę przedsiębiorstwu, któremu przekazał numer swojej działki i orientacyjnie podał jej lokalizację. Dodał, że o wykarczowaniu drzew na działce sąsiada dowiedział się dopiero po wykonaniu prac i że stało się to omyłkowo oraz nie wie, ile drzew na działce sąsiada usunięto, ponieważ był nieobecny przy wyrębie.

Poszkodowany właściciel drugiej działki zeznał, że nie zezwolił nikomu na wycinanie drzew na jego działce, jak również nie występował o zgodę na takie ścinanie.

Właściciel przedsiębiorstwa prowadzącego wycinkę potwierdził, że skarżący zlecił mu wyrąb drzew i zakrzaczeń z działki, która to wycinka miała być wykonana w styczniu. Umowę zawarto w formie ustnej. Wycinka została zrealizowana częściowo w styczniu 2016 r., a w mniejszej części w późniejszym terminie. Zgodnie z umową, przedsiębiorstwo miało wyciąć wszystkie drzewa i zakrzaczenia z działki.

T. W. bronił się, że pozwolenie na wycinkę obejmuje wszystkie drzewa oraz wskazał też granice działki kierownikowi grupy wycinającej. Właściciel przedsiębiorstwa stwierdził, że jego pracownicy nie byli świadomi, że przekroczyli granice działki należącej do T.W. i cięli dalej. Za zgodą T. W., który z przerwami asystował przy wycince, usunęli z działki sąsiedniej wszystkie znajdujące się na tej działce drzewa i zakrzaczenia.

Świadkowie mieszkający w okolicach działek zeznali, że drzewa były usuwane w końcowych dniach marca 2016 r. Wójt ustalił również, że decyzją z 30 października 2015 r. zezwolono skarżącemu na usunięcie łącznie 122 drzew z działki należącej tylko do T.W. w terminie do 31 stycznia 2016 r.

Najpierw naliczono prawie 3,6 mln zł grzywny

Po przesłuchaniach 11 października 2016 r. poprzedni wójt gm. Sławatycze wymierzył T. W. administracyjną karę pieniężną: prawie 3,333 mln zł za usunięcie bez wymaganego zezwolenia 872 drzew ze swojej działki oraz 260 tys. zł za wykarczowanie drzew z działki sąsiada bez zgody posiadacza tej nieruchomości.

Decyzją z 12 marca 2020 r. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Białej Podlaskiej uchyliło jednak decyzję wójta jako organu I instancji i przekazało sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Nowy wójt Arkadiusz Misztal wydał 16 czerwca decyzję ostateczną i umorzył postępowanie, co do nałożenia na T. W. administracyjnej kary pieniężnej za usunięcie drzew z jego własnej działki (ze względu na zmianę stanu prawnego).

– Tak olbrzymia grzywna była nieściągalna. Warunkiem umorzenia było przywrócenie na wyciętej działce jej dawnego charakteru rolniczego – wyjaśnia nam Arkadiusz Misztal.

Wójt jednak musiał 26 czerwca 2020 r. wymierzyć T.W. administracyjną karę pieniężną w wysokości 119,8 tys. zł za usunięcie bez zgody właściciela 42 drzew z działki sąsiada. T.W. odwołał się od decyzji. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Białej Podlaskiej 22 grudnia 2021 r. utrzymało w mocy decyzję wójta.

Granica jest „gdzieś tam"

– Odpowiedzialność za wycinkę drzew ponosi skarżący, który zdecydował się na zlecenie wycinki wyspecjalizowanemu podmiotowi, a więc spoczywał na nim obowiązek doboru wykonawcy prac wycinkowych, a także obowiązek dbałości o wykonanie zleconych prac zgodnie z umową. W tym wypadku „niefrasobliwość" odwołującego się, polegająca na ustnym zleceniu wycinki i wskazaniu „ręką" granic nieruchomości, bez konkretnego oznaczenia granic nieruchomości, świadczy o odpowiedzialności skarżącego za błędne wskazanie terenu, z którego drzewa mają być usunięte. Z akt sprawy wynika, że gdy skarżący T.W. kupował działkę, poprzedni właściciel wskazał mu jej granice w taki sam sposób, w jaki on wskazał wykonawcy wycinki. Nie były to informacje dokładne i w konsekwencji wykonawca wycinki nieświadomie wszedł na działkę sąsiednią – brzmiało wyjaśnienie SKO.

Rolnik T. W. wniósł skargę na powyższą decyzję SKO do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, który następnie też oddalił skargę autora wielkiej ścinki.

Sąd I instancji podzielił wcześniejsze stanowiska wójta i SKO podkreślając, że jeżeli do usunięcia drzew doszło na skutek powierzenia wycinki podmiotowi trzeciemu, czyli przedsiębiorcy, odpowiedzialność administracyjną za usunięcie drzew będzie, co do zasady, ponosił zlecający. Skarżący jednak nie ustawał, wniósł nawet skargę kasacyjną od lubelskiego wyroku.

Utrzymywał, że do wycinki drzew z działki sąsiada doszło w wyniku błędu pracowników przedsiębiorstwa prowadzącego wycinkę. Wystąpił o uchylenie lubelskiego wyroku. Wniosek wpłynął do Naczelnego Sądu Administracyjnego 8 września 2022 r., a orzeczenie zostało ogłoszone 17 czerwca. NSA oddalił skargę kasacyjną. Uznał, że stanowisko lubelskiego sądu jest prawidłowe i nie zostało skutecznie podważone w uzasadnieniu skargi kasacyjnej.

– Brak było podstaw, żeby odpowiedzialność administracyjną za usunięcie drzew przypisywać wykonawcy zlecenia, a nie skarżącemu. Skarżący, jako właściciel działki, powinien znać granice swojej działki i granice te wskazać precyzyjnie wykonawcy usługi – uzasadnił NSA.

Marek Pietrzela

Cena rżnięcia piłą

Za złamanie ustawy o ochronie przyrody pierwszy wójt wymierzył T.W. 3,3327.594,38 zł za usunięcie bez wymaganego zezwolenia 872 drzewa z jego działki oraz 260.428,76 zł za usunięcie 139 drzew z działki sąsiada. Obecny wójt wymierzył grzywnę 119 794,80 zł za usunięcie 42 drzew z działki sąsiada.

O G Ł O S Z E N I E

Zarząd Powiatu w Białej Podlaskiej ul. Brzeska 41 informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Białej Podlaskiej ul. Brzeska 41 w dniu 17 lipca 2024 r. został wywieszony na okres 21 dni, wykaz nieruchomości gruntowych, wchodzących w skład powiatowego zasobu nieruchomości, przeznaczonych do sprzedaży.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA ZARZĄDU POWIATU w Białej Podlaskiej O TRZECIM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

Przedmiotem przetargu jest oddanie w dzierżawę na okres nie przekraczający trzech lat nieruchomości gruntowej położonej w mieście Biała Podlaska, obręb 2, przy ulicy Brzeskiej 97, stanowiącej własność Powiatu Bialskiego i ujawnionej w Księdze wieczystej Nr LU1B/00087738/6.

1. Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 774 o pow. 1,4259 ha wynosi 1.330,00 zł /rok
2. Wadium – 133,00 zł (wniesione w pieniądzu) do dnia 14.08.2024 r., na rachunek Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej w Santander Bank Polska S.A. Oddział w Białej Podlaskiej Nr 92 1090 2590 0000 0001 4386 3018
3. Minimalne postąpienie – 20,00 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 20 sierpnia 2024 r. o godz. 12^{00} w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej przy ul. Brzeskiej 41, I piętro, pokój nr 121

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej ul. Brzeska 41 oraz na stronie internetowej Starostwa.
Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, ul Brzeska 41, pok. nr 242, II piętro, tel. (83) 3511381 w okresie od ukazania się ogłoszenia do dnia przetargu, od poniedziałku do piątku w godzinach 8^{00} - 15^{00}.

Nękanie przekształcone w groźby

Sąd skazał 27-latka z na rok ograniczenia wolności za grożenie kobiecie w gm. Konstantynów podpaleniem domu i zabójstwem.

Już przed rokiem Jakub D. miał problemy karne za nękanie kobiety. We wrześniu 2023 r. uprawomocnił się wyrok, w którym bialski Sąd Rejonowy zakazał mu kontaktowania się z pokrzywdzoną oraz zbliżania się na odległość mniejszą niż 50 m.

Okazało się jednak, że 27-latek lekceważył te sądowe zakazy. Przychodził do jej mieszkania. Jak ustalił prokurator, oskarżony od 2 do 20 lutego 2024 r. w Zakanalu kierował wobec kobiety groźby popełnienia przestępstwa. W okresie, w którym jest nawet walentynkowe święto zakochanych, on „obiecywał" nękanej spalenie budynku mieszkalnego oraz pozbawienie jej życia.

W czerwcu Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej w postępowaniu nakazowym wydał wyrok w tej sprawie. Uznał Jakuba D. winnym zarzucanych mu dwóch czynów, czyli kierowania gróźb karalnych, które wzbudziły u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę ich spełnienia oraz naruszenie zakazu sądowego, nie stosowanie się do orzeczonego przez sąd wyroku z 2023 r.

Za te przestępstwa wymierzył mu łączną karę roku ograniczenia wolności zobowiązując do wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne po 30 godz. miesięcznie.

Orzekł też świadczenie pieniężne od oskarżonego w wysokości 5 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej. Postanowił też o opublikowaniu tego wyroku na stronie internetowej bialskiego sądu, co nastąpiło w poniedziałek przed tygodniem.

(pim)

Dostawczak wjechał w samochód, który zatrzymał się przed przejściem



Fot. KMP Biała Podlaska

Kierujący dostawczym renaultem 20-latek najechał na samochody, które zatrzymały się przed przejściem dla pieszych

Biała Podlaska: Kierujący dostawczym renaultem 20-latek spowodował kolizję w rejonie przejścia dla pieszych.

W czwartek (18 lipca) na ul. Wojska Polskiego w Terespolu doszło do kolizji.

- Ze wstępnych ustaleń mundurowych wynika, że kierujący renaultem 20-latek nie zachował środków ostrożności dojeżdżając do przejścia dla pieszych i najechał na nissana, który zatrzymał się przez przejściem. Po tym nissan przesunięty siłą uderzenia najechał na stojącą przed nim toyotę - opisuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Do szpitala trafiła kierująca toyotą 72-latka. Jej obrażenia nie okazały się groźne.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 19ca686575

Międzyrzecka Drużyna WOPR dba o nasze bezpieczeństwo na Międzyrzeckich Jeziorkach

Podejmują akcje ratownicze na obszarach wodnych, dyżurują na kąpieliskach czy organizują patrole wodne na Międzyrzeckich Jeziorkach. Drużyna WOPR z Międzyrzeca Podlaskiego dba o nasze bezpieczeństwo, a o największych zagrożeniach i samych działaniach porozmawialiśmy z kierownikiem międzyrzeckiego zespołu, jednocześnie radnym powiatowym - Rafałem Mironiukiem.



Członkowie międzyrzeckiej drużyny WOPR swoje działania prowadzą również w Białej Podlaskiej, w Zespole Basenów Otwartych Akademii Bialskiej

O czym warto pamiętać nad wodą?

1. Wybierz kąpielisko strzeżone - to gwarancja bezpieczeństwa.
2. Obserwuj własne dzieci - obecność ratowników wodnych nie zwalnia rodziców z obowiązku pilnowania dzieci.
3. Oznaczenia na kąpielisku - dobrze jest znać kolory flag oraz ich znaczenie. Biała flaga - kąpiel dozwolona, czerwona flaga - kąpiel zabroniona, brak flagi to brak obecności ratowników wodnych.
4. Zakaz spożywania alkoholu - nigdy nie pływaj po spożyciu alkoholu. Narażasz swoje życie oraz dajesz niewłaściwy przykład najmłodszym.
5. Zakaz skoków do wody - nie skacz do wody w miejscach nieznanych, gdy nie wiesz, jaka jest głębokość wody i jak ukształtowane jest dno.
6. Podczas pływania kajakiem, łódką czy żaglówką, pamiętaj zawsze o założeniu kapoku lub kamizelki ratunkowej dla siebie i dzieci, dopasowanych do wzrostu i wagi.



ROZMOWA z Rafałem Mironiukiem, kierownikiem międzyrzeckiej drużyny WOPR

Media społecznościowe pomagają nam potęgować efekt naszej strategii

W Na jakich obszarach prowadzicie swoje działania? Poza Międzyrzeckimi Jeziorkami są to też kąpieliska w innych miastach?

- Obecnie działania prewencyjne kierujemy w stronę zbiorników wodnych w Międzyrzecu Podlaskim. To obszary coraz częściej wykorzystywane przez mieszkańców do uprawiania turystyki wodnej takiej jak kajaki, rowery wodne czy żaglówki. Zabezpieczamy również Zespół Basenów Otwartych Akademii Bialskiej w trakcie całego sezonu wakacyjnego. To kolejny rok, w którym współpracujemy z Akademią. Basen na świeżym powietrzu cieszy się niezwykłą popularnością wśród bialczan. W słoneczne dni obiekt cieszy się wysoką frekwencją.

W Na czym polega Wasza praca? Obserwację osób nad wodą prowadzicie z lądu czy też z łodzi? Jakie są najczęściej zauważane przez Was błędy wśród osób wypoczywających nad wodą?

- Obowiązki, jakie nakłada na ratowników wodnych ustawa, to m.in. obserwacja obszarów wodnych, reagowanie na każdy sygnał wzywania pomocy czy podejmowanie akcji ratowniczych. Realizujemy to w trakcie trwania dyżurów na kąpieliskach. Dodatkowo, jako Międzyrzecka Drużyna WOPR, podejmujemy się licznych patroli wodnych łodzią ratowniczą na Międzyrzeckich Jeziorkach, podczas których kierujemy uwagę na wszelki sprzęt pływający. Jest tego coraz więcej. Od niedawna współpracujemy w tej dziedzinie z Komisariatem Policji w Międzyrzecu Podlaskim i planujemy wspólne działania. Przy każdej możliwej okazji odwiedzamy dzieci i młodzież na obozach wakacyjnych, prowadząc profilaktykę bezpieczeństwa nad wodą.

W W Waszych mediach społecznościowych pojawiają się również filmy. Kto zainicjował ten pomysł, do kogo dzięki temu chcecie trafić?

- Filmy promujące bezpieczeństwo na obszarach wodnych, które można coraz częściej zobaczyć w naszych mediach to metoda na docieranie do większej liczby odbiorców. Wiemy, że na platformach społecznościowych jest dużo młodzieży - spotykamy się z pozytywnym odbiorem. Wykonujemy działania bezpośrednie, tj. patrolowanie obszarów wodnych czy prowadzenie dyżurów ratowniczych, a media społecznościowe pomagają nam potęgować efekt naszej strategii, jaką założyliśmy na obecny sezon w dziedzinie bezpieczeństwa mieszkańców.

rg

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Tańszy prąd z bonem energetycznym

Rodziny o niskich dochodach nie powinny odczuć zmiany cen energii elektrycznej, bo jeszcze w tym roku będą mogły skorzystać z dopłat w postaci bonu energetycznego. Wartość bezzwrotnego jednorazowego wsparcia wyniesie od 300 zł do 1200 zł.

Od 1 lipca br. wszyscy zapłacą 500 zł netto za 1 MWh, co daje kwotę brutto (razem z VAT i akcyzą) 0,6212 zł za 1 kWh. Cena ta jest niższa od taryfowej, która wynosi około 623 zł. Użytkownicy energii korzystają bowiem z ceny prądu zamrożonej wskutek interwencji rządu. Przed lipcem gospodarstwa domowe płaciły za prąd 410 zł netto za MWh - ale tylko do granicy zużycia wynoszącej 1,5 MWh. Po przekroczeniu tego limitu stawka rosła do 693 zł netto za MWh. Nowa ustawa upraszcza rozliczenia, ustalając jedną cenę dla gospodarstw domowych bez względu na roczny poziom zużycia. Skorzystanie z zamrożonej ceny nie wymaga zgłaszania, ani żadnych innych działań ze strony konsumentów. Zamrożona stawka zostanie zastosowana automatycznie.

Bon energetyczny

Od 1 sierpnia do 30 września 2024 roku w lokalnym urzędzie gminy lub przez internet można złożyć wniosek o przyznanie bonu energetycznego, który ma częściowo zrekompensować podwyżki ceny prądu. Przysługuje on osobom, których miesięczny dochód wynosi nie więcej niż 1700 zł netto na osobę w przypadku gospodarstw wieloosobowych lub 2500 zł dla gospodarstw jednoosobowych. Wnioski mogą składać także osoby o nieco wyższych dochodach, wówczas wielkość bonu zostanie obniżona o nadwyżkę dochodu według zasady złotówka za złotówkę.

Na jedno gospodarstwo domowe przypada jeden bon. Jego wartość wynosi od 300 do 600 zł - w zależności od liczby domowników. Jeśli dom lub mieszkanie są ogrzewane prądem, te wartości będą podwojone. W takim przypadku maksymalnie można uzyskać 1200 zł.



Świadczenie zostanie wypłacone do końca 2024 r. lub na początku 2025 r. Szacuje się, że obejmie 3,5 mln gospodarstw domowych. Dotychczasowe rozwiązania mrożące ceny prądu oznaczały w praktyce jednakowe wsparcie zarówno dla najuboższych, jak i najbogatszych odbiorców. Wprowadzenie bonu energetycznego koncentruje wsparcie na najuboższych rodzinach.

W drugiej połowie 2024 roku zostanie utrzymana także dotychczasowa cena maksymalna na poziomie 693 zł za MWh netto, bez względu na zużycie dla instytucji samorządowych, podmiotów użyteczności publicznej, np. szkół, żłobków, szpitali, a także dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Opłata mocowa zawieszona

Do zamrożonych cen prądu dolicza się opłaty dystrybucyjne. Jedną z nich jest opłata mocowa, która obejmuje gotowość elektrowni do wyprodukowania energii (np. w przypadku warunków atmosferycznych zmniejszających produkcję z OZE lub zwiększonego zapotrzebowania na moc). O jej wysokości decyduje prezes URE. Opłata ta wynosi od 2,66 do 14,90 zł netto, w zależności od poziomu zużycia - im większe zużycie energii, tym jest wyższa. Pobieranie opłaty mocowej od gospodarstw domowych zostaje zawieszone na pół roku, do końca 2024 roku.

Dzięki zawieszeniu opłaty mocowej gospodarstwa domowe przez pół roku zaoszczędzą od 19,63 zł do nawet 109,96 zł brutto. Przeciętne gospodarstwo domowe o zużyciu energii wynoszącym około 2 MWh rocznie zaoszczędzi przez pół roku 78,52 zł brutto.

Można się spodziewać, że w drugim półroczu 2024 roku przeciętne gospodarstwo domowe zużyje ok. 1 MWh energii elektrycznej. Przy rozliczeniu tej kwoty według stawek zamrożonych, przeciętne gospodarstwo domowe zapłaci za energię elektryczną o ok. 239 zł netto mniej, niż gdyby obowiązywały ceny taryfowe zatwierdzone przez prezesa URE i nie byłoby zamrożenia.

Ile kosztuje prąd?

Zatwierdzona przez prezesa URE cena taryfowa prądu 623 zł netto za MWh to cena rynkowa, uwzględniająca koszty jego wyprodukowania. Od 2021 roku, decyzją rządu, ceny energii zostały zamrożone. Początkowo było to rozwiązanie, które miało obowiązywać do końca 2022 roku, ale - jak już wiemy - mrożenie potrwa co najmniej do końca tego roku.

Polski Komitet Energii Elektrycznej podkreśla, że jedynym sposobem na powstrzymanie wzrostu cen w dłuższym czasie jest przestawienie polskiej energetyki na źródła zeroemisyjne, odnawialne źródła energii oraz energetykę jądrową i magazyny energii, które będą stabilizować system. To wymaga wielomiliardowych inwestycji, które są jednak niezbędne zarówno dla dobra planety i odchodzenia od paliw kopalnych, jak też dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Ewa Barlik

materiał powstał we współpracy z PGE

BIA

eprasa.pl 19ca686575

Zmarł radny Waldemar Godlewski

Odszedł ceniony bialski samorządowiec, były wiceprezydent Białej Podlaskiej, były lubelski kurator oświaty Waldemar Godlewski. Zmarł w niedzielę, 21 lipca, miał 73 lata.



Fot. Marek Pietrzela (archiwum)

Waldemar Godlewski miał 73 lata

Urodził się 27 lipca 1950 r w Ciechanowie. Był absolwentem LO im J. I. Kraszewskiego oraz AWF w Białej Podlaskiej. W latach 1974-1982 pracował jako nauczyciel, a potem nauczyciel-metodyk w bialskim II LO im. E. Plater. Od 1982 do 1985 r. pełnił funkcję starszego wizytatora Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej Potem, od 1985 r. do 1998 r., był dyrektorem I LO im. J.I. Kraszewskiego. W styczniu 2002 r. w wyniku konkursu został lubelskim kuratorem oświaty.

Dwukrotnie był pierwszym zastępcą prezydenta; najpierw w latach 2006-2010 odpowiadał m.in. za drogi i transport oraz sprawy społeczne, a w grudniu 2010 ponownie prezydent Andrzej Czapski powołał go na wiceprezydenta, by sprawował bezpośredni nadzór nad wydziałami: edukacji, spraw społecznych oraz gospodarki komunalnej.

Od 1974 roku należał do Związku Nauczycielstwa Polskiego, w późniejszych latach był aktywnym działaczem Lewicy, w tym SLD. W 2017 r. został wybrany na kilka lat (do 2020 r.) na prezesa Koła Bialczan.

Dotąd był w składzie Rady Nadzorczej Bialskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Zgoda.

Przez wiele kadencji, od 1998 r., był znaczącym radnym miejskim w Białej Podlaskiej, a w minionej kadencji jako samorządowiec komitetu Koalicji Obywatelskiej został wiceprzewodniczącym Rady Miasta w Białej Podlaskiej.

W tegorocznych wyborach startował z komitetu prezydenta Michała Litwiniuka i został wybrany na przewodniczącego komisji edukacji i spraw społecznych. Postępująca choroba nie pozwalała mu jednak na uczestniczenie w sesjach samorządu.

Kiedy w niedzielę rozeszła się wiadomość o śmierci tego cenionego i docenianego samorządowca, bialski prezydent Michał Litwiniuk wyraził współczucie bliskim zmarłego.

- Wiadomość o śmierci Waldemara Godlewskiego napełniła nas głębokim smutkiem. Konieczność pożegnania osób, z którymi przez wiele lat miało się wspólne cele, tworzyło się miasto otwarte na wyzwania przyszłości, skłania do zadumy nad tym, jak wyjątkowych ludzi spotykamy na swej drodze – napisał w mediach społecznościowych.

- Żegnaj przyjacielu. Dziękuję za ogrom doświadczenia, które mi przekazałeś. Będzie mi Ciebie bardzo brakowało. Do zobaczenia kiedyś... - serdecznie pożegnał kolegę Robert Woźniak, przewodniczący Rady Miasta Biała Podlaska.

(Pim)

Dla żartu skakał po aucie znajomej. Straty na ok. 10 tys. zł

Międzyrzec Podlaski: Policjanci zatrzymali 28-latka podejrzanego o uszkodzenie samochodu swojej znajomej. Sprawca wybił szyby i uszkodził karoserię auta. Po tym pozostawił je nieopodal miejsca zamieszkania pokrzywdzonej.



Fot. KMP Biała Podlaska



Fot. KMP Biała Podlaska

Potem sprawca postanowił wyprowadzić samochód z posesji znajomego, by odsunąć od siebie wszelkie podejrzenia

W niedzielę (14 lipca) do komisariatu w Międzyrzecu Podlaskim przyszła 56-latka, która zgłosiła uszkodzenie jej osobowej toyoty.

- Z relacji pokrzywdzonej wynikało, że dzień wcześniej znajomy odwiózł ją tym samochodem do domu, pozostawiając auto na swojej posesji. Kiedy przyszła je odebrać okazało się, że już go tam nie ma... Odnalazła je natomiast nieopodal miejsca swojego zamieszkania. Dodała, że osobówka ma wybite szyby jak też uszkodzoną karoserię. Wartość strat oszacowała na kwotę ok. 10 tys. zł - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Policjanci ustalili personalia mężczyzny podejrzanego o udział w sprawie. Okazało się, że jest to 28-letni znajomy pokrzywdzonej.

- Mężczyzna w sobotni wieczór wspólnie z innymi osobami spożywał alkohol na posesji, gdzie pozostawiona była toyota. W trakcie rozmowy z policjantami przyznał, że przez przypadek wybił jedną szybę. Śmiech współbiesiadników spowodował, że już świadomie postanowił wybić pozostałe. Sprawca skakał też po dachu i masce auta. Gdy wytrzeźwiał i zrozumiał co się stało, postanowił wyprowadzić samochód z posesji znajomego, by odsunąć od nich wszelkie podejrzenia. Pomagał również właścicielce w poszukiwaniach samochodu... - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

W trakcie prowadzonych czynności policjanci zweryfikowali sposób powstałych uszkodzeń. 28-latek usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy. O jego dalszym losie zadecyduje sąd. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Prasowaczka, Międzyrzec/PATEX	1	4 300,00 zł	u
Tyflopedagog, Misie	0,11	500,00 zł	u
Nauczyciel historii, Biała Podl./ZSO nr 3	1	4 905,00 zł	u
Nauczyciel j. angielskiego, Biała Podl./ ZSO nr 3	1	4 905,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Małaszewicze/ ADAMPOL	1	5 800,00 zł	u
Glazurnik, Styrzyniec	1	7 000,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego do 3,5 t, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Inżynier budowy/branża sanitarna, Biała Podl./Lebart Energia	1	8 000,00 zł	u
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl./ Lebart Energia	1	7 000,00 zł	u
Pedagog szkolny, Kobylany	0,68	4 032,95 zł	u
Psycholog szkolny, Kobylany	0,59	3 495,23 zł	u
Pracownik produkcji, Strzakły		4 327,40 zł	z
Kierowca, Biała Podl.	1	4 500,00 zł	u
Piekarz, Leśna Podl./Partner	1	4 300,00 zł	u
Młodszy opieków, Biała Podl./Zespół Żłobków Miejskich	1	4 590,00 zł	u
Sprzedawca, Biała Podl./EuroDach	1	5 500,00 zł	u
Robotnik budowlany, Wysokie	1	4 300,00 zł	u
Pomocnik mechanika samochodowego, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Kierowca ciężarówki, Biała Podl./Pawlica	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel przedszkola, Parczew/ Przedszkle Zajączek	1	4 300,00 zł	u
Psycholog szkolny, Kolano Kolonia		50 zł/godz.	z
Pracownik fizyczny, Okalew	1	4 300,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Jabłoń	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca, Parczew/AGROSTOK	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Rudno/SP	0,38	1 896,00 zł	u
Psycholog, Dawidy/SP	0,4	60 zł/godz.	u
Pracownik biurowy, Parczew		29 zł/godz.	z
Spawacz, Parczew/BLACK RAVENS	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Parczew/BLACK RAVENS	1	5 000,00 zł	u
Operator koparko–ładowarki, Parczew/ PRDM	1	5 500,00 zł	u
Kierownik budowy, Parczew/PRDM	1	6 500,00 zł	u
Majster, Parczew/PRDM	1	5 500,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik , Kępki/Agro–serwis	1	5 000,00 zł	u
Magazynier, Radzyń/Ankaro	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Krasew/SP		2 230,90 zł	u
Nauczyciel j. angielskieg, Krasew/SP		1090,64 zl	u
Pedagog/pracownik socjalny, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Turów	1	4 300,00 zł	u
Psycholog szkolny, Tchórzew Kol.		3 681,00 zł	u
Nauczyciel przyrody, Tchórzew Kol.		545,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/Bryja	0,5	3 500,00 zł	u
Sprzedawca, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Pracownik budowlany, Borki	1	4 300,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Opiekunka środowiskowa, Czemierniki/GOPS		45 zł/godz.	z

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

BIA

eprasa.pl 19ca686575

„Zagapiłem się” – tak tłumaczył się 21-latek, który spowodował wypadek w Lipinach

Kierowca samochodu został ranny w wyniku wypadku, do jakiego doszło 17 lipca w Lipinach w powiecie łukowskim.

Do wypadku doszło przed godziną 6:00 w miejscowości Lipiny.

Kierujący pojazdem 21-latek nagle stracił panowanie nad samochodem. Volkswagen zjechał z jezdni, a następnie dachował na poboczu. Na miejscu szybko pojawiły się służby ratunkowe, które udzieliły poszkodowanemu pierwszej pomocy.



Fot. OSP Wola Gułowska

Do wypadku doszło w miejscowości Lipiny

Młody kierowca doznał obrażeń i został przewieziony do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Policja przeprowadziła wstępne dochodzenie na miejscu zdarzenia i stwierdziła, że główną przyczyną wypadku było niedostosowanie prędkości do panujących warunków drogowych.

Kierowca tłumaczył, że się zagapił.

Patryk Pytlak

Mówił, że to na „własny użytek”. Mieszkaniec Łukowa zatrzymany z tysiącami nielegalnych papierosów

Nielegalne wyroby tytoniowe były przechowywane w domu 48-letniego mieszkańca Łukowa. Gdyby trafiły na rynek, Skarb Państwa straciłby ponad 100 tys. zł.



Fot. Policja Łuków

Na polski rynek mogło trafić kilkaset nielegalnych kartonów papierosów

- Łukowscy policjanci zwalczający przestępczość gospodarczą i funkcjonariusze Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej pojechali do jednego z domów w Łukowie. Z informacji, jakie mieli wynikało, że mieszkający tam 48-latek ma papierosy bez polskich znaków skarbowych akcyzy - relacjonuje Marcin Józwik, rzecznik prasowy łukowskiej policji.

Informacje te okazały się prawdziwe. W trakcie przeszukania funkcjonariusze odkryli prawie cztery tysiące paczek papierosów różnych marek, nieoznaczonych polskimi znakami akcyzy.

48-letni właściciel domu tłumaczył, że papierosy były przeznaczone na „własny użytek”. Mężczyzna został zatrzymany, a nielegalne wyroby zabezpieczone.

Straty Skarbu Państwa z tytułu uszczuplenia podatku akcyzowego wynoszą w tym przypadku ponad 100 tysięcy złotych. Mężczyzna wkrótce usłyszy zarzuty związane z naruszeniem przepisów karno-skarbowych. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz przepadek zabezpieczonego towaru.

Patryk Pytlak

Przestępcy podszywający się pod pracowników banku znów atakują. Kobieta straciła bardzo dużo pieniędzy

38-letnia mieszkanka Łukowa padła ofiarą wyrafinowanego oszustwa, tracąc aż 100 tysięcy złotych.

Wszystko zaczęło się od telefonu, który odebrał mąż 38-latki. Mężczyzna przedstawiający się jako pracownik banku poinformował go o niebezpiecznym logowaniu na ich koncie bankowym oraz próbie realizacji przelewów z Gdańska. Następnie, już rozmawiając z małżeństwem, oszust przekazał szczegółowe instrukcje dotyczące rzekomego zabezpieczenia konta.

Przestępca mówił o możliwym zamieszaniu w oszustwa pracowników bankowych. Pod jego wpływem kobieta przelała wszystkie pieniądze na jedno ze swoich kont, zmieniła limity wypłat kartą, a następnie wypłaciła 45 tysięcy złotych z bankomatu. Kolejnym krokiem było polecenie, by 38-latka udała się do Siedlec i wpłaciła 50 tysięcy złotych na podane przez oszusta konto.

Po wypłaceniu prawie 100 tysięcy złotych, z których połowę wpłaciła na wskazane konto, kobieta zaczęła mieć wątpliwości. Przerwała trwającą od ponad dwóch godzin rozmowę z rzekomym bankowcem i porozmawiała z kasjerką bankową, która pomogła jej zrozumieć, że padła ofiarą oszustwa. Kobieta niezwłocznie zgłosiła sprawę łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

Oszuści po raz kolejny atakują. Mieszkanka gminy Łuków straciła sporą sumę pieniędzy

41-letnia mieszkanka gminy Łuków zainwestowała swoje oszczędności w firmę inwestycyjną, licząc na szybki i łatwy zarobek.

- Kilkanaście dni temu 41-latka z gminy Łuków znalazła na portalu społecznościowym ofertę firmy gwarantującej zyski z zainwestowanych pieniędzy. Reklamujący ją mężczyzna mówił o „wielkich pieniądzach”, dzięki którym wybudował dom. Wysyłając formularz zgłoszeniowy kobieta przekazała numer swojego telefonu i wtedy bardzo szybko skontaktował się z nią broker. Przedstawiając ofertę firmy informował o jej możliwościach i gwarantował ogromne zyski. Jednym z warunków współpracy była konieczność zainstalowania aplikacji firmy inwestycyjnej. Miała ona zapewniać możliwość samodzielnych operacji finansowych i obserwację „rosnących zysków” - relacjonuje Marcin Józwik, rzecznik prasowy łukowskiej policji.

Kobieta wpłaciła początkowo ponad 500 złotych, a następnie, w kilku przelewach, przeszło 20 tysięcy złotych. Konsultanci firmy inwestycyjnej zapewniali ją o trafnych inwestycjach w złoto, minerały, firmy motoryzacyjne, telefonię komórkową, reklamę i akcje giełdowe. Po kilku dniach kobieta „zyskała” na tych inwestycjach ponad 7 tysięcy złotych. Jednak gdy chciała wypłacić te środki, okazało się, że musi wpłacić „dość wysoką” prowizję dla firmy. 41-latka nie zdecydowała się na takie rozwiązanie, uznając, że została oszukana.

Patryk Pytlak

BIA

NEKROLOGI

Radzyń Podlaski

Stanisław Niewęgłowski, 90 lat
zm. 6 lipca,
Ulan

Wanda Tupikowska, 92 lata
zm. 13 lipca,
Brzozowica Duża

Mirosław Rożen, 49 lat
zm. 6 lipca,
Turów

Witold Domański, 88 lat
zm. 14 lipca,
Gąsiory

Eugenia Lewandowska, 92 lata
zm. 6 lipca,
Radzyń

Robert Rybak, 47 lat
zm. 15 lipca,
Radzyń

Marianna Grzeszyk, 98 lat
zm. 9 lipca,
Radzyń

Jan Sobocki, 69 lat
zm. 18 lipca,
Zabiele

Grzegorz Białucha, 61 lat
zm. 13 lipca,
Ulan

Anna Cybula, 94 lata
zm. 18 lipca,
Płudy

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Parczew

Józefa Walaszek, 88 lat
zm. 18 lipca,
Miłków

Janusz Chwalczuk, 59 lat
zm. 18 lipca,
Gęś

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

23-latek w BMW pędził na podwójnym gazie. I to jak szybko

W niedzielne przedpołudnie, 14 lipca policjanci z Łukowa zatrzymali 23-letniego mieszkańca gminy Łuków, który kierując BMW, znacznie przekroczył dozwoloną prędkość oraz prowadził pojazd pod wpływem alkoholu.



Fot. Policja Łuków

Kierowca BMW pędził aż 145 km/h

Młody kierowca został zatrzymany w miejscowości Strzyżew. Mknął z prędkością 145 km/h.

- Na tym odcinku drogi biegnącej w obszarze zabudowanym, zgodnie z przepisami dopuszczalna prędkość pojazdów nie może przekraczać 50 km/h. Według zgłoszenia dokonanego na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa w tym miejscu ta prędkość jest przekraczana. - przekazał Marcin Józwik, rzecznik prasowy łukowskiej policji.

Podczas kontroli funkcjonariusze wyczuli od kierowcy woń alkoholu. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna miał ponad pół promila alkoholu w organizmie.

- Mężczyzna tłumaczył funkcjonariuszom, że alkohol spożywał poprzedniego dnia i nie sądził, że znajduje się jeszcze pod jego działaniem. Młodzieniec już stracił prawo jazdy i wkrótce usłyszy zarzuty. Grozi mu co najmniej 3-letni zakaz kierowania pojazdami, wysoka grzywna, a nawet do 3 lat pozbawienia wolności. To nie wszystkie konsekwencje. Będzie jeszcze musiał zapłacić co najmniej po 5000 złotych świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - relacjonuje rzecznik prasowy.

W poniedziałek rano, 15 lipca policjanci z łukowskiej drogówki przeprowadzili kolejną akcję pod hasłem „Trzeźwy poranek”.

Podczas akcji, która trwała niespełna trzy godziny, policjanci skontrolowali stan trzeźwości prawie 700 kierujących pojazdami. Wyniki kontroli okazały się niepokojące – pięciu kierowców było nietrzeźwych, a jeden znajdował się w stanie po użyciu alkoholu. Najbardziej nieodpowiedzialnym z nich okazał się 59-letni mężczyzna z powiatu puławskiego, który kierował samochodem ciężarowym marki Daf z ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie.

Patryk Pytlak

eprasa.pl 19ca686575

Były wójt prezesem gminnej spółki. Opozycja: Czerpanie zysku z publicznych pieniędzy

Stanisław Gołębiowski, były wójt Końskowoli, wygrał konkurs na stanowisko prezesa Przedsiębiorstwa Wodociągowo-Komunalnego w Końskowoli. Funkcję obejmie od sierpnia. - Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść - mówi Radosław Barzenc, były przewodniczący Rady Gminy Końskowola.



Mariusz Majkutewicz,
wójt gm. Końskowola
- Największym wyzwaniem dla nas jest kwestia uregulowania i unormowania współpracy z MPWiK-iem. Były wójt zna tę sprawę od środka



Radosław Barzenc,
były przewodniczący RG Końskowola
- Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść. Wójt Gołębiowski wraca z emerytury, żeby prowadzić spółkę. Tu może chodzić tylko o stanowisko i czerpanie zysku z publicznych pieniędzy

Gminna spółka została powołana do życia jesienią 2021 r. Decyzja władz gminy o jej utworzeniu było pokłosiem braku porozumienia samorządowców z z Końskowoli z kierownictwem Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Puławach, które we wrześniu 2020 r. wycofało się z obsługi mieszkańców gminy pod względem rozliczania ich rachunków za wodę. Włodarze nie mieli innego wyjścia, jak tylko powołać własną spółkę, która przejęłaby obowiązki MPWiK, dbałaby o porządek na terenie gminy, a w przyszłości mogłaby także przejąć zadania z zakresu transportu publicznego.

Pierwszym prezesem PWK został Włodzimierz Pytlak. Funkcję pełnił do wiosny 2022 r., kiedy to ze względu na trudną sytuację finansową spółki, która miała także wówczas trudności z uzgodnieniem taryf opłat z Wodami Polskimi, w porozumieniu z wójtem złożył rezygnację.

Od tamtego czasu PWK działało pod pieczą prokurenta. I jak przypominają byli radni, radziło sobie dobrze, o czym wójt informował ich na sesjach.

Odejście po 32 latach i... szybki powrót

W styczniu, na 3 miesiące przed wyborami samorządowymi, ówczesny wójt Stanisław Gołębiowski informował, że nie będzie ubiegał się o reelekcję i odchodzi na emeryturę. Potem okazało się, że powalczy o mandat radnego powiatowego. Do startu w wyborach i walki o wójtowski fotel, skutecznie namówił swojego zastępcę. Mariusz Majkutewicz wygrał, a były wójt Końskowoli został radnym powiatowym.

W połowie czerwca rada nadzorcza PWK ogłosiła konkurs na prezesa gminnej spółki. Od kandydatów oczekiwała wyższego wykształcenia, odpowiedniego doświadczenia w pracy oraz w zarządzaniu zespołem pracowników, a także nieposzlakowanej opinii. Na zgłoszenia czekano do 3 lipca, a już dwa dni później miała odbyć się rozmowa kwalifikacyjna z kandydatami.

W wyznaczonym czasie wpłynęła jedna kandydatura. W poniedziałek 15 lipca rada nadzorcza PWK poinformowała, że na stanowisko został powołany Stanisław Gołębiowski. Kierowanie spółką ma rozpocząć od 1 sierpnia.

Gaszenie pożaru

- W mojej ocenie, pan Stanisław Gołębiowski sprawy komunalne zna znakomicie, bo większość kwestii, którymi spółka się zajmuje, osobiście nadzorował. Dlatego jest osobą jak najbardziej właściwą do kierowania tą spółką - mówi Mariusz Majkutewicz, wójt Końskowoli i dodaje:

- Największym wyzwaniem dla nas jest kwestia uregulowania i unormowania współpracy z MPWiK-iem. Były wójt zna tę sprawę od środka i na pewno dzięki temu, że z marszu wejdzie w temat, spółka zyska.

Oprócz dotychczasowych zadań związanych z gospodarką wodno-kanalizacyjną i administrowaniem cmentarzem komunalnym władze gminy, chcą rozszerzyć działalność PWK i powierzyć mu pieczę nad gminna zielenią i obiektami sportowymi, zimowe utrzymanie chodników oraz utrzymaniem czystości.

Stanisław Gołębiowski zwiąże się ze spółką kontraktem menadżerskim.

- Mój były zastępca pomyślał, że dobrze byłoby, abym jeszcze przez jakiś czas ten temat nadzorował. Mamy jeszcze kilka spraw w sądzie i jako umocowany prawnie przedstawiciel spółki będę mógł ją reprezentować. To główna przyczyna - mówi Stanisław Gołębiowski i dodaje:

Opozycja: Czerpanie korzyści za wszelką cenę

Suchej nitki na konkursie nie zostawiają radni poprzedniej kadencji z opozycji. Jak zauważa Iwona Kaniewska ogłoszenie o naborze na prezesa gminnej spółki nie pojawiło się na stronie gminy.

- Byłam zszokowana. Pan wójt na jednej z sesji powiedział, że odchodzi, rezygnuje, chce odpoczywać i będzie startował do rady powiatu. Poza tym uważam, że w gminie jest tylu młodych ludzi ze świetnym wykształceniem, że pewnie ktoś znalazłby się do tego konkursu, gdyby to było odpowiednio ogłoszone - mówi i dodaje:

- Od momentu, kiedy odszedł prezes Pytlak, podczas sesji czy komisji ani razu wójt Gołębiowski nie wspomniał o tym, że jest potrzeba naboru. Cały czas mówił, że spółka jest dobrze prowadzona. Nawet kiedyś stwierdził, że na tej pensji oszczędza.

Podobnie sprawę widzi były przewodniczący rady.

- Jeszcze niedawno były wójt mówił, że byłby raczej zwolennikiem powrotu do struktur MPWiKu, ale widocznie punkt widzenia zależy od punktu siedzenia - mówi Radosław Barzenc i dodaje:

- Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść. Wójt Gołębiowski wraca z emerytury, żeby prowadzić spółkę. Tu może chodzić tylko o stanowisko i czerpanie zysku z publicznych pieniędzy.

Były już przewodniczący zwraca uwagę na fakt, że do tej pory gminna spółka bez przeszkód działała kierowana przez prokurenta, a rozrost funkcji nadzorczych w tak małym przedsiębiorstwie uważa za zbędny.

Jednocześnie przypomina, że podczas gdy poprzednia rada ograniczała zbędne wydatki, chociażby przez obniżenie swoich diet, rada nowej kadencji poszła w przeciwnym kierunku.

- Ta rada w porównaniu do tej, która odeszła, będzie kosztował ok. 1,5 mln zł za 5 lat kadencji, a ta „nasza" kosztowała między 400 a 500 tys. zł. My chcieliśmy te pieniądze wykorzystać inaczej, na coś pożytecznego dla mieszkańców - wylicza szybko i dodaje:

- Nie można też pominąć faktu, że poprzednia rada była gwarantem przestrzegania postanowień gminnego referendum ws. zakazu lokowania biogazowni przemysłowych w przeciwieństwie do obecnej, która za wszelką cenę zamierza doprowadzić do powstania tego typu obiektu w naszej gminie wbrew mieszkańcom.

Były wójt zapewnia, że spółką ma kierować tylko czasowo.

- Pieniędzy mi nie brakuje, a i nadmiarem czasu nie dysponuję.

Marta Pietroń

Z ponad 2 promilami jechała ekspresówką i doprowadziła do kolizji

41-latka z gminy Włodawa na drodze ekspresowej S12 najpierw wyprzedziła ciężarówkę, a następnie gwałtownie zahamowała przed nią, doprowadzając do zderzenia.

Do niebezpiecznej sytuacji na ekspresówce doszło w nocy z piątku na sobotę (12/13 lipca) na wysokości Wólki Nowodworskiej (gm. Kurów).



Fot. KPP Puławy

41-latka z gminy Włodawa jechała ekspresówką, mając 2,2 promila alkoholu w organizmie

- Kobieta kierująca skodą wyprzedziła jadący prawym pasem samochód ciężarowy marki man, po czym gwałtownie zahamowała, na skutek czego kierujący manem uderzył w tył jej samochodu. Skoda wypadła z drogi i uderzyła o barierę energochłonną. Kierująca skodą wydostała się z pojazdu i pieszo próbowała oddalić się z miejsca zdarzenia, idąc drogą S12 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W jej ujęciu kierowcy ciężarówki pomogła przypadkowa osoba. Wkrótce na miejsce dotarli policjanci z komisariatu w Kurowie i na jaw wyszła przyczyna zachowania kobiety. Badanie alkomatem wykazało, że miała 2,2 promila alkoholu w organizmie.

41-latce nic się nie stało, dlatego prosto z drogi trafiła do aresztu, a jej rozbite auto na policyjny parking. Kierowca ciężarowego mana również nie odniósł obrażeń. Po wytrzeźwieniu i przesłuchaniu kobieta usłyszała zarzuty.

- Policjanci zatrzymali jej prawo jazdy. Mieszkance gminy Włodawa grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat, wysoka grzywna, zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi na co najmniej 3 lata oraz obowiązek zapłaty świadczenia na Fundusz Sprawiedliwości w wysokości od 5 do 60 tysięcy złotych - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 19ca686575

Przeszkolono cały personel medyczny

Nasz „Szpital bez bólu”. Mamy certyfikat

W bialskim szpitalu wprowadzono na oddziały pooperacyjne i zabiegowe standardy uśmierzania bólu pooperacyjnego. Nastąpiło to w związku z uzyskaniem przez lecznicę certyfikatu „Szpital bez bólu”.

Zdobycie oprawionego w ramki certyfikatu wymagało sporych przygotowań wielu pracowników Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. Cecylia Kiełczewska, naczelna pielęgniarka WSzS, poinformowała nas, że cały personel medyczny został przeszkolony do leczenia bólu.

– Około 800 naszych pracowników, czyli lekarzy, pielęgniarek oraz położnych i położników przeszło szkolenie, które kończyło się indywidualnymi egzaminami. Dzięki temu uzyskaliśmy jednolitość postępowania i zrozumienia tego problemu – mówi Cecylia Kiełczewska.

Dr n. med. Paweł Chwaluk, zastępca dyrektora ds. medycznych WSzS, powiedział nam, że konieczna była zmiana podejścia do bólu.

> W Polsce certyfikat „Szpital bez bólu” posiada 145 lecznic. W sumie w Polsce jest ponad 800 szpitali

– Kilkadziesiąt lat temu powszechne było przekonanie, że „musi boleć i nie może nie boleć, kiedy ma boleć”. Teraz leczenie bólu nie jest fakultatywne, ale jest obowiązkiem. Najlepiej byłoby, gdyby ból nie pojawił się nawet tam, gdzie może zaboleć. Należy zatem zapobiegać, jest on do uniknięcia niemal zawsze – podkreśla dyrektor.

Ustawiczne uśmierzanie bólu

Naczelna pielęgniarka zaznacza, iż w szpitalu są opracowane procedury leczenia bólu.

– Najpierw istotne jest monitorowanie bólu, analizowanie i leczenie. Pacjent określa stopień. Personel medyczny monitoruje określając, czy ból jest ostry, czy przewlekły i ocenia jego w przedziałach czasowych. Po ocenie lekarz zleca leki. Pielęgniarka podaje lek i po 30 minutach ocenia wynik działania. Przez cały czas pobytu w szpitalu pacjent ma możliwość monitorowania i uśmierzania bólu – wyjaśnia Cecylia Kiełczewska. Podkreśla, że szpital stosuje wiele metod łagodzenia bólu.

– Stosowane są leki doustne i dożylne. W ramach terapii ciągłej pacjent ma podawane leki przez pompy, które zapewniają mu stały komfort. Są także leki podawane dolędźwiowo – wylicza naczelna pielęgniarka.

> Przekonanie, że „musi boleć i nie może nie boleć, kiedy ma boleć”, odchodzi do lamusa

Dodaje, że do leczenia bólu porodowego służy immersja wodna oraz aromatoterapia, stosowana jest pozycja wertykalna oraz leki wziewne, które łagodzą ból.

– Są plany remontu traktu porodowego, gdzie ma się pojawić wolno stojąca wanna, aby umożliwić dostęp personelu położniczego i bezpieczne prowadzenie porodu, gdy używa się ciepłej wody – zapowiada mgr Cecylia Kiełczewska.

Sukces wielu pracowników szpitala

Magdalena Us, rzecznik prasowy szpitala, poinformowała, że 11 czerwca w Krakowie odbyło się spotkanie Komisji Certyfikacyjnej, podczas którego Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej uzyskał certyfikat „Szpital bez bólu”. Podczas uroczystego wręczenia certyfikatów bialski szpital reprezentowali: lek. Agnieszka Rudko - lekarz kierujący oddziałem anestezjologii i intensywnej terapii, lek. Magdalena Daniłko - lekarz w tym oddziale, dr n. med. Paweł Chwaluk - zastępca dyrektora ds. medycznych oraz mgr Aniela Moszkowska kierownik działu bezpieczeństwa medycznego, epidemiologii i jakości.

– Certyfikat „Szpital bez bólu”, czyli potwierdzenie najwyższych standardów leczenia bólu przyznaje na trzy lata Polskie Towarzystwo Badania Bólu wraz z Polskim Towarzystwem Anestezjologii i Intensywnej Terapii, Polskim Towarzystwem Ginekologicznym, Towarzystwem Chirurgów Polskich oraz Polskim Towarzystwem Ortopedycznym i Traumatologicznym – wyjaśniła rzecznik.

Krótszy pobyt w szpitalu

Na nasze pytanie, jakie „zyski”, poza prestiżowymi, przynosi szpitalowi uzyskanie certyfikatu, odpowiedział wicedyrektor.

– Ten certyfikat nie przekłada się na żadne korzyści finansowe. Nie chodzi przecież o angażowanie kosztownych technologii. Zdecydowanie w leczeniu przeważa farmakologia. Inne terapie są stosowane w poradni leczenia bólu. Plusem certyfikacji jest to, że mogliśmy wysłuchać serii ciekawych wykładów i rozmawiać z osobami, które w Towarzystwie Leczenia Bólu są nam w stanie doradzić wiele rzeczy. Dowiedzieliśmy się o wielu nowościach w zakresie farmakoterapii – zauważył zastępca dyrektora WSzS.

Pielęgniarka naczelna podkreśliła, że choć kosztują wyroby i leki, to jednak terapia przeciwbólowa przynosi pożytki.

– Skuteczna terapia przeciwbólowa wspiera rehabilitację i rekonwalescencję. Dzięki skutecznemu leczeniu unika się wielu powikłań ze strony układu krążeniowo-oddechowego i zakrzepów. Unikamy nudności i zawrotów. Tak to pobyt pacjenta może się skrócić, co jest niezwykłą korzyścią i redukcją naszych kosztów – zaznaczyła Cecylia Kiełczewska.

Marek Pietrzela

BIA



Dyrekcja szpitala nie ukrywała satysfakcji ze zdobycia kolejnego certyfikatu

Fot.WSzS

W województwie lubelskim jest 9 ośrodków, w których w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia, znajduje się poradnia leczenia bólu. Średni czas oczekiwania w kolejce w województwie wynosi 44 dni, w Białej Podlaskiej 16 dni. (https://swiatprzychodni.pl › ... › Lubelskie)



Fot.Marek Pietrzela

Cecylia Kiełczewska, naczelna pielęgniarka WSzS

Ból przynosi szkody

- Ból poza funkcją informacyjną nie ma żadnej wartości terapeutycznej dla pacjenta. Powinien on być uśmierzany już na etapie diagnozy, gdy doprowadził nas do poszukiwania pomocy medycznej. Jeśli trwa długo, przynosi wiele szkód i prowadzi do unieruchomienia pacjenta, następuje stwardnienie mięśni i stawów. Pojawiają się liczne problemy ze snem, lękami i depresją. Doprowadza on do obniżenia odporności pacjenta i wielu innych szkód



Fot.Marek Pietrzela

dr n. med. Paweł Chwaluk, zastępca dyrektora ds. medycznych WSzS

Sam doświadczyłem działania procedur bólowych

- Do naszej poradni leczenia bólu przyjmowani są pacjenci ze skierowaniem od lekarza rodzinnego lub naszego szpitalnego, albo specjalisty, który ma kontrakt z NFZ. Tam dwaj lekarze anestezjolodzy udzielają porad. Niedawno ja sam byłem pacjentem naszego szpitala. Na sobie doświadczyłem działania procedur bólowych

O G Ł O S Z E N I E

OBWIESZCZENIE
PREZYDENTA MIASTA BIAŁA PODLASKA
z dnia 17.07.2024 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 10, art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572) zawiadamiam, że na wniosek zarządcy drogi – Prezydenta Miasta Biała Podlaska zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej:

- rozbudowę drogi powiatowej nr 1068L – ul. Sidorskiej na odcinku od skrzyżowania z Al. Jana Pawła II do ul. Kąpielowej oraz drogi powiatowej nr 1160L – Al. Jana Pawła II na odcinku od ul. Parkowej do ul. Sidorskiej w Białej Podlaskiej o łącznej długości 0.995 km. Zakres inwestycji obejmuje: przebudowę skrzyżowania z sygnalizacją świetlną Sidorska – Al. Jana Pawła II na rondo turbinowe z separacją pasów ruchu, zmianą przekroju poprzecznego ul. Sidorskiej z 2 pasowego na 3 pasowy poprzez wydzielenie pasa wielofunkcyjnego z jednoczesnym zwężeniem pasów ruchu do 3,50 m, zmianę przekroju poprzecznego Al. Jana Pawła II z 4 pasowego na 3 pasowy z jednoczesnym poszerzeniem pasów ruchu do 3,50 m – wymianę i wzmocnienie nawierzchni do kategorii ruchu KR4, budowę i przebudowę zatok postojowych i autobusowych, budowę parkingu, budowę i przebudowę chodników, drogi dla rowerów, zjazdów i wlotów ulic bocznych. W ramach zadania przewidziano również budowę i przebudowę sieci energetycznej nN, sN i oświetlenia drogowego, budowę monitoringu wizyjnego i przebudowę kolidujących odcinków sieci telekomunikacyjnej, budowę i przebudowę kanalizacji deszczowej oraz przebudowę kolidujących odcinków wodociągu i gazociągu, w ramach zadania inwestycyjnego „Przebudowa ul. Sidorskiej na odcinku od Al. Jana Pawła II do ul. Kąpielowej”.

Inwestycja planowana jest na następujących nieruchomościach:

1) działki w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego projektowanej ulicy *(w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi przed nawiasem podano numer ewidencyjny działki przed podziałem, a w nawiasie numery ewidencyjne działek po podziale, tłustym drukiem zaznaczono numery ewidencyjne działek po podziale włączone w pas drogowy projektowanej ulicy):*

w obrębie ewid. 0003, nr ewid. 899/8 (**899/13**, 899/14), 899/12 (**899/15**, 899/16), 1172 (1172/1, **1172/2**), 1174/5 (1174/9, **1174/10**), 1174/6, 1174/7 (**1174/11**, 1174/12, **1174/13**), 1174/8, 1175/4, 1175/5, 1175/6, 1175/7, 1175/8, 1175/9, 1175/10, 1188 (**1188/1**, 1188/2), 1202/1 (**1202/5**, 1202/6), 1202/2, 1206/2, 1206/3, 1621 (**1621/1**, 1621/2), 1634/1 (1634/3, **1634/4**), 1634/2, 1664/6, 1855/2, 1856 (**1856/2**, 1856/3), 1858/22 (**1858/56**, 1858/57), 1858/24 (**1858/54**, 1858/55), 1859/4 (**1859/37**, 1859/38), 1859/6 (**1859/35**, 1859/36), 1859/15 (**1859/39**, 1859/40), 1859/23, 1859/25, 1859/27, 3274 (**3274/1**, 3274/2), 3275 (**3275/1**, 3275/2), 3276/4, 1705/4, 1691/2.

2) działki do czasowego zajęcia, niezbędne do wykonania robót związanych z budową projektowanej ulicy *(nieruchomości lub ich części z których korzystanie będzie ograniczone)*:

w obrębie ewid. 0003, nr ewid. 1174/9 (numer działki po podziale), 1174/12 (numer działki po podziale), 1201, 1703, 1674, 1620/4, 1164, 1174/3.

Jednocześnie informuję, że:

- Zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, z dniem zawiadomienia, o wszczęciu postepowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna.
- Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w Urzędzie Miasta Biała Podlaska, Referat Architektury i Budownictwa, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3, w godzinach pracy urzędu, (tel. 83-341-61-64), w terminie 14 dni od daty zamieszczenia niniejszego obwieszczenia.
- Niniejsze obwieszczenie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 kpa.

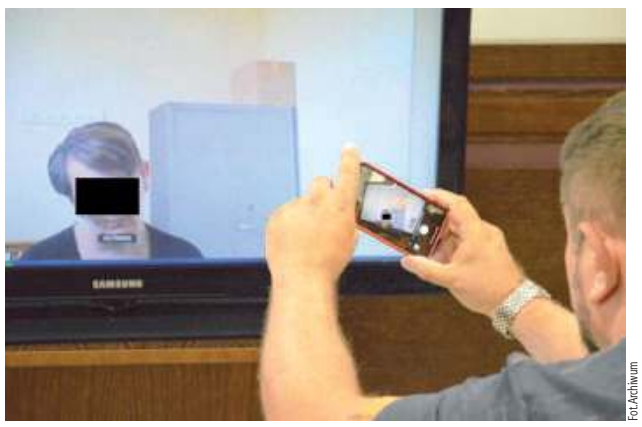
Z up. PREZYDENTA MIASTA
BIAŁA PODLASKA
/-/
Justyna Gorczyca
Zastępca Prezydenta Miasta

eprasa.pl 19ca686575

Kara to nie tylko pozbawienie wolności... Oskarżona będzie musiała zapłacić ogromne pieniądze

Odkręciła gaz i wysadziła dom w powietrze, a pod gruzami zginęli jej bliscy. Wyrok w sprawie wybuchu w Puławach

Piętrowy dom jednorodzinny legł w gruzach, a pod nimi zginęła dwójka starszych osób. Śledczy dowodzili, że nie był to wypadek. Sąd przyznał w tej kwestii rację i skazał na długoletnią odsiadkę Annę T., krewną ofiar. Ale nie uznał kobiety za winną zabójstwa, jak domagał się tego prokurator.



Fot. Archiwum

Proces ruszył w lipcu 2023 roku. Anny T. (na zdj.) nie doprowadzono wtedy do sali rozpraw, za to skontaktowano się z nią za pośrednictwem wideo łączenia z aresztem śledczym w Radomiu. Nie przyznała się do winy



Fot. Archiwum

Było jeszcze ciemno, kiedy przed godz. 6 okolicę na nogi postawił potężny wstrząs. Wkrótce okazało się, że w piętrowym domu jednorodzinnym wybuchł gaz. Budynek został kompletnie zniszczony

W domu przy ul. Krótkiej w Puławach mieszkały trzy osoby. Parter zajmowało starsze małżeństwo Zofii i Henryka C., a piętro Anna T. - bratanica Zofii C. Jak wynika z ustaleń śledczych, rodzina nie utrzymywała żadnych relacji.

Dom przy ul. Krótkiej został kompletnie zniszczony

Do wybuchu doszło 18 grudnia 2020 roku wczesnym rankiem. Było jeszcze ciemno, kiedy przed godz. 6 okolicę na nogi postawił potężny wstrząs. Wkrótce okazało się, że w piętrowym domu jednorodzinnym wybuchł gaz. Budynek został kompletnie zniszczony. Ucierpiały także sąsiednie domy, w których powylatywały okna, a w ściany powbijały się odłamki wyrzucanego siłą wybuchu gruzu.

Spod gruzów domu przy ul. Krótkiej strażacy wyciągnęli 39-letnią wówczas Annę T. Kobieta miała rozległe poparzenia, ale była przytomna. Mundurowi znaleźli także ciała 75-letniego Henryka C. i 69-letniej Zofii C.

> Anna T. utrzymywała, że jedynie chciała zrobić sobie herbatę i niewiele więcej pamięta w związku z tym wydarzeniem

Anna T. usłyszała zarzuty

Śledztwo w sprawie wybuchu prowadziła Prokuratura Okręgowa w Lublinie. W sierpniu 2022 roku Anna T. usłyszała zarzuty zabójstwa w zamiarze ewentualnym, sprowadzenia zagrożenia życia i zdrowia wielu osób oraz mienia wielkich rozmiarów. Trafiła do aresztu.

Zdaniem śledczych Anna T. odkręciła nakrętkę przyłącza gazowego, prowadzącego do kuchenki gazowej, co spowodowało uwalnianie się gazu ziemnego w znacznej ilości, a następnie zainicjowała zapłon, co spowodowało eksplozję. Doszło do wybuchu, pożaru i zawalenia się budynku przy ul. Krótkiej. Gruzem zostali przysypani Zofia C. i Henryk C., co skutkowało ich zgonem. Zagrożone zostało życie i zdrowie wielu osób przebywających w okolicznych budynkach - ponad 20 osób. Uszkodzeniu uległy budynki i mienie na prawie 20 nieruchomościach.

Anna T. nie przyznała się do zarzuconego jej czynu. Kobieta utrzymywała, że jedynie chciała zrobić sobie herbatę i niewiele więcej pamięta w związku z tym wydarzeniem. Prokuratura utrzymywała, że w chwili czynu oskarżona miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Proces za zamkniętymi drzwiami

Sprawę rozstrzygał Sąd Okręgowy w Lublinie. Proces ruszył w lipcu 2023 roku. Oskarżonej nie doprowadzono wtedy do sali rozpraw, za to skontaktowano się z nią za pośrednictwem wideo łączenia z aresztem śledczym w Radomiu, gdzie Anna T. wówczas przebywała. Obrońca kobiety zawnioskował do sądu o wyłączenie jawności procesu.

- Ujawnienie, w szczególności postępowania dowodowego, może naruszyć ważny interes prywatny oskarżonej. W toku rozpraw rozpatrywane będą okoliczności związane ze stanem zdrowia psychicznego oskarżonej, dotychczasowego życia i doznawanych traum - wskazał adwokat Anny T.

Sędzia Joanna Czajkowska przychyliła się do tego wniosku. W efekcie sprawa toczyła się za zamkniętymi drzwiami.

Więzienie, terapia i wielkie pieniądze

Wyrok zapadł w piątek, 19 lipca br. Sąd stwierdził, że zdarzenie miało taki przebieg, jak ustalili śledczy. Anna T. została uznana za winną, lecz nie zabójstwa w zamiarze ewentualnym, jak domagał się tego prokurator, a sprowadzenia zagrożenia dla życia i zdrowia wielu osób oraz dla mienia wielkich rozmiarów. Kara dla obecnie 42-letniej Anny T. to dziesięć lat pozbawienia wolności. Na poczet kary zaliczono jej niemal dwuletni pobyt w areszcie.

> Parter zajmowało starsze małżeństwo Zofii i Henryka C., a piętro Anna - bratanica Zofii C. Nie utrzymywali żadnych relacji

Jednocześnie sąd stwierdził, że oskarżona w chwili czynu miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Nakazano także poddanie Anny T. terapii.

To nie wszystko. Na 42-latkę nałożono obowiązek naprawienia szkody wobec ponad 20 poszkodowanych - to osoby fizyczne, ale też towarzystwa ubezpieczeniowe. Kwota opiewa na kilkaset tysięcy złotych. Do tego Anna T. ma zapłacić także nawiązki dla pokrzywdzonych - to w sumie 350 tys. zł dla czterech osób.

Wyrok nie jest prawomocny. Strony mogą złożyć od niego apelację do Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Dominik Smagała

Parczewscy policjanci zatrzymali czterech poszukiwanych. Za jednym wydano m.in. Europejski Nakaz Aresztowania

Parczew: Parczewscy policjanci zatrzymali czterech poszukiwanych. Jeden z nich był poszukiwany dziewięcioma podstawami prawnymi, w tym listem gończym oraz Europejskim Nakazem Aresztowania.

W środę, 17 lipca parczewscy mundurowi zatrzymali cztery poszukiwane osoby, które ukrywały się przed organami ściągania. Trójka z nich trafiła do zakładów karnych, zaś jedna okazała dowód wpłaty grzywny i wróciła do miejsca zamieszkania.

– Kryminalni z zespołu poszukiwań parczewskiej komendy, prowadząc czynności operacyjne, doprowadzili do zatrzymania na terytorium Niemiec 45-letniego mieszkańca gminy Parczew. Mężczyzna ukrywał się przed organami ścigania od ponad trzech lat, chcąc uniknąć wymierzonej przez sąd kary. 45-latek miał sporo na sumieniu, gdyż szukano go na podstawie aż dziewięć podstaw prawnych, w tym listem gończym oraz Europejskim Nakazem Aresztowania, wydanymi m.in. przez Prokuraturę Rejonową w Łukowie oraz Sąd i Prokuraturę w Radzyniu Podlaskim. Przestępstwa, jakich się dopuścił, skierowane były przeciwko mieniu, rodzinie i opiece oraz ochronie informacji – opisuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z policji w Parczewie.

Mężczyzna został już przekonwojowany do Polski. Trafił do zakładu karnego, w którym spędzi najbliższe 2,5 roku.

Kolejny zatrzymany to 18-letni mieszkaniec Parczewa, który nie uiścił zasądzonej kary pieniężnej za jazdę bez wymaganych uprawnień. Następny to 48-latek z gminy Siemień, który nie dokonał wpłaty grzywny za popełnione wcześniej kradzieże.

– Obaj trafili do zakładu karnego, gdyż sąd zamienił wcześniej zasądzony środek na tymczasowy areszt – dodaje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk.

Ostatnią poszukiwaną jest 37-letnia mieszkanka Parczewa.

– Kobieta, znajdując się w stanie nietrzeźwości, dzwoniąc na numer alarmowy, bezpodstawnie zaalarmowała służby. W trakcie prowadzonej interwencji wprowadziła w błąd funkcjonariuszy, podając fałszywe informacje. W chwili zatrzymania okazała dowód wpłaty zasądzonej grzywny i została zwolniona – podaje sierżant sztabowy Semeniuk.

Joanna Niećko

Zginął 83-letni rowerzysta



W niedzielę w miejscowości Gołąbki na DK w powiecie łukowskim doszło do potrącenia rowerzysty przez samochód osobowy. Życia 83-letniego cyklisty nie udało się uratować.

dj

REG

eprasa.pl 19ca686575

Trudne dni posła Romanowskiego. Zatrzymany przez ABW, zwolniony przez sąd

To prawdopodobnie najtrudniejszy moment w politycznej karierze zameldowanego w Biłgoraju posła Marcina Romanowskiego. Najpierw został zatrzymany przez ABW, przesłuchany przez prokuratora usłyszał 11 zarzutów, po czym w atmosferze wielkich kontrowersji wyszedł na wolność.



Fot. TVP INFO

Poseł Marcin Romanowski zatrzymany przez ABW



W Biłgoraju biuro poselskie Marcina Romanowskiego normalnie pracuje i zaprasza mieszkańców

Marcin Romanowski

(ur. 20 stycznia 1976 r. w Skrwilnie). Prawnik, polityk i urzędnik państwowy, doktor nauk prawnych, w latach 2019–2023 podsekretarz stanu, a w 2023 sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, poseł na Sejm X kadencji. Absolwent liceum w Rypinie, studiów prawniczych w Toruniu, podyplomowych studiów prawniczych w Ratyzbonie. Po studiach został ekspertem w sejmowej komisji śledczej badającej aferę Rywina. W czasie pierwszych rządów PiS, w latach 2005-2007, Marcin Romanowski był doradcą ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

Zarzut popełnienia 11 przestępstw

Przypomnijmy. Sprawa, w której prokuratura ściga Marcina Romanowskiego, dotyczy nieprawidłowości wydawania środków z Funduszu Sprawiedliwości i przekroczenia uprawnień przez ówczesnych urzędników resortu sprawiedliwości. Romanowski w latach 2019-2023 był wiceministrem sprawiedliwości i nadzorował ten fundusz.

Zarzuty dotyczą popełnienia 11 przestępstw polegających „na udziale w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw przeciwko mieniu, a w szczególności poprzez przekraczanie uprawnień i niedopełnienie obowiązków oraz poświadczenie nieprawdy w dokumentach, wyrządzanie szkody w wielkich rozmiarach w mieniu Skarbu Państwa, w celu osiągnięcia korzyści osobistych i majątkowych”.

Zatrzymany i szybko wypuszczony

Do zatrzymania Marcina Romanowskiego doszło w wynajmowanym przez niego mieszkaniu w Warszawie. Poseł prawdopodobnie spodziewał się agentów i nie był specjalnie zaskoczony, bo na działania służb miał czekać z kamerami telewizji Republika.

- Zatrzymanie i przeszukania posła Marcina Romanowskiego przebiegły normalnie. Nie było żadnych sytuacji nadzwyczajnych. Prokuratura przedstawi mu 11 zarzutów - **poinformował w poniedziałek rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej prokurator, Przemysław Nowak.**

Śledczy tłumaczyli, że zatrzymanie podejrzanego było konieczne z dwóch powodów. Po pierwsze - jak argumentowali - istnieje realna obawa bezprawnego utrudniania postępowania przez posła, czyli mataczenia. Po drugie zdaniem śledczych potrzebne było niezwłoczne zastosowanie środka zapobiegawczego. Chodzi o wniosek do sądu o areszt. Jak tłumaczyli, po zatrzymaniu Marcin Romanowski trafi do Prokuratury Krajowej, gdzie usłyszy zarzuty i zostanie przesłuchany.

I tak się właśnie stało. Poseł z Ziemi Biłgorajskiej został przewieziony do prokuratury, ale sytuacja zaczęła się zmieniać jak w kalejdoskopie. Romanowski przez kilka godzin był przesłuchiwany. Dokładnie 16 lipca (wtorek) prokuratura zawnioskowała do sądu o areszt dla Romanowskiego, argumentując, że istnieje obawa mataczenia.

Pełnomocnik polityka, mecenas Bartosz Lewandowski, wyciągnął jednak asa z rękawa i zwrócił uwagę, że co prawda poselski immunitet Romanowskiego został uchylony, ale chroni go wciąż immunitet członka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. To było we wtorek.

Pierwotnie sąd miał zebrać się w środę rano, żeby rozpatrzyć wniosek prokuratury o areszt dla polityka Suwerennej Polski. Ostatecznie, po przekazaniu przez adwokata stanowiska Przewodniczącego Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, według którego Romanowskiego chroni immunitet, sąd zdecydował się zwołać pilne zebranie na godzinę 23.30 jeszcze we wtorek. W trakcie zebrania sąd odrzucił wniosek o zatrzymanie polityka. Prokuratura wnioskowała o trzymiesięczny areszt dla posła.

- To jest sytuacja bezprecedensowa. Nie chodzi tutaj o mnie, tylko chodzi o polskie państwo, które doznało bardzo poważnego uszczerbku na arenie międzynarodowej, doprowadzając do sytuacji jawnie bezprawnego zatrzymania członka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. To jest sprowadzenie Polski do statusu państwa Trzeciego Świata przez rząd Donalda Tuska, przez ministra sprawiedliwości Adama Bodnara i tych wszystkich, którzy uczestniczyli w tej rzeczywiście zorganizowanej grupie przestępczej - **mówił Marcin Romanowski tuż po wyjściu z gmachu sądu i tuż po północy na specjalnej konferencji prasowej.**

Czy można ponownie zatrzymać Romanowskiego?

Przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, Theodoros Rousopoulos, w liście do marszałka Sejmu wskazał, że „jako członek Zgromadzenia pan Romanowski korzysta z immunitetów i przywilejów przewidzianych w art. 73.6.”.

- Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mógł Pan pilnie zwrócić uwagę właściwych organów krajowych na immunitet przyznany panu Romanowskiemu przez cały rok trwania Sesji Zgromadzenia Parlamentarnego. W przypadku gdy władze krajowe zostaną poinformowane o fakcie, że poseł korzysta z immunitetu, powinny zawiesić postępowanie sądowe do czasu uchylenia immunitetu przez Zgromadzenie — napisał Rousopoulos.

Eksperci nie mają jednak wątpliwości - biorą pod uwagę i taki scenariusz:

- Marcin Romanowski oczywiście może być ponownie zatrzymany. Jeśli zgodzi się na to Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, to taka sytuacja może mieć miejsce - **uważa konstytucjonalista, prof. Piotr Uziębło.**

Co na to wszystko sam Marcin Romanowski?

Poseł Marcin Romanowski nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów. Od początku przekonuje, że stawiane mu zarzuty to „polityczna ustawka i zemsta Tuska i Giertycha”. Zapewnia, że realizując swoje zadania jako wiceminister, „zawsze postępował zgodnie z prawem”, a „każdy konkurs, każda jego decyzja ma udokumentowane, merytoryczne uzasadnienie”. Poseł zapowiedział zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa „przez prokuratorów”.

Dodał, że zawiadomienie będzie także dotyczyło osób, które „sporządzały te pseudoopinie, które miały być tą rzekomą podstawą prawną właśnie do pozbawienia wolności osoby, która jest objęta immunitetem”. Na konkrety nie trzeba było długo czekać.

- Składamy zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Adama Bodnara, Romana Giertycha, Dariusza Korneluka i Arkadiusza Myrchę - **przekazał Romanowski w swoich mediach społecznościowych.**

Nie brakuje też mocniejszy słów posła z Ziemi Biłgorajskiej.

- Dziś w Polsce nie trzymamy wysokich standardów rządów prawa, staczając się do poziomu Rosji i Białorusi. W ZPRE nie ma żadnej większości prawicowej, wręcz odwrotnie, a jednak jest większa szansa, choć pewności niestety nie ma również, że do sprawy podejdzie się merytorycznie, czego w moim przekonaniu obawiała się ekipa Tuska - **komentuje parlamentarzysta.**

Końca sprawy nie widać i nikt nie jest w stanie przewidzieć, jaki i kiedy będzie miała finał. Sejm uchylił immunitet poselski Marcina Romanowskiego, ale zdaniem ekspertów nie należy się spodziewać, żeby stracił immunitet członka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.

Poseł Marcin Romanowski swój mandat nadal ma, poparty m.in. 6465 głosami mieszkańców powiatu biłgorajskiego. Jego biuro poselskie w Biłgoraju normalnie pracuje i w godzinach dyżurów zaprasza mieszkańców.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl 19ca686575

Pan Stanisław z Rąblowa skończył 100 lat. Odbudowywał po wojnie Warszawę



W miniony czwartek z życzeniami do jubilata przybyli goście - przedstawiciele urzędu gminy, sołtyska i zarazem radna oraz strażacy



Jak urodziny to i tortu nie mogło zabraknąć. Pan Stanisław zdmuchnął świeczkę w kształcie cyfry 100

Dni pana Stanisława upływają na słuchaniu radia. Ze względu na słaby wzrok mało ogląda telewizji. Mieszka sam, ale w pobliżu są najbliżsi.

W miniony czwartek w Rąblowie w gm. Wąwolnica miała miejsce niezwykła uroczystość. Setne urodziny obchodził Stanisław Kałdunek. Z życzeniami do jubilata pospieszyli urzędnicy, mieszkańcy i strażacy.

Podnosił stolicę z gruzów

Pan Stanisław Kałdunek urodził się 18 lipca 1924 r. Pochodzi z Rąblowa, tu poznał swoją nieżyjącą już żonę, także mieszkankę tej miejscowości i spędził większość swojego życia. Po wojnie, jako dwudziestokilkuletni chłopak wyjechał do pracy do Warszawy. Tam ciężko pracował przy odbudowie zniszczonej stolicy.

- Pojechaliśmy we trzech. Tam były zawaliska. Mieszkaliśmy zaraz przy kościele Świętego Krzyża, z którego teraz transmitują msze w radio. Zachodziliśmy do tego kościoła, ale stawało się przy drzwiach, bo byliśmy pobrudzeni z tej budowy. Wchodziło się w bramę i mieliśmy hotel robotniczy. Było nas tam sześciu. Pracowałem na budowie. Budowaliśmy bloki - opowiada pan Stanisław i dodaje:

- Ten kościół tak mi w głowie utkwił, że teraz nie opuszczę niedzieli.

Praca przy odbudowie z gruzów stolicy nie była łatwa. Mieszkaniec Rąblowa pracował w bardzo trudnych warunkach.

- Pamiętam, zimą dochodziło do minus 38 stopni. W cieniutkich ubraniach szło się z kilometr drogi z tego hoteliku na budowę. Leciało się szybko, kłusem - opowiada pan Stanisław.

Po powrocie w rodzinne strony ożenił się i zatrudnił w branży drogowej.

- Tato pracował w rejonie dróg, wszystkie okoliczne drogi budował, to jego robota - mówi pani Kazimiera, jedna z córek jubilata.

Pan Stanisław miał dobry słuch i pięknie śpiewał.

- Kiedyś w Warszawie tato zaczął śpiewać, ktoś go usłyszał i chcieli go wziąć do radia, żeby śpiewał, ale koledzy się śmiali, a po drugie w Rąblowie czekała na niego narzeczona, więc tata wrócił tu i nie został śpiewakiem. A mógł zrobić karierę jak Mieczysław Fogg. Potem śpiewał w naszym kościele - opowiada córka.

Wspólnie z żoną dochował się trójki dzieci - syna Janusza i dwóch córek (Teresy i Kazimiery), ma czworo wnucząt i dwójkę prawnuków.

Gratulacje, tort i życzenia

Dni pana Stanisława upływają na słuchaniu radia. Ze względu na słaby wzrok mało ogląda telewizji. Mieszka sam, ale w pobliżu są najbliżsi.

W miniony czwartek (18 lipca) pana Stanisława w jego domu odwiedził Piotr Kruk, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Wąwolnicy wraz z pracownikiem gminy. Urzędnicy przekazali życzenia i okolicznościowy grawer od wójta, który nie mógł osobiście uczestniczyć w uroczystości oraz list od premiera Donalda Tuska. Gratulacje złożyli i gromkie „Sto lat!" jubilatowi odśpiewali sołtys Rąblowa i zarazem radna Renata Hejno oraz miejscowi strażacy. Bo jest członkiem honorowym miejscowej OSP. Nie zabrakło tortu, na którym dumnie prezentowały się świeczki w kształcie liczby 100, zdmuchnięte szybko przez pana Stanisława.

Wspólnota również składa gratulacje z okazji osiągnięcia tak pięknego wieku i życzy jeszcze wielu lat w zdrowiu.

200 lat panie Stanisławie!!!

Marta Pietroń

Nie żyje Łukasz Jończyk, adwokat z Łukowa. Osierocił siedmioro dzieci

10 lipca w wypadku samochodowym na drodze krajowej S61, na odcinku ul. Zjazd w Łomży, zginął Łukasz Jończyk, adwokat z Łukowa. Miał 48 lat.

W środę, 10 lipca wczesnym rankiem Łukasz Jończyk wyruszył w dłuższą podróż, by odebrać swojego ojca ze szpitala. W trakcie tej podróży doszło do wypadku, w wyniku którego zginął na miejscu.

Wspomnienia przyjaciół

Łukasz Jończyk urodził się 13 marca 1976 roku w Łukowie. Był mężem Joanny Jończyk i ojcem siedmiorga dzieci: Zosi, Stefana, Heleny, Leona, Maryny, Wandy i Kingi. Zawodowo pracował jako adwokat, a od kilkunastu lat był zaangażowany w pomoc prawną na rzecz organizacji pro-life. Był współautorem projektów ustawodawczych w zakresie ochrony życia i pomagał wielu organizacjom oraz osobom prywatnym.



Łukasz Jończyk zginął w wypadku samochodowym w okolicy Łomży. Miał 48 lat (zdj. archiwum prywatne)

„Jego przedwczesne odejście jest niepowetowaną stratą dla wszystkich, którzy mieli zaszczyt go znać. Pozostawił po sobie wielką pustkę, której nie da się wypełnić, ale także niesamowite dziedzictwo miłości, wiary i poświęcenia. Jako adwokat, był człowiekiem o niezłomnych wartościach i głębokim poczuciu sprawiedliwości. Każdego dnia walczył o prawa swoich klientów. Jego prawość, empatia i nieustępliwość w dążeniu do prawdy czyniły go wyjątkowym wśród przedstawicieli swojej profesji. Wielu z nas pamięta go jako człowieka, który nie tylko wykonywał swoją pracę, ale przede wszystkim pomagał innym, dając nadzieję tam, gdzie wydawało się jej nie być. W życiu prywatnym był prawdziwym wzorem do naśladowania. Jego głęboka wiara katolicka przenikała każdą sferę jego życia. Jego duchowość i oddanie Bogu były dla wielu z nas inspiracją" - tak zmarłego wspominają jego przyjaciele.

Msza pogrzebowa za śp. Łukasza Jończyka odbyła się w czwartek, 18 lipca o godz. 11 w Kościele NMP Częstochowskiej w Józefowie.

Zbiórka na pomoc rodzinie

W związku z tragiczną śmiercią Łukasza Jończyka ruszyła zbiórka na pomoc jego rodzinie. Łukasz Jończyk był jedynym żywicielem rodziny, a jego nagła śmierć pozostawiła najbliższych w trudnej sytuacji finansowej.

„Jako mąż i ojciec był nieocenionym skarbem. Jego miłość do żony była głęboka i trwała, pełna wzajemnego szacunku i zrozumienia. Łukasz i Asia tworzyli dom pełen ciepła, miłości i wiary, będący oazą spokoju i radości. Ich siedmioro dzieci było Łukasza największą dumą i radością. Był dla nich nie tylko ojcem, ale także mentorem, przyjacielem i wzorem do naśladowania. Łukasz, zawsze gotów do wysłuchania, doradzenia i wsparcia w każdej sytuacji, niezależnie od tego, jak bardzo był zajęty zawodowo. Jego odejście pozostawia wielką pustkę. Będziemy pamiętać jego ciepły uśmiech, mądre słowa i ogromne serce. Jego życie, pełne poświęcenia i miłości, pozostanie dla nas inspiracją i przypomnieniem, jak ważne są wartości, którymi się kierował. W tych trudnych chwilach nasze myśli i modlitwy kierujemy do jego rodziny" - wspominają organizatorzy zbiórki.

Organizatorzy zbiórki apelują o wsparcie finansowe dla Joanny Jończyk i ich siedmiorga dzieci. Każda pomoc będzie dla nich nieoceniona i pozwoli przetrwać ten trudny okres.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl 19ca686575

KONKURS DLA ANI - ŻYCZENIA

Wszystkie Anie, do których skierowane są życzenia, zapraszamy do naszej Redakcji w dn. 26 lipca po odbiór nagrody.

ŁUKÓW

Życzenia dla:
Anny Pawlik z Łukowa
Panna Anna w swojej wannie,
spędza czas na kwarantannie
Jada co dzień płynną mannę,
danie w prost na kwarantannę.
Anna w wannie, manna w Annie,
Kwarantanna służy Annie.
Marcin Milczarek

Życzenia dla:
Anny Cabaj Gołąbek, Skórzec
Ukochana Aniu, jesteś moją
najwspanialszą Anną na świecie,
bo jesteś moją mamą!
Życzę Ci samych dobrych dni,
dużo uśmiechu na twarzy,
jeszcze więcej wnucząt pomimo
że masz ich całkiem sporo
a szykują ci się kolejne dzieciaczki.
Abyś z nami żyła 100 lat
i jeszcze jeden dzień dłużej.
Bardzo Cię wszyscy kochamy!!
Agata Siwiec

Życzenia dla:
Anny Elżbiety Salamończyk
z Ciechomina
Z głębi serca życzę Ci wszystkiego
najlepszego z okazji Imienin!
Niech ten rok będzie pełen sukcesów,
spełnienia marzeń
i wielu pięknych chwil.
Żyj pełnią życia,
przetańcz każdy życia dzień...
Marcin Milczarek Łuków

Życzenia dla:
Anny Mateńki, Wola Okrzejska
Kochana Aniu,
Szalona dziewczyno!
Niech wszystkie Twoje troski przeminą!
Niech szczęście w Twoim życiu zagości!
Niech na starość nie bolą Cię kości!
Żeby się Tobie dobrze wiodło
i żeby Cię nigdy nic nie ubodło!
Samych szczęśliwych chwil!
I rozpal wreszcie ten grill!
Co by goście przybywali
i Cię mocno wyściskali!
Sto lat!
Justyna Mateńka

Życzenia dla:
Ani Bednarczyk z Adamowa
Uśmiechaj się od samego rana,
nie tylko w twe imieniny,
ale o każdej życia godzinie.
Uśmiechaj się rano,
uśmiechaj się w południe
z uśmiechem Aniu wyglądasz cudnie.
Niechaj Ci dopisuje humor
i jakieś nie powodzenie, nigdy go nie psuje.
Niech twe marzenia się spełniają,
a kłopoty Cię omijają.
Życzę Ci, byś prawdziwej
miłości zaznała,
a na swej drodze prawdziwych
Przyjaciół spotkała.
Życzę Ci , zdrowia wiele i sił,
by każdy dzień przeżyty szczęśliwy był.
Niech Ci Bóg błogosławi,
byś była szczęśliwa sprawi
Marcin Milczarek z Łukowa



Życzenia dla:
Anny Jezierskiej z Pawłowic
Dla Ani !
I znowu spadła kartka z kalendarza,
Ten dzień tak ważny raz w roku się zdarza,
To są Twoje imieniny droga Aniu,
Ty Nas witasz uśmiechem
przy każdym spotkaniu,
Jesteś dla Nas jak gwiazda na niebie,
Cóż wart byłby każdy dzień bez Ciebie,
Kochamy Ciebie codziennie tak samo,
bo jesteś Naszą Mamą,
ale też Babcią Kochaną.
Beata, Tomek, Julcia i Igusia

Życzenia dla:
Anny Ciołek z Łukowa
Fakt to niedobry, prawie wstydliwy,
Niedopuszczalny, zły i naganny,
Fatalny oraz niesprawiedliwy,
Że jeszcze nie ma wiersza dla Anny.
To jest ogromne niedopatrzenie!
Winnych poszukać, to sprawa pierwsza,
A druga – braku uzupełnienie
I napisanie dla Anny wiersza.
Szukanie winnych zostawmy Ziobrze,
Bo chociaż prawnik z niego nietęgi,
To „w tym temacie" poszło mu dobrze,
Nawet niewinni dostali cięgi.
Skupmy się raczej więc na pisaniu,
By wiersz dla Anny powstał od ręki,
Sławił jej mądrość, stałość w kochaniu
I niewątpliwe opiewał wdzięki.
Gdy kilka zgrabnych zwrotek powstanie,
W formie wierszyka hymnu lub ody,
Za wykonane uznać zadanie
Można bez żadnej dla Anny szkody.
Niech więc się Anna więcej nie droczy
I niech nie będzie na nas już zła.
Niechaj szczęśliwie przez życie kroczy,
Za to szampana pijmy do dna.
Marcin Milczarek Ryżki

LUBARTÓW

Życzenia dla:
Ani Krocz, Łukówiec
26 dzień lipca
szykuje się niezła fiksa,
bo w Łukówcu Aneczka
kompocik nalewa do dzbaneczka.
Imieniny dziś obchodzi
więc wielka impreza nadchodzi.
Jubilatka w długie spodnie ubrana,
więc znajomi ze Stranger Things
życzenia ślą z rana.
Kot Majonez ostrzy pazury,
Coma każe skakać do góry.
Wszyscy do 505 Arctic Monkeys wracamy
i życzenia najlepsze Ci Aniu składamy.
Bo fajna z ciebie dziewczyna,
Co potwierdza cała twoja rodzina
Agata Krocz

Życzenia dla:
Anny Marzęty, Brzeźnica Bychawska
Droga Aniu,
nie życzę Ci
ANI róż
ANI burz
ANI nocy nie przespanych
ANI koników bujanych
ANI zdrowia szlachetnego
droga ANIU po prostu wszystkiego
najlepszego!
Karolina Kosek,
Brzeźnica Bychawska

Życzenia dla:
Ani Dudek, Warszawa
Wstaliśmy rano, Słonko świeci
Patrzymy w górę - ptaszek leci!
Usłyszeliśmy głos ptaszyny,
Że dziś Twoje imieniny!
Karolek i Edytka z Lubartowa

RADZYŃ PODLASKI

Życzenia dla:
Anny Rosińskiej, Kąkolewnica
W dniu Twych imienin
Droga Siostro życzę Ci:
Mnóstwo radości
Spełnienia marzeń
Wszelkiej pomyślności
Sukcesów i zdrowia !!!
I wszystko co piękne i upragnione
niech będzie w Twym życiu spełnione.
Aniu bądź zawsze uśmiechnięta,
jak w dniu dzisiejszego święta!!
Joanna Cechowska

Życzenia dla:
Anny Mróz z Turowa,
Wójta Gminy Kąkolewnica
Cóż Ci życzyć Anno miła?
Byś zawsze w życiu szczęśliwa była.
By Ci złe myśli nie dokuczały,
sesje milutko Ci upływały.
Dużo uśmiechu i moc radości,
niech każdy Twój dzień
będzie pełen miłości.
Sukcesów w pracy, w domu odpoczynku
z mężem i dziećmi przy ciepłym kominku.
Tego Ci życzy mieszkanka gminy,
ponieważ obchodzisz swe imieniny.
Sylwia Jóźwiak

PUŁAWY

Życzenia dla:
Anny Nowak
Dzisiaj babci Ani imieniny,
zjedzie się tu pół rodziny,
będą kwiaty i prezenty,
każdy będzie uśmiechnięty.
Babcia Ania się raduje
i wnuczęta swe całuje.
Szczęścia, zdrowia, pomyślności
i dużo radości.
Wnuczęta Ola, Nikoś i Kubuś

Życzenia dla:
Anny Nagrodzkiej
Najlepsze życzenia imieninowe
dla Pani Sołtys Anny Nagrodzkiej.
Zdrowia, pomyślności i samych
słonecznych dni
życzy sąsiadka.

REG

Witamy na świecie



Mi
S
gm.
ur. 17 lipca, g. 21:45,
4210 g, 56 cm.
Rodzice: Ewelina i Patryk,
rodzeństwo: Adrian, Wiktoria
i Hania



Ka
L
ur. 16 lipca, g. 10:40, 3860 g, 54 cm.
Rodzice: Ewelina i Marcin



Ka
Bi
ur. 17 lipca, g. 10:45, 4520 g, 60 cm.
Rodzice: Katarzyna i Jakub



Kr
Bi
ur. 17 lipca, g. 23:11, 4040 g, 56 cm.
Rodzice: Angelina i Łukasz,
rodzeństwo: Kacper



Ok
Kunó
ur. 17 lipca, g. 14:12.
Rodzice: Katarzyna i Bartosz,
rodzeństwo: Antoś 3 l.



Ma
Ko
ur. 16 lipca, g. 13:08, 2974 g, 52 cm.
Rodzice: Andżelika i Tomasz,
rodzeństwo: Nikola 6 l.



Wi
gm.
ur. 14 lipca g. 17:04, 3670 g, 56 cm.
Rodzice: Ewelina i Mateusz,
rodzeństwo: Lidia



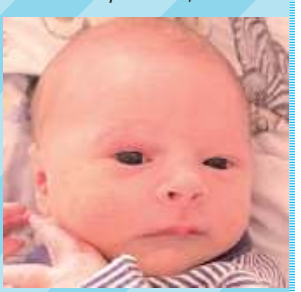
L
Abr
ur. 16 lipca, g. 11:48, 4050 g, 60 cm.
Rodzice: Aleksandra i Paweł,
rodzeństwo: Filip



Ma
Gł
ur. 18 lipca, g. 10:09, 3300 g.
Rodzice: Marta i Piotr,
rodzeństwo: Jakub 12 l., Bartosz 8 l.



C
De
gm.
ur. 18 lipca, g. 18:15, 3500 g, 54 cm.
Rodzice: Alicja i Tobiasz



Ant
Z
Ł
ur. 18 lipca, g. 10:55, 3690 g, 56 cm.
Rodzice: Katarzyna i Damian

eprasa.pl 19ca686575

Walery Pisarek (1931-2017) - profesor, który całe pokolenia uczył poprawnej polszczyzny

Zawsze pamiętał o rodzinnym dworku w Jaszczowie

Cała opowieść zaczęła się w dworku w Jaszczowie. Miejscowość w powiecie łęczyńskim ma niebanalną i godną uwagi historię, ale wiele osób dowiadywało się o niej z powodów ściśle „gramatycznych". Od profesora studenci ze wszystkich stron kraju mogli usłyszeć w czasie obleganych wykładów, że jedyna prawidłowa odmiana w celowniku nazwy dwóch wsi z jego rodzinnych stron to ku „Jaszczowowi" i „Milejowowi".

...Stał dwór szlachecki, z drzewa, lecz podmurowany;
Świeciły się z daleka
pobielane ściany,
Tym bielsze, że odbite
od ciemnej zieleni
Topoli, co go bronią
od wiatrów jesieni...

- opis oczywiście dotyczy Soplicowa, ale w filmie dokumentalnym „Był dwór" z 1995 roku profesor właśnie od niego zaczął swoją opowieść o domu rodzinnym. Takie postawienie sprawy łączy ze sobą dwie ojczyzny, którym wierny był Walery Pisarek - ziemiański Jaszczów na Lubelszczyźnie oraz polszczyznę.

Krótkie dzieciństwo

Sielskie dzieciństwo przyszłego uczonego przerwał wybuch wojny. - *Ojciec wyjechał na wschód z całą dyrekcją, siostra została w Radomiu, mamusia i dzieci w Jaszczowie, służba uciekła* - wspominała jedna z sióstr profesora. Ojciec, zatrzymany przez Sowietów, został zesłany w głąb Rosji i zmarł w 1940 roku. Rodzina o szczegółach dowiedziała się długie lata później.

Po zakończeniu działań wojennych niezwykle zdolny chłopiec zaczyna uczęszczać do gimnazjum w Milejowie. Dość szybko pakuje się w kłopoty. Znakomite, patriotyczne tradycje domowe nie pozwalają na zachowanie bierności wobec nowego, koszmarnego ustroju. Zarówno po mieczu jak i kądzieli otrzymuje geny konspiratora: wśród przodków miał członków POW, brat matki miał nawet, jak się wydaje, skłonności komunizujące choć oskarżenie o zamach terrorystyczny w 1923 roku i idący za tym proces wydawały się być oparte na nikłych dowodach. Nie wiemy zbyt wiele o szczegółach organizacji, planach działania i celach grupy młodzieży, która skupiła się wokół młodziutkiego Pisarka.

Przyszło czterech oberwańców

Pisze jego córka pani Dorota Krzywicka-Kaindel:

Jesienią 1946 roku oskarżono go o nielegalne posiadanie broni i zorganizowanie grupy konspiracyjnej „Nauka-Ojczyzna-Wiara". Został wówczas zamknięty w baszcie lubelskiego zamku. Był wielokrotnie przesłuchiwany, poniżany i bity drewnianą pałką po nagim ciele. Spędził tam pół roku. Stłoczeni więźniowie spali w kilkudziesięciu na betonie bez sienników. Zimą przez pozbawione szyb otwory okienne średniowiecznej baszty padał śnieg. Dziś to miejsce uznawane jest za jedno najcięższych więzień stalinowskich czasów w Polsce. (...) - Przyszło czterech oberwańców i zabrali mi moje dziecko, syna. Rozpacz okropna, a on wychodząc i widząc mój płacz, rzekł: »Mamusiu, i Ty płaczesz?«. Słowa niezapomniane. Zaczęła się wędrówka po adwokatach, sądach. Sprawa. Zwolniony z amnestii po sześciu miesiącach. Nie wiedziałam, kiedy go wypuszczą, więc stałam pod zamkiem w Lublinie przez dwa dni na mrozie i słocie. (...) Wróciliśmy do domu. Rano na drugi dzień witam go, a on mi mówi: »Mamusiu, uszczypnij mnie, niech wiem, że nie śnię« - pisała babcia.

Z lubelskiej wieży na Jagiellonkę

Ciężkie więzienie nie złamało młodzieńca. Jak się wydaje wyszedł silniejszy, twardszy, mocniej przekonany o swoich ideałach i potrzebie chodzenia z głową podniesioną do góry nawet w najtrudniejszych okolicznościach.

W międzyczasie jego matka, Wanda z Bagińskich, wychodzi ponownie za mąż. Spotyka przypadkowo Mariana Chaciewicza, swoją młodzieńczą miłość. Dwadzieścia pięć lat wcześniej zwróciła mu pierścionek, kiedy ten, w jej ocenie, migał się od pójścia na front w 1920 roku. Teraz spotyka go jako steranego życiem pana w średnim wieku, który dopiero co wrócił ze zsyłki w głąb Sowietów. Skoro jednak tak zweryfikował swój patriotyzm... Chaciewicz okaże się bardzo przyzwoitym, lojalnym wobec rodziny człowiekiem.

Walery Pisarek składa podanie o przyjęcie na studia. Musi mocno się nagłowić, żeby znaleźć odpowiednią formułę. Pisze, że rodzice prowadzili gospodarstwo rolne, milczy, że z dworem i kilkudziesięciohektarowe. Datę śmierci ojca przenosi na rok 1943, o swoim epizodzie więziennym milczy. Udało się! Można studiować polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim i zakładać tajną organizację!

W szponach bezpieki

O studenckiej organizacji „Helena" wiemy stosunkowo niewiele, wszystko co pewne pomieścił dr Grzegorz Baziur w 10-stronnicowym artykule w Studiach Historycznych w 2008 roku. Nie była to rozbudowana struktura. W maju 1950 roku w jednym z krakowskich parków spotkało się kilku studentów, postanowili coś robić: nawiązywać kontakty z Zachodem i podobnymi organizacjami. Kilku z nich (na pewno zaś jeden kolega jeszcze z czasów jaszczowsko-milejowskich) miało doświadczenie z pierwszej konspiracji. Kolejny raz spotkali się kilka miesięcy później i przyjęli nazwę. Za cały sprzęt mieli jeden powielacz i jeszcze wojenny pistolet.

Jesienią 1951 roku adres Pisarka ubecy znaleźli przy zastrzelonym konspiratorze z szeregów ruchu „Wolność i Sprawiedliwość". Potem poszło już błyskawicznie. Następnego dnia Walery Pisarek został zatrzymany i dostawiony na Plac Inwalidów do Urzędu Bezpieczeństwa. To ten ponury budynek, do którego chodzi Mateusz Birkut z „Człowieka z marmuru". Zaczyna się horror.

cdn.

Zbigniew Smółko



Dwór w Jaszczowie od strony ogrodu. Zdjęcie z roku 1959 pochodzące z karty zabytku (zobacz www.zabytek.pl)



Profesor Pisarek w latach sześćdziesiątych często odwiedzał Jaszczów, pomagał w pracach remontowych, wyprowadzał krowy, jak wynika z filmu zachowanego w Polskim Archiwum Filmów Domowych (https://filmydomowe.artmuseum.pl/) sprawiało mu to ogromną przyjemność

Dwór w Jaszczowie został zbudowany w początkach XIX wieku dla Ludwika Kickiego, wybitnego oficera armii Księstwa Warszawskiego, weterana m.in. bitew pod Możajskiem (Borodino) i Lipskiem, gdzie niemal do ostatnich chwil towarzyszył księciu Józefowi Poniatowskiemu. Po upadku Cesarza złożył dymisję i przez kilka lat prowadził życie hreczkosieja (z drobną skłonnością do bibek i hazardu...) w kilku rozrzuconych po Lubelszczyźnie majątkach. To na progu dworku w Jaszczowie przyjął deputatów, którzy przyjechali prosić go o przystąpienie do powstania, co ochoczo uczynił. Kiedy poległ śmiercią walecznych w czasie bitwy pod Ostrołęką, majątek odziedziczyła po nim jego żona, Natalia z Bispingów. Oprócz kapitalnych pamiętników zostawiła po sobie prace archeologiczne dotyczące najbliższej okolicy Jaszczowa. Kolejnymi właścicielami byli m.in. Rostworowscy, Poniatowscy - dziedzicem był m.in. Juliusz, kilkukrotny minister rolnictwa w czasach II Rzeczypospolitej

Z notatki ubeka o młodym Pisarku:
(...) Już w Gimnazjum w Milejowie k. Lublina wchodził w skład młodzieżowej grupy, która krytykowała ustrój Polski Ludowej (...) Chłonny na propagandę antykomunistyczną, pilnie słucha audycji radiowych BBC, dojrzewa u niego myśl zorganizowania nielegalnej organizacji (za tekstem Grzegorza Baziura w Studiach Historycznych z 2008 roku)

REG

eprasa.pl 19ca686575

W niedzielę XXVI Jarmark Holeński. Takie cuda tylko tutaj

Będzie liturgia, sztuka, koncerty zespołów



Fot.Cz. Danielczuk

W rejonie starego wiatraka zwykle słychać improwizowane koncerty. Zaraz obok warsztaty kowalskie, strefa kulinarna i stragany, stragany, stragany...



Fot.D. Jaremek

Istniejąca we wsi przed 1588 rokiem świątynia została zniszczona w czasie wojny północnej w 1702 roku. Miejscowa dziedziczka Paraskiewa Rzewuska natychmiast wówczas ufundowała, stojącą do dziś, cerkiew drewnianą wraz z dzwonnicą. Utrzymana była w ludowym barokowym stylu jako świątynię jednonawowa, z rzadką w architekturze cerkiewnej kwadratową absydą. Była to świątynia parafialną dla Holi, Zamołodycza, Kropiwek i Krzywowierzby. Od tej pory odprawiają się tutaj dwa roczne prazniki, czyli święta parafialne: w niedzielę po 23 lipca ku czci św. Antoniego i w listopadzie ku czci Paraskiewy Piatnicy

W pierwszą niedzielę po 23 lipca do Holi (pow. włodawski) można przyjechać z całego mnóstwa powodów. Z pobożności, bo to prawosławne święto ku czci patrona tamtejszej cerkwi św. Antoniego Pieczerskiego.

Z ciekawości, po pogranicze Polesia i Podlasia to ciągle teren, poza kilkoma ośrodkami turystycznie nieodkryty. Można cały dzień spędzić na pełnych wysokiej klasy rękodzieła straganach. Można wreszcie słuchać muzyki, która kształtowała tu pokolenia. Każdy powód jest świetny.

Historia dorocznych spotkań w Holi, maleńkiej, zamieszkanej przez kilkadziesiąt osób wioseczce między Parczewem a Włodawą, zaczęła się w latach dziewięćdziesiątych od organizowanych przez grupę przyjaciół (głównie z Radzynia Podlaskiego) plenerów malarskich. Ich gospodarzami było małżeństwo Aliny i Tadeusza Karabowiczów, artystów, miłośników i animatorów lokalnej kultury, znawców spraw wschodu, twórców skansenu dokumentującego historię materialną Podlasia i Polesia. Impreza puchła z roku na rok, pojawiali się nowi ludzie, koncepty, działania. Jej centralnym punktem pozostała jednak poranna boska liturgia ku czci patrona tutejszej cerkiewki, świętego Antoniego Pieczerskiego z Kijowa, duchowego ojca wszystkich ruskich mnichów. Co roku celebruje ją arcybiskup Abel w asyście liczącego duchowieństwa. Serdecznie namawiam, żeby choć na chwilę przystanąć na przycerkiewnym cmentarzu (bo sama świątynia wypełniona szczelnie pobożnymi odpornymi na upał!) i choć na chwilę wsłuchać się w piękno cerkiewnosłowiańskich śpiewów, które w tym miejscu wznoszone są od stuleci. Po zakończonym nabożeństwie można zajrzeć też do wnętrza, zawsze ktoś chętnie oprowadzi.

Goście zjeżdżają z bliższej i dalszej okolicy. W trakcie nabożeństwa skansen zamienia się w ogromne, ciasne targowisko. Czego i kogo tam nie ma? Jest wszystko i są wszyscy! Pszczelarze z miodami, Koła Gospodyń Wiejskich z cudeńkami lokalnej kuchni (polskiej, ukraińskiej, białoruskiej, tatarskiej, litewskiej), gliniane garnki, wiklinowe kosze, obrusy, produkty z lnu, wosku, obrazy, ikony, rzeźby, szkło, wyroby z drewna. Mistrzowie często dzielą się swoją wiedzą prowadząc warsztaty. Potem robi się coraz głośniej. Na scenę wkraczają ludowe zespoły, prezentujące muzykę, której czasem nie usłyszycie już nigdzie indziej. Od folku całego regionu, przez tzw. biały śpiew po nowoczesne aranżacje stareńkich motywów. Acz Zenka Martyniuka i jego kolegów brak. Tak czy siak: przyjeżdżajcie.

Zbigniew Smółko

Miejscowość Hola jest niewielką wsią usytuowaną przy szosie wiodącej z Włodawy przez Stary Brus do Parczewa oraz z Włodawy przez Wyryki do Sosnowicy. Obecnie mieszka w niej około stu osób, w tym kilka wyznających prawosławie rodzin ukraińskich

Bronisław Trentowski (1806–1869) – ze wsi pod Parczewem i Włodawą do niemieckich uniwersytetów (cz. III)

Oryginalny filozof z łukowskiej szkoły

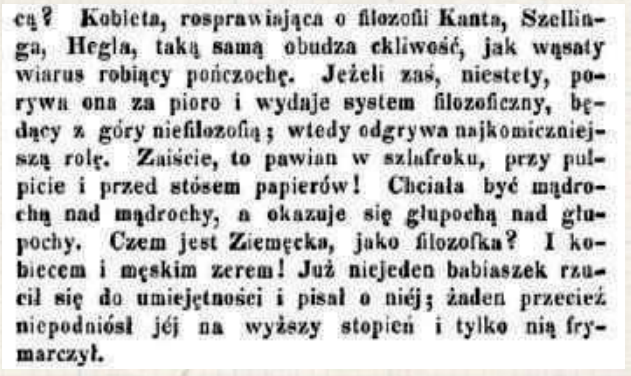
„W r. 1819, w którym ukończyłem 11 lat życia, posłał mnie ojciec do Łukowa i oddał do publicznego gimnazyum...” - pisze w autobiografii jeden z najciekawszych, a przy tym nieocenianych polskich filozofów XIX stulecia. Pijarska szkoła w Łukowie była żyzną glebą dla wzrostu ambitnego i zdolnego młodzieńca.

Bolesław Trentowski urodził się w Opolu (gm. Podedwórze pow. parczewski), nauki pobierał w pijarskiej szkole w Łukowie, gdzie jego mentorem był słynny z uczoności i niepokornego charakteru ksiądz Kazimierz Pułaski. Potem ukończył studia uniwersyteckie w Warszawie, przez dwa lata pracował jako nauczyciel w Szczuczynie. Na wieść o wybuchu powstania listopadowego wstąpił w szeregi armii, gdzie sprawował się nad podziw dobrze, dochodząc dzięki autentycznym zasługom na polach bitew do stopnia porucznika.

W świecie niemieckich uniwesytetów

...Zagniewani bogowie zawyrokowali nareszcie o klęsce mojej ojczyzny. Upadla najnieszczęśliwsza, a z nią runęły także (spiżowe) niezdobyte mury, które mogły obronić Europę przed barbarzyńcami, szerzącymi postrach! Zgon jej był jękiem umierającej wolności. Po tern, co zaszło, wkroczyłem do Prus z korpusem Rybińskiego, pożegnałem moich współtowarzyszy i rozstałem się z zawodem rycerskiem - napisze potem w autobiografii.

Nie da się wykluczyć, że w upadku Polski widział przyszły filozof jakieś fatum i wydarzenie traktował niezwykle poważnie. Swoją przyszłość w tym momencie wiąże z pobytem w Niemczech, szuka angażu na tamtejszych uniwersytetach, które w wielu dziedzinach stanowiły absolutną europejską czołówkę. Zmienia nawet pisownię nazwiska z oryginalnego Trętowski na „Trentowski”. W Królewcu słucha wykładów w J. F. Herbarta. Po krótkim pobycie w Lipsku i Jenie udał się do Heidelbergu, gdzie rozpoczął studia filozoficzne pod kierunkiem protestanckiego teologa i heglisty K. Dauba. Od 1833 kontynuował studia we Fryburgu. Za pracę *Grundlage der universellen Philosophie* otrzymał w 1836 tytuł doktora filozofii. W 1838 ożenił się z Niemką K. Homburger i zamieszkał we Fryburgu. Zabiega o regularną, pełnoetatową profesurę, lecz mimo spełnienia wszystkich wymagań, dalej działa jako prywatny docent - utrzymuje się z czesnego płaconego przez słuchaczy.



cą? Kobieta, rozprawiająca o filozofii Kanta, Schellinga, Hegla, taką samą obudza ckliwość, jak wąsaty wiarus robiący pończochę. Jeżeli zaś, niestety, porywa ona za pióro i wydaje system filozoficzny, będący z góry niefilozofią; wtedy odgrywa najkomiczniejszą rolę. Zaiście, to pawian w szlafroku, przy pulpicie i przed stósem papierów! Chciała być mądrochą nad mądrochy, a okazuje się głupochą nad głupochy. Czem jest Ziemęcka, jako filozofka? I kobiecem i męskim zerem! Już niejeden babiaszek rzucił się do umiejętności i pisał o niéj; żaden przecież niepodniósł jéj na wyższy stopień i tylko nią frymarczył.

Trentowski nie zwykł gryźć się w język ani wstrzymywać pióra w polemikach naukowych i publicystycznych. Oto jak potraktował Eleonorę Ziemęcką, uznawaną za pierwszą polską filozofkę, z którą poróżnił się w znaczeniu dla pedagogiki dorobku Hegla (Trentowski cenił go wysoko, a Ziemęcka, pobożna katoliczka, nie...)

Wykształcony przez pobożnych pijarów z Łukowa wysokiego stopnia mason, utrzymujący, że Chrystus i bogowie słowiańscy to w zasadzie to samo. Korespondent i równorzędny partner intelektualny Mickiewicza, Krasińskiego, Hoffmanowej. Jeden z ojców polskiej pedagogiki, próbował stworzyć uniwersalny system filozoficzny wyprzedzający swoją epokę

Traktat o edukacji

W 1842 roku publikuje swoje najważniejsze dzieło, *Chowanna, czyli System pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży.* Dzieło jest potężne, w nowoczesnym wydaniu z roku 1970 ma z górą półtora tysiąca stron. W pierwszej części skoncentrowane jest na osobie samego wychowanka, w drugiej na postaci i metodzie działania nauczyciela i wychowawcy, trzecia zaś, najmniej praktyczna ale bogata w oryginalne przemyślenia, to swoista historia edukacji i towarzyszącej jej filozofii.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 19ca686575

Cel wyprawy – pomoc dzieciom poszkodowanym w wypadkach

Bialczanie z Optimum Go i Go Logis w wielkiej wyprawie „Maluchów”

Czy słyszeliście kiedykolwiek o Wielkiej Wyprawie Maluchów? To wyjątkowe wydarzenie, które łączy miłośników motoryzacji i dobroczynności. W tej niesamowitej wyprawie, której celem jest pomoc dzieciom poszkodowanym w wypadkach drogowych, uczestniczą w tym roku bialskie firmy Optimum Go oraz Go Logis – jako załoga numer 118, w osobach Michała Wieczerzy i Grzegorza Szenejko.



Fot. FB Wielka Wyprawa MaluchÓw


Fot. FB Wielka Wyprawa MaluchÓw

Grzegorz Szenejko (z lewej) i Michał Wieczerza za sterami fiata 126p (załoga nr 118) w Wielkiej Wyprawie Maluchów 2024


Fot. FB Wielka Wyprawa MaluchÓw

80 maluchów z całej Polski wyruszyło 8 lipca z Warszawy do Monte Cassino. W ciągu 12 dni przejadą 3200 kilometrów przez osiem krajów. Wszystkie załogi biorą udział w rajdzie w jednym, wspólnym i bardzo szczytnym celu, jakim jest zebranie miliona euro dla najmłodszych poszkodowanych w wypadkach komunikacyjnych.

> Dzięki niesamowitej hojności darczyńców, na koncie jest już ponad 2 300 000 zł, ale nadal potrzebne jest wsparcie, aby osiągnąć cel - okrągły milion euro

Dzieci w samochodzie są tylko pasażerami, a na drodze są całkowicie zależne od odpowiedzialności dorosłych. Firmy Optimum Go i Go Logis wierzą, że można zmieniać świadomość kierowców i poprawiać bezpieczeństwo na drogach. Dlatego celem wyprawy jest wsparcie najmłodszych, którzy ucierpieli w wypadkach, zarówno fizycznie, poprzez rehabilitację, jak i mentalnie, poprzez rozmowy z psychologami i terapeutami.

Podajemy adres zbiórki: https://zrzutka.pl/wielkawyprawamaluchow/s/oggl (zbiórka była prowadzona do 19 lipca, ale liczymy, że nie została definitywnie zamknięta)

Jak pomagają?

Wielka Wyprawa Maluchów współpracuje z trzema fundacjami:

Fundacja Inter Cars – zajmuje się edukacją w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego, wspierając programy zwiększające świadomość i wiedzę o właściwych postawach na drodze.

Fundacja Polskiego Związku Motorowego – poprzez program „Maluchy na pomoc dzieciom” wspiera rehabilitację i powrót do zdrowia dzieci poszkodowanych w wypadkach.

Fundacja Euvic the Good People – skupia się na wsparciu psychologicznym dla ofiar wypadków i ich rodzin.

Wielka wyprawa

Prezes zarządu dwóch bialskich firm Optimum Go i Go Logis Grzegorz Szenejko oraz członek zarządu Optimum Go Michał Wieczerza w swoim maluchu wyruszyli pierwszego dnia spod Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, kierując się w stronę Tychów, gdzie odwiedzili fabrykę, w której powstawały te niezwykłe maluszki, czyli fiaty 126p.

Następnie trasa prowadziła przez Słowację, Węgry, Rumunię, Serbię, Bośnię i Hercegowinę, Chorwację, a następnie promem do Włoch, skąd pojechały prosto do Monte Cassino. Cała trasa liczyła ponad 3200 km, pełnych niesamowitych przygód i niezapomnianych chwil.

Zbiórka na szlachetny cel

Zbiórka na pomoc dzieciom, które są ofiarami wypadków, trwa jeszcze do najbliższego piątku 19 lipca, czyli do momentu zakończenia Wielkiej Wyprawy Maluchów 2024. Dzięki niesamowitej hojności darczyńców, na koncie jest już ponad 2 300 000 zł, ale nadal potrzebne jest wsparcie, aby osiągnąć cel – okrągły milion euro.

Podziękowania

Specjalne podziękowania należą się wszystkim organizatorom, szczególnie Rafałowi Sonikowi, znanemu kierowcy w rajdach terenowych w kategorii quadów (zwycięzca Rajdu Dakar, dziewięciokrotny zdobywca Pucharu Świata, pięciokrotny mistrz Polski w rajdach enduro), partnerom w podróży oraz wszystkim, którzy wspierali wyprawę na każdym jej etapie.

– Pomoc i wsparcie były nieocenione – podkreślają bialczanie.

zdjęcia: FB Wielka Wyprawa Maluchów

Podlasianin

Rowerzystka zderzyła się z sarną. Kobieta w szpitalu

Biała Podlaska:

Do szpitala trafiła rowerzystka, która zderzyła się z sarną.

W poniedziałek, 15 lipca na drodze powiatowej w miejscowości Zastawek doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca rowerem 62-latka zderzyła się z jedną z saren, które nagle wybiegły z lasu. W wyniku zdarzenia cyklistka upadła i doznała obrażeń ciała - opisuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.


62-latka zderzyła się z jedną z saren, które nagle wybiegły z lasu

Fot. KMP Biała Podlaska

Kobieta przewieziona została do szpitala.

Joanna Niećko

Uwierzyła, że pieniądze na koncie są zagrożone. Straciła niemal 60 tys. zł

Biała Podlaska:

Niemal 60 tys. zł straciła 21-latka. Uwierzyła, że gotówka znajdująca się na jej koncie bankowym jest zagrożona.

W piątek, 12 lipca do bialskiej komendy zgłosiła się 21-latka, która padła ofiarą oszustów. Dzień wcześniej kobieta otrzymała telefon od nieznajomego podającego się za pracownika banku.

- Dowiedziała się wówczas, że ktoś próbował włamać się na jej konto i wyrobić duplikat karty. Z relacji rozmówcy wynikało, że pieniądze na koncie zgłaszającej są zagrożone i szybko należy przelać je na bezpieczne konto techniczne - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. - Niestety oszust uśpił czujność kobiety, która postąpiła zgodnie ze wskazówkami, wypłacając gotówkę. Po tym za pomocą kodów Blik wpłaciła środki. Dodatkowo oszust przekonał 21-latkę do przekazania mu trzech kodów Blik.

Straciła niemal 60 tys. zł. Kiedy zrozumiała, że padła ofiarą oszustów, sprawę zgłosiła na policję.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 19ca686575

PIŁKA NOŻNA – PKO BP EKSTRAKLASA

Motor wrócił do Ekstraklasy! Dwa gole na Arenie Lublin

Ponad trzy dekady poza piłkarską elitą, a w międzyczasie mecze z drużynami pokroju Wólczanka Wólka Pełkińska czy Hetman Żółkiewka. 21 lipca 2024 roku Motor w końcu wrócił do najwyższej ligi piłkarskiej w kraju. Premierowy mecz w PKO BP Ekstraklasie lublinianom jednak nie wyszedł.



W niedzielę na trybunach Areny Lublin zasiadło 14 158 widzów. Gospodarze postawili się faworytom, ale z boiska schodzili pokonani

Fot. Karol Kurzępa



Mateusz Stolarski
trener Motoru

Motor zacznie strzelać w piątek

Nie mam pretensji do zawodników. Przy pierwszym golu mieliśmy czas przeciwstawić się tej kontrze. Błędy indywidualne zdecydowały, że Raków strzelił. Przy drugim golu zbyt szybko wrzuciliśmy aut. Poziom zawodników jest znacznie wyższy, ale Raków też popełniał błędy. Dzisiaj strzelili oni, w piątek zacznie strzelać Motor. Zespół wyszedł odważny, bez ograniczeń, uwierzył w to, że może grać w tej lidze skutecznie.

W pierwszej kolejce Motor podjął na Arenie Lublin Raków Częstochowa, czyli siódmą ekipę poprzedniego sezonu PKO Ekstraklasy i mistrza Polski z kampanii 2022/2023. Faworytem meczu byli mierzący w powrót na szczyt goście.

Trener Motoru postawił na sprawdzonych graczy. W wyjściowej jedenastce Mateusz Stolarski wystawił tylko dwóch nowych zawodników: bramkarza Ivana Brkicia i pomocnika Krzysztofa Kubicę. Co ciekawe, mecz z wysokości trybun oglądał Michał Probierz, selekcjoner reprezentacji Polski.

Jako pierwsi przed szansą na zdobycie bramki stanęli lublinianie. W 18. minucie kapitalną okazję miał Michał Król. Zawodnik Motoru dostał prezent od bramkarza Rakowa - atakowany przez rywala Kacper Trelowski, próbując wykopać piłkę, posłał ją prosto pod nogi znajdującego się w polu karnym Króla. Pomocnik trafił jednak wprost w golkipera gości.

Pięć minut później serca kibiców Motoru zadrżały. Sędzia Jarosław Przybył dopatrzył się zagrania ręką piłkarza gospodarzy w polu karnym. Sytuacja została jednak sprawdzona w VAR. Arbiter ostatecznie zmienił decyzję.

Raków dopiął swego w 32. minucie. Po szybkiej wymianie podań piłkę do siatki Motoru skierował Ante Crnac, wykorzystując płaskie dośrodkowanie w pole karne Frana Tudora.

Tuż przed końcem pierwszej połowy sytuację żółto-biało-niebieskich skomplikowała nieco kontuzja środkowego obrońcy Kamila Kruka. Jego miejsce musiał zająć Słowak Marek Bartoš, dla którego był to debiut w lubelskim klubie i na polskich boiskach.

Po zmianie stron goście zdawali się kontrolować przebieg meczu. Od czasu do czasu atakowali „Motorowcy", ale brakowało im precyzji. Strzały na bramkę częstochowian oddali Król i Piotr Ceglarz - pierwszy uderzał w sam środek, a drugi nad poprzeczką.

Szkoleniowiec gospodarzy próbował zmienić sytuację na boisku, wprowadzając m.in. Jacquesa Ndiaye oraz debiutujących w żółto-biało-niebieskich Kaana Caliskanera i Christopera Simona.

Tymczasem w 88. minucie drugą bramkę zdobyli piłkarze Rakowa. Na listę strzelców wpisał się wprowadzony chwilę wcześniej Dawid Drachal. Podawał mu Crnac.

Raków mógł strzelić trzeciego gola, lecz po uderzeniu z dystansu Petera Baratha świetną paradą popisał się Brkić.

Motor Lublin - Raków Częstochowa
0:2 (0:1)

Bramki: Crnac 32`, Drachal 88`.
Motor: Brkić - Wójcik, Rudol, Kruk (42` Bartos), Luberecki (77` Simon), Król, Wolski, Scalet (77` Stolarski), Kubica (58` Caliskaner), Ceglarz, Mraz (58` Ndiaye).
Raków: Trelowski - Racovitan, Rodin, Pestka, Tudor (91` Svarnas), Berggren, Kochergin (84` Drachal), Silva, Crnac, Adriano (77` Otieno), Makuch (84` Barath).
Żółte kartki: Rudol - Adriano, Racovitan, Crnac.
Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).
Widzów: 14 158.

Dominik Smagała

PKO BP EKSTRAKLASA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Cracovia - Piast 1:1
Katowice - Radomiak 1:2
Jagiellonia - Puszcza 2:0
Lech - Górnik 2:0
Legia - Zagłębie 2:0
Motor - Raków 0:2
Pogoń - Korona 3:0
Śląsk - Lechia 1:1
Stal - Widzew (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Szczecin	1	3	3-0
2	Raków Częstochowa	1	3	2-0
3	Jagiellonia Białystok	1	3	2-0
-	Lech Poznań	1	3	2-0
-	Legia Warszawa	1	3	2-0
6	Radomiak Radom	1	3	2-1
7	Cracovia	1	1	1-1
-	Piast Gliwice	1	1	1-1
-	Śląsk Wrocław	1	1	1-1
-	Lechia Gdańsk	1	1	1-1
11	Stal Mielec	0	0	0-0
-	Widzew Łódź	0	0	0-0
13	GKS Katowice	1	0	1-2
14	Górnik Zabrze	1	0	0-2
-	Puszcza Niepołomice	1	0	0-2
-	Zagłębie Lubin	1	0	0-2
-	Motor Lublin	1	0	0-2
18	Korona Kielce	1	0	0-3

NASTĘPNA KOLEJKA (2-5.08.)
Korona - Legia, Lechia - Motor (26.07., g. 20.30), Piast - Śląsk, Puszcza - Górnik, Radomiak - Jagiellonia, Raków - Cracovia, Stal - Katowice, Widzew - Lech, Zagłębie - Pogoń

dsm

Emocji mniej, niż wskazuje wynik. Orlen Oil Motor Lublin bezproblemowo pokonuje Włókniarza

Mimo ogromnego potencjału kadrowego rywala Orlen Oil Motor był murowanym faworytem kibiców do triumfu. Rywale, mimo żużlowców znających lubelski owal jak własną kieszeń, nie byli w stanie nawiązać realnej walki.

Schemat meczów domowych Orlen Oil Motoru, choć przyjemny dla kibiców, zazwyczaj był do bólu przewidywalny. Częstochowianie postanowili się z niego wyłamać. Mimo porażek w dwóch pierwszych biegach nie brakował walki. Mikkel Michelsen w walce o dwa punkty pokonał Jacka Holdera, a gonitwę później to samo kosztem Bartosza Bańbora uczynił Kajten Kupiec. Dla juniora „Medalików" nie był to jednak szczęśliwy wieczór. W biegu czwartym upadł i nie był zdolny do dalszej jazdy.

Jeszcze większą niespodziankę sprawił Leon Madsen. Nie tylko pokonał Bartosza Zmarzlika, co samo w sobie nie byłoby sensacją, ale zrobił to na ostatniej prostej przed metą, dając swojej ekipie pierwsze zwycięstwo indywidualne w spotkaniu. Na jego nieszczęście ostatni przyjechał Maksym Drabik i nie pozwoliło to ruszyć do odrabiania strat.

Tym razem jeszcze większe niż zwykle powody do uśmiechu może mieć Wiktor Przyjemski. Świeżo upieczony parowy mistrz świata był drugim najlepiej punktującym w zespole i wreszcie pojechał w biegach nominowanych. Zapracował na to ciężko, najpierw gromiąc rywali w starciu juniorskim, potem przywożąc za plecami Bartosza Śmigielskiego, aż wreszcie po atomowym starcie przywożąc za sobą duet gości i czterokrotnego mistrza świata.

Ciężko z kolei wyróżnić jakiegokolwiek z seniorów, spośród których żaden, wyłączając Zmarzlika, nie dowiózł „dwucyfrówki". Mimo to przed nominowanymi niemal wszystko było jasne. Motor prowadził sześcioma punktami i tylko kataklizm mógłby pozbawić go wygranej. By do niego nie doszło, postarał się Przyjemski, znów atomowo wychodząc spod taśmy i zapewniając mistrzom Polski kolejny triumf.

Kolejny mecz Motor odjedzie na wyjeździe z beniaminkiem — Falubazem Zielona Góra. Początek już 26.07 o godz. 18.

Orlen Oil Motor — Włókniarz Częstochowa
48:42

Motor:
9. Dominik Kubera - 8+1 (3,1*,2,1,1)
10. Mateusz Cierniak - 4 (2,2,0,0,-)
11. Jack Holder - 5 (1,0,1,3)
12. Fredrik Lindgren - 7+1 (1*,3,3,0,0)
13. Bartosz Zmarzlik - 12+1 (2,3,2*,3,2)
14. Wiktor Przyjemski - 10 (3,1,3,3)
15. Bartosz Bańbor - 2 (1,1,d)
16. Bartosz Jaworski - ns

Włókniarz:
1. Mikkel Michelsen - 10+1 (2,2,1,3,1*,1)
2. Maksym Drabik - 2 (0,0,-,2,0)
3. Mads Hansen - 1+1 (0,1*,0,-)
4. Kacper Woryna - 10+1 (3,2,1,2*,2)
5. Leon Madsen - 16 (3,3,3,2,2,3) 6. Kajetan Kupiec - 2 (2,u/-,-)
7. Kacper Halkiewicz - 0 (0,0,-)
8. Bartosz Śmigielski - 1 (0,1)

Filip Ogórek

Legenda schodzi ze sceny. Nie odchodzi jednak z MKS-u

Po wielu owocnych w triumfy latach Kinga Achruk kończy karierę. Legendarna rozgrywająca pożegnała się z klubem i kibicami.

Każda, nawet tak piękna kariera musi mieć swój koniec. Niedawno świat piłki ręcznej obiegła informacja o zejściu ze sceny żywej legendy MKS-u Funfloor Lublin.

- Nigdy nie ma dobrego momentu na taką decyzję. Nie chcę już odrywać kuponów z samej swojej obecności w klubie. Czuję, że nie mogę dać drużynie tyle, ile bym chciała. Czuję, że nadszedł ten czas. Zawsze chciałam grać na maksimum swoich możliwości i dawać drużynie najlepszą część siebie. Teraz widzę, że chciałabym dać więcej, a po prostu nie mogę. To trudny moment i trudna decyzja. Dziękuję ze wsparcie przez te wszystkie lata. Szczególnie tym, którzy wspierali mnie i cały zespół w ciężkich chwilach. Nie wtedy, gdy odnosiliśmy zwycięstwa, lecz wtedy, gdy było ciężko. Moim zdaniem to definiuje prawdziwego kibica. Takie wsparcie w trudnych chwilach potrafi ponieść i dać wiatr w żagle. Jestem bardzo wdzięczna za te wszystkie lata gry. Za to, że mogłam wrócić w pewnym momencie do Lublina i reprezentować barwy tego klubu. Czułam się tu zawsze, jak w domu — mówi o swojej decyzji Kinga Achruk.

Rozgrywająca w narodowych barwach rozegrała 209 meczów, rzucając przy tym 569 bramek. To czwarte miejsce pod względem występów i piąte pod kątem zdobytych goli w historii polskiego szczypiorniaka. Z kadrą pożegnała się w lutym ubiegłego roku, a w ostatnim czasie zdecydowała także o zakończeniu kariery również w pionie klubowym. Dla zprp.pl tak mówiła po odejściu z reprezentacji.

Urodzona w Kraśniku szczypiornistka swoje pierwsze kroki stawiała w klubach takich jak: UKS 5 Puławy, UKS Dwójka Lublin i Orlik Lublin, skąd trafiła do SMS-u Gliwice. Kolejnym klubem w jej przygodzie było Zagłębie Lubin, z którym zdobyła swoje pierwsze mistrzostwo Polski. Triumfowała w 2011 r., co jednocześnie było pierwszym tytułem dla „Miedziowych". Największe sukcesy święciła w ekipie Budućnostu Podgorica. Z klubem z Czarnogóry, gdzie czterokrotnie zdobywała tytuł lokalnej ligi oraz puchar, święcąc przy tym trzy triumfy w lidze zrzeszającej najlepsze bałkańskie marki. W 2015 r. sięgnęła po Ligę Mistrzyń, by przez trzy pozostałe występy w niej z podgoriczankami dochodzić co najmniej do półfinału.

W 2016 r. powróciła na Lubelszczyznę. W 146 ligowych spotkaniach zdobyła dla biało-zielonych 414 goli. Z MKS-em trzykrotnie wygrywała polską ligę, dokładając do tego dwa srebra i dwa brązy. Szóstego lutego trafiła do siatki po raz tysięczny.

Żegna się z czynnym uprawianiem sportu, ale wciąż pozostanie w lubelskim zespole, tyle że w innej roli. Zajmie się umowami sponsorskimi i marketingiem.

Filip Ogórek

REG

eprasa.pl 19ca686575

Kot: Podjąłem decyzję, iż kończę przygodę z piłką na boisku jako zawodnik

15 lipca skończył 30 lat. Arkadiusz Kot będzie odpowiadał za wyniki Az-Budu Komarówka Podlaska. W poprzednim sezonie zespół pod wodzą Dawida Patkowskiego wywalczył najwyższe miejsce w historii klubu. Ekipa uplasowała się na czwartej pozycji. Jak będzie pod wodzą „Kociaka”?



ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, nowym trenerem Az-Budu Komarówka Podlaska

Jest okazja, więc chcę spróbować. Nie boję się tego

W Spodziewałeś się oferty z Az-Budu?
- A skąd. Nie spodziewałem się. W trakcie rundy wiosennej, owszem, obserwowałem wyniki drużyny z Komarówki Podlaskiej. Widziałem i wiedziałem, że dobrze im idzie. Byłem pewny, że drużynę dalej będzie prowadził Dawid Patkowski. Jak się okazało, szkoleniowiec postanowił trochę odpocząć od piłki. Wtedy prezesi z drużyny Az-Budu Komarówka Podlaska zadzwonili do mnie. Znamy się już spory czas. Długo się nie zastanawiałem nad ich propozycją.

W Dlaczego się zdecydowałeś?
- Lubię nowe wyzwania. Nigdy wcześniej nie miałem okazji pracować z drużyną seniorów jako trener. Jest okazja nauczyć się czegoś nowego, więc chcę spróbować. Nie boję się tego.

W Sądziłem, że mimo spadku pozostaniesz w radzyńskich Orląt...
- Odszedłem. Nie doszliśmy do porozumienia w sprawie nowej umowy.

> Postaram się być tylko trenerem. Jeśli wyjdzie sytuacja, że będziemy mieli jakieś problemy ze składem, wskoczę na chwilę pograć i pomóc drużynie

W Chyba nikt Ciebie nie wyganiał z Orląt?
- A skąd. Jestem wychowankiem tego klubu. Zagrałem sporo meczów. Myślę, że mogłem zostać, lecz tak, jak powiedziałem wcześniej - nie dogadaliśmy się co do nowej umowy. Różnice były zbyt dużej, więc już po jednej, dwóch rozmowach temat był zamknięty.

W Czyli na ten moment koniec z grą na wyższym poziomie?
- Na tę chwilę na pewno tak. Podjąłem decyzję, iż kończę przygodę z piłką na boisku jako zawodnik. Czas oddać pole popisu dla młodszych.

W Ale będziesz trenerem w Orlętach?
- Zamierzam dalej prowadzić grupę młodzieżową w Radzyniu Podlaskim. Mam rocznik 2013/2014. Trenuję ekipę od niemal pięciu lat. Widzę w chłopcach wielką ochotę do trenowania i uczenia się gry w piłkę. Mam nadzieję, że kiedyś któryś z tych zawodników zajdzie dużo wyżej niż ja. W Az-Budzie mam kolejną grupę. To dziewczęta i chłopcy z roczników 2016-2020. Mega pozytywna grupa dzieciaków.

W A w Az-Budzie zagrasz?
- Postaram się być tylko trenerem. Jeśli wyjdzie sytuacja, że będziemy mieli jakieś problemy ze składem, mam na myśli kontuzje lub jakieś wyjazdy zawodników to wtedy wskoczę na chwilę pograć i pomóc drużynie.

> Myślę, że mogłem zostać, lecz tak, jak powiedziałem wcześniej - nie dogadaliśmy się co do nowej umowy. Różnice były zbyt dużej, więc już po jednej, dwóch rozmowach temat był zamknięty

mp

Jemu Sokół jest pisany. Do Adamowa wraca jak bumerang

Znamy szkoleniowca Sokoła Adamów.

Stery po Wiesławie Gruli przejął Andrzej Zarzycki. Ostatnio odpowiadał za wyniki Bad Boys Zastawie.

Popularny „Zupa” urodził się we Wrocławiu. Do Łukowa wraz z rodziną przybył, mając trzy latka. Jest wychowankiem Orląt Łuków. Grał w: Sokole Adamów, Podlasiu Sokołów Podlaski oraz Błękitnych Kielce, wówczas występujących w II lidze (obecny poziom I ligi).

Jako szkoleniowiec prowadził: Naprzód Skórzec, Pogoń Siedlce (awans do III ligi), Sokół Adamów, Orlęta Łuków, Kujawiaka Stanin oraz wspomniany Bad Boys Zastawie.

mp

ROZMOWA Z Andrzejem Zarzyckim, nowym-starym trenerem Sokoła Adamów

Wiele razy wchodziłem do tej samej rzeki i póki co, nie utopiłem się

W Kto dzwonił?
- Prezes Mateusz Golian, Odbyliśmy rzeczową rozmowę. Miałem chwilę namysłu i jestem (śmiech - przyp. red.). Nie bez znaczenia była osoba wójta gminy Adamów. Rozmawiałem również o projekcie piłki nożnej z Karolem Ponikowskim. Za moich czasów w drużynie był kierownikiem. Przez lata był oddanym działaczem Sokoła.

W Ile czasu się zastanawiałeś?
- Dzień.

W Spodziewałeś się telefonu?
- Szczerze powiedziawszy, to nie spodziewałem się takiego ruchu działaczy Sokoła.

W Nie jest tak, że nie wchodzi się do tej samej rzeki?
- Wiele razy wchodziłem do tej samej rzeki i póki co, nie utopiłem się (przyp. red.).

W W Sokole grałeś, byłeś już trenerem...
- Prowadząc inne zespoły do Adamowa, zawsze wracałem z sentymentem. Z Sokołem robiłem już awans do czwartej ligi. Przez wiele lat na dość wysokim poziomie graliśmy w Klasie Okręgowej.

> Ja już mam kochany 57. wiosen na swoim karku. Skupiam się na pracy trenerskiej. W piłkę lubię pograć. Sprawia mi to przyjemność, ale w oldbojach

W Wchodzisz w buty Wiesława Gruli...
- Szanuję moich poprzedników, ale z całą pewnością, mam się czym pochwalić.

W Jak będzie wyglądała kadra na nowy sezon?
- Spotykamy się na treningu we wtorek. Wtedy będę mądrzejsi. Liczę na to, że żadni z ważnych zawodników Sokoła, którzy grali w poprzednim sezonie, nie zmienią swoich planów i nadal będą występować w ekipie z Adamowa. Co więcej, będziemy chcieli wzmocnić drużynę.

W Andrzej Zarzycki grającym trenerem?
- Ale mi dałeś pytanie (śmiech - przyp. red.). Co prawda do Bogdana Głąbickiego, który niedawno rozegrał mecz pożegnalny, brakuje mi równo 20 lat, ale nie będę się wygłupiał. Ja już mam kochany 57. wiosen na swoim karku. Skupiam się na pracy trenerskiej. W piłkę lubię pograć. Sprawia mi to przyjemność, ale w oldbojach.

W O co powalczycie?
- Chciałbyś wszystko wiedzieć (śmiech - przyp. red.). Myślę, że jeśli po pierwszej rundzie będziemy w środku stawki, to będzie niezły wynik.



Andrzej Zarzycki był już zawodnikiem i trenerem Sokoła Adamów. Teraz klub ponownie sięgnął po popularnego „Zupę”

Znamy pary Pucharu Polski

Spotkania pierwszej rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym odbędą się 28 lipca o godz. 13 oraz 16. Kolejna faza zmagań została zaplanowana na 4 sierpnia.

PARY I RUNDY PUCHARU POLSKI
GODZ. 13
Orlęta II Łuków – Grom Kąkolewnica
Polesie Serokomla – Kujawiak Stanin
Olimpia Jabłoń – LKS Milanów
Orlęta Gołaszyn – Bad Boys Zastawie
Grężovia Grężówka – ŁKS Łazy
Tur Turze Rogi – Orlęta I Łuków
Az-Bud II Komarówka Podl. – Orlęta II Radzyń Podl.
Twierdza Kobylany – Podlasie II Biała Podlaska
Podlasie III Biała Podlaska – Red Sielczyk
Dwernicki Stoczek Łukowski – Sokół Adamów

GODZ. 16
Granica Terespol – Lutnia Piszczac
Bizon Jeleniec – Absolwent Domaszewnica
KS Drelów – Az-Bud I Komarówka Podlaska
Krzna Rzeczyca – Orzeł Czemierniki
Bór Dąbie – Unia Żabików
Niwa Łomazy – Victoria Parczew
LZS Dobryń – Agrosport Leśna Podlaska
Ar-Tig Huta Dąbrowa – Olimpia Okrzeja
Bystrzyca Borki – Huragan II Międzyrzec Podlaski
Armaty Stoczek Łukowski – Unia Krzywda

mp

Inauguracja w ligach

Znamy terminy pierwszych meczów o punkty w Klasie Okręgowej, Klasie A oraz Klasie B.

KLASA OKRĘGOWA (10/11 sierpnia)
Lutnia - Az-Bud
ŁKS Łazy - Orzeł
Unia K. - Kujawiak
Sokół - Absolwent
Podlasie II - Red Sielczyk
Orlęta II - Orlęta
Grom - Agrotex
Unia Ż. - Victoria

KLASA A - gr. I (24/25 sierpnia)
Olimpia - GLKS Rokitno
KS Drelów - Tytan
LZS Dobryń - Huragan II
Niwa - Granica
Dąb - Agrosport
Twierdza - Krzna

KLASA A - gr. II (24/25 sierpnia)
Bizon - Bór
Start - Grężovia
Polesie - Armaty
Orlęta II - Bad Boys
Dwernicki - Orlęta
Olimpia - AR-TIG

KLASA B (31.08/01.09)
Wodnik - Orkan
Polesie II - Tur
Lutnia II - Wenus
Bystrzyca - Az-Bud II
Unia II Ż. - Wóldom

mp

BIA

eprasa.pl 19ca686575

Dziesiątki milionów przepadły jak kamfora

Nagła śmierć dewelopera uderzyła w klientów. Krzysztof Rutkowski w akcji

Kilkadziesiąt rodzin zostało pokrzywdzonych wskutek wpłacenia milionów złotych na obiecywaną budowę domów, których bialska firma nie wykonała. Krzysztof Rutkowski, szef słynnej firmy detektywistycznej twierdzi, że doszło do wyłudzenia dużych sum na prywatne leczenie w Niemczech współwłaściciela spółki, który niestety zmarł w maju.



Fot.Marek Pietrzela

Briefing przed Komendą Miejską Policji w Białej Podlaskiej. Z prawej - Krzysztof Rutkowski

Detektywistyczne Biuro Rutkowski i Telewizja.Patriot24.net zorganizowały w czwartek pod bialską Komendą Miejską Policji briefing prasowy, dotyczący – jak określiły – „licznych wyłudzeń dokonanych przez firmę Mark-Bud, w wyniku których wiele osób poniosło wielomilionowe straty".

Na słynnego detektywa czekała grupka poszkodowanych klientów tej firmy.

Firma Mark-Bud rozpoczęła działalność w 2005 r. i przez lata wykonywała roboty budowlane z wznoszeniem budynków mieszkalnych i niemieszkalnych. Zyskała nawet klientów w innych regionach, którzy byli zadowoleni z bialskiego dewelopera budującego domy kanadyjskie, domy szkieletowe, domy letniskowe i domy całoroczne oraz garaże.

Ofiary dobrego wrażenia

Ewa Kuczyńska, mieszkanka Gdańska, straciła 310 tys. zł. Przyznaje, że padała ofiarą dobrego wrażenia.

– Firmę poznałam od mojego wujka , któremu postawiła dom w Białymstoku. Urzekła mnie, bo się podobała robota. Wujek nie miał problemów. Firma miała mi wybudować dom dla rodziców 20 km za Gdańskiem. Przekazałam jej 310 tys. zł – wspomina pani Ewa.

Stratę poniósł też Adrian Sójka spod Międzyrzeca Podlaskiego.

– Bialska firma miała dobre opinie, więc ją wybraliśmy. Chcieliśmy mieć budynek wykończony pod klucz. Rok temu, we wrześniu, nasz dom miał być skończony. Wyszła z tego strata 248 tys. zł z hakiem... – wspomina poszkodowany.

– Byliśmy nawet w już zbudowanym domu w Białej Podlaskiej. Nieźle on wyglądał – dodaje żona pana Adriana.

Już jednak w 2022 r. na wielu rozgrzebanych placach budów zaczęły się poślizgi. Właściciele firmy naciskali na przedpłaty klientów, a ekipy robotników tylko markowały prace przez kilka dni w miesiącu.

Kombinacje zgłoszone na policję

– Właściciel firmy pan Marek brał od nas pieniądze na budowę. Żądał przedpłat na kolejne etapy, choć roboty się przeciągały. Wpłacaliśmy, bo pan Marek obiecywał, że szybciej będą spływać materiały budowlane. Okazało się, że tych materiałów nawet nie zamówił – z żalem wspomina Adrian Sójka.

Dodaje, że w pewnym momencie bardzo chory Marek M. życzył sobie, aby klienci podpisali aneks do umowy o tym, że firma już jest tylko jego, a nie wspólna z żoną. Pan Sójka tego aneksu nie podpisał.

Przybyły na tę konferencję poszkodowany przez firmę deweloperską Wojciech Czelej powiedział nam, że właściwie to przyszedł, aby złożyć zawiadomienie na komendzie o przestępstwie.

– Zobaczę, co wyniknie z czynności procesowych po moim zgłoszeniu wyłudzania pieniędzy. Wpłaciłem na wybudowanie domu ok. 80 proc. należności, a zrealizowano mi około 20 proc. Straty są więc w setkach tysięcy złotych – mówi poszkodowany.

Dodaje: – Wiem o pokrzywdzonych kilkudziesięciu osobach prywatnych, przedsiębiorcach i firmach wykonawczych. Straty mogą iść w dziesiątki milionów To było robione celowo. Teraz wdowa zasłania się, że nie wiedziała. Wykażę jednak, że ta pani miała wiedzę.

Miliony na nieskuteczne leczenie?

Krzysztof Rutkowski składając wyrazy współczucia wdowie z powodu śmierci jej męża, piętnował jednak sytuację, że tragedia jej męża uderzyła w życie wielu poszkodowanych osób.

– Skontaktowałem się osobiście z pełnomocnikiem wdowy po zmarłym właścicielu firmy, która nie chce z nikim rozmawiać. Jej interesy reprezentuje radca prawny. Odpowiedź jest jednoznaczna. Pieniądze, które były brane na rzecz budów, zostały przeznaczone w całości na leczenie w Niemczech – wyjaśnił Rutkowski.

Podkreślił, iż oczekuje jednak na odpowiedź na złożony wniosek o udostępnienie dokumentacji dotyczącej kosztów leczenia zmarłego na terenie Niemiec Marka N.

– Tak nie robi się biznesu. Jeśli konkretne osoby mogą nam powiedzieć o wydatkowaniu w tej firmie pieniędzy klientów, prosimy o kontakt na telefon alarmowy naszego biura nr 600 007 007 – zaapelował Krzysztof Rutkowski. Oczekuje on na sygnały osób posiadających jakiekolwiek informacje w tej sprawie lub bezpośrednio w nią zaangażowanych.

Niestety, wdowa po właścicielu firmy nie odpisała nam na SMS i e-mail, a także nie odbierała telefonów. Jej pełnomocnik sądowy, radca prawny, twierdził, że nie będzie wypowiadać się do mediów, nie jest bowiem rzecznikiem prasowym wdowy...

Do policji w Gdańsku i w Białej Podlaskiej trafiły pierwsze zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez bialska firmę.

Marek Pietrzela



Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Rutkowski,
szef biura detektywistycznego

Ja nie odpuszczę sprawy

- Szkoda mi tych pokrzywdzonych ludzi. Nie traktuję tego w kategorii biznesu, a pomocy tym, którzy są bezsilni. Do bialskiej komendy przyjechałem ponad 20 lat temu, jak zajmowałem się kradzionymi pojazdami. Temat był istotny, bo w grę wchodził Ivo, prawa ręka Łukaszenki. W ciągu 12 godzin mieliśmy ustalonych aż 12 kradzionych samochodów w Terespolu



Fot.Marek Pietrzela

Ewa Kuczyńska,
mieszkanka Gdańska

Byłam okłamywana przez cały czas

- Słyszałam, że budowa idzie. Jednak nic nie ruszyło, a wpłaciłam 310 tys. zł. To miał być dom pod Gdańskiem. Zapytana przeze mnie pani Iwona (żona dewelopera) przyznała, że nie widzi szans na spłatę zobowiązań i że nie wie, na co szły pieniądze, bo o wszystkim miał decydować mąż. Ja chcę odzyskać pieniądze



Fot.Marek Pietrzela

Adrian Sójka
spod Międzyrzeca Podlaskiego

Nie ma pieniędzy, firma zamknięta

- Całość budynku pod klucz miała kosztować 500 tys. zł. Po śmierci pana Marka spotkaliśmy się z wdową. W umowie, którą podpisaliśmy, ona widniała jako współwłaścicielka. Powiedziała nam jednak, że nie ma pieniędzy, a firma została zamknięta

Pijany kierowca rozbił ciężarówkę pod Radzyniem. Myślał, że jest w Chełmie

Radzyń Podlaski: Niemal 2 promile alkoholu miał w organizmie 33-latek, który jazdę ciężarówką zakończył w przydrożnym rowie. Mundurowym tłumaczył, że nie wie, jak się znalazł się w Wygnanowie. Był przekonany, że jest w Chełmie.



Fot.KPP Radzyń Podlaski

Samochodem ciężarowym marki Volvo wraz z naczepą kierował 33-letni obywatel Ukrainy

Kierowcę zatrzymano w czwartek, 18 lipca, w miejscowości Wygnanów, gmina Czemierniki. Była noc.

- Oficer dyżurny radzyńskiej jednostki otrzymał informację, że w przydrożnym rowie znajduję się samochód ciężarowy. Okazało się, że samochodem marki Volvo wraz z naczepą kierował 33-letni obywatel Ukrainy. Podczas wykonywanych czynności mundurowi wyczuli od mężczyzny woń alkoholu. Po badaniu alkomatem okazało się, że mężczyzna jest nietrzeźwy. Urządzenie wykazało niemal 2 promile alkoholu w jego organizmie. Zawodowy kierowca tłumaczył mundurowym, że nie wie, jak się znalazł się w Wygnanowie. Był przekonany, że znajduję się w Chełmie - podaje podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Za popełnione przestępstwo Ukrainiec odpowie przed sądem. Grozi mu za to kara do 3 lat pozbawienia wolności. Musi się również liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych, a także orzeczeniem przez sąd zakazu kierowania pojazdami na minimum 3 lata.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 19ca686575

Radny, który „rzucił” gwizdkiem, kartkami i chorągiewką

ROZMOWA Z Sebastianem Ignaciukiem, byłym sędzią piłkarskim

Sędziowanie to dodatek za pracę, którą się kocha, która jest hobby

Coś się zaczyna, coś się kończy. Po niemal 22 latach przygody z sędziowaniem Sebastian Ignaciuk powiedział „stop”. Zapraszamy na rozmowę z radnym Łukowa.

W Dlaczego zdecydowałeś się zakończyć przygodę z chorągiewką, gwizdkiem i kartkami?
- Takie myśli miałem od dwóch, może trzech sezonów. Mam dużo innych obowiązków. Pełnię funkcję radnego miasta. Do tego dochodzą prace społeczne, rodzina. Do tego problemy zdrowotne. To wszystko sprawiło, że trzeba było podjąć taką decyzję. Nie lubię robić czegoś na pół gwizdka.

W No i zabraknie bardzo dobrego sędziego...
- Czy bardzo dobrego? Nie mnie oceniać, ale chyba nie było źle. Często byłem delegowany na mecze o awans czy utrzymanie w lidze. Jak wiadomo, takie spotkania są trudne do prowadzenia i potrzebny jest doświadczony arbiter.

W Ile razy wybiegałeś na boisko w roli sędziego?
- Wszystkich meczów i meczyków było około dwa tysiące.

W I pogwizdałeś na wyższym poziomie...
- Zgadza się. Dość szybko awansowałem do startej czwartej ligi. Wówczas był to odpowiednik obecnej trzeciej ligi, gdzie były takie zespoły jak: Wisła Puławy, Motor Lublin, Chełmianka Chełm, Lublinianka Lublin, Avia Świdnik, Tomasovia Tomaszów Lubelski czy Lewart Lubartów. W czwartej lidze jako sędzia główny byłem sześć, a może siedem sezonów. Później wiele lat jeździłem jako asystent. Miałem również epizod jako sędzia z chorągiewką w trzeciej lidze.

W Te najdalsze wyjazdy?
- Pamiętam Białystok oraz miejscowości z południowych części Lubelszczyzny: Tomaszów Lubelski, Szarowola Łaszczów. Były miejsca, gdzie w telefonie pojawiał się białoruski lub ukraiński zasięg (śmiech - przyp. red.).

> Wszystkich meczów i meczyków było około dwa tysiące

W A te najładniejsze stadiony?
- Kilka spotkań prowadziłem na obiekcie Górnika Łęczna. Klimatycznie było też na Motorze Lublin czy Lubliniance Lublin.

W A jak to wszystko się zaczęło?
- Na kurs sędziowski poszedłem dość przypadkowo. Wówczas byłem na studiach. Działo się to w 2002 roku. Chciałem spróbować. Zdałem egzamin i przygoda z sędziowaniem trwała aż do teraz. To piękne chwile. Gdybym miał jeszcze raz spróbować, zrobiłbym to bez chwili namysłu. Poznałem setki ludzi.

W Ale nie żegnasz się z sędziowaniem?
- Właśnie nie. W przyszłym sezonie będę pełnić rolę obserwatora. Moim zadaniem będzie pomoc młodszym kolegom po fachu oraz ich ocena.

> Myślę, że od czasu do czasu posędziuję jakiś mecz towarzyski czy turniej halowy

W Kiedyś o awans w hierarchii sędziowskiej było dużo trudniej...
- Zgadza się. W całym kraju jest problem z młodymi sędziami, mimo łatwiejszej możliwości awansu do kolejnych klas rozgrywkowych.

W A pieniądze?
- Kto chce wielkiego zarobku, może się zdziwić. Za każdy mecz są pieniądze, ale umówmy się, z tego nie da się wyżyć. To dodatek za pracę, którą się kocha, która jest hobby.

W Nie będzie brakowało tego weekendowego rytuału?
- Myślę, że będzie. W końcu całe dorosłe życie w większości weekendów spędzało się w drodze na mecz.

W No, ale będziesz obserwatorem...
- Nadal najbliżsi będą musieli znosić moje podróże.

W Ale będzie to zajmowało zdecydowanie mniej czasu...
- I z tego najbardziej cieszą się dzieci. Jak wszyscy wiedzą, mecze z reguły sędziuje się w weekendy. Za mną dziesiątki tysięcy kilometrów spędzonych w aucie. Często zamiast być na uroczystościach rodzinnych, ważnych wydarzeniach dla moich pociech, sędziowałem spotkania. Taka specyfika zawodu.

W A może dzieci pójdą w Twoje ślady?
- Lubią sport, ale raczej nie pójdą tropem swojego ojca.

W Najbardziej pamiętne spotkanie?
- Te, gdzie drużyny walczyły o awans lub utrzymanie. Przykładowo ostatni mecz sezonu. Victoria Parczew mierzyła się z Podlasiem Biała Podlaska. Wygrana drużyna miała zapewniony awans do dawnej czwartej ligi. Victoria triumfowała 1:0. Przed oczami mam spotkania z udziałem Legii Warszawa czy towarzyskie spotkanie z udziałem Partizana Mińsk, który wtedy grał w pucharach europejskich.

W Daj ciekawostkę...
- Sędziowałem meczu Pucharu Polski. Prawda Stara walczyła z Dwernickim Stoczek Łukowski. Do rozstrzygnięcia potrzebna była seria rzutów karnych. Zakończyła się dopiero w 16 rundzie. Było już bardzo ciemno.

W A niecodzienna sytuacja?
- Mecz kobiet. W wyniku nieszczęśliwego zderzenia bramkarki z zawodniczką u jednej z nich było podejrzenie poważnego urazu kręgosłupa. Na stadion, na pole karne wjechała karetka. Piłkarka trafiła do szpitala. Na całe szczęście okazało się, że kręgosłup jest cały.

W Dalej...
- Spotkanie czwartej ligi. Cisy Nałęczów - Łada Biłgoraj. Przerwałem gościom akcję, zamiast zastosować korzyść w sytuacji trzech na jednego obrońcę. Sekundę za wcześnie gwizdnąłem. Wróciłem do rzutu wolnego. Podniosłem rękę. Powiedziałem do wszystkich - przepraszam. Kapitan gości był mocno zdziwiony. Powiedział, że jestem pierwszym sędzią, który przeprosił za swoją złą decyzję. Dostałem zaproszenie, bym po meczu udał się z ekipą na piwo.

W Jakiś mecz, gdzie dałeś bardzo dużo kartek?
- Były spotkania, gdzie musiałem wyjąć trzy czerwone kartki, kilka żółtych. Starałem się mieć styl zarządzający, a nie karny. Pozwalałem zawodnikom grać, oczywiście w ramach przepisów gry (śmiech - przyp. red.). Nie byłem „aptekarzem”, który za byle co rozdawał kartki. Może to zboczenie z bycia mediatorem (śmiech - przyp. red.).

W Ale sprzętu: gwizdka, kartek, chorągiewek, stroju nie wyrzucasz?
- A skąd! To pamiątka. Myślę, że od czasu do czasu posędziuję jakiś mecz towarzyski czy turniej halowy.

W A mały Sebuś grał w piłkę?
- Oj tak. Jako młody chłopiec grałem w Orlętach Łuków pod wodzą Janusza Rzymowskiego. Występowałem jako pomocnik lub napastnik. W seniorach nie zadebiutowałem.

Mateusz Połynka



Sebastian Ignaciuk prowadził wyjątkowe mecze w ramach 100-lecia Orląt Łuków. Na zdjęciu z żywymi legendami lokalnej piłki (od lewej): Jarosław Pieńkus, Andrzej Zarzycki, Tadeusz Grula



- W przyszłym sezonie będę pełnić rolę obserwatora. Moim zadaniem będzie pomoc młodszym kolegom po fachu oraz ich ocena - mówi „Seba”



Po niemal 22 lata przygody z sędziowaniem, Sebastian Ignaciuk powiedział „stop”

BIA

eprasa.pl 19ca686575

Wipasz wsparł seniorów w gminie Drelów i podczas Dni Międzyrzeca



W gminie Drelów będzie to kolejna edycja działań na rzecz seniorów, wspartych przez Wipasz



W gminie Drelów kilka tygodni temu zakończono pierwszą edycję klubów seniora

Dni Drelowa oraz Dni Międzyrzeca Podlaskiego poza muzycznymi atrakcjami przygotowanymi dla mieszkańców miały także inny wspólny mianownik. Firma Wipasz podczas obu wydarzeń przeznaczyła pieniądze na działania związane z seniorami, zarówno w Międzyrzecu, jak i gminie Drelów.

250 tys. zł na Klub Seniora w gminie Drelów oraz 100 tys. zł dla seniorów z Międzyrzeca Podlaskiego - dla pierwszej z wymienionych gmin będą to środki, dzięki którym nastąpi kontynuacja zajęć w ramach Klubu Seniora z programu „Senior w potrzebie". W Międzyrzecu Podlaskim ten sam program będzie realizowany po raz pierwszy.

- Mieliśmy okazję być sponsorem pierwszej edycji programu „Senior w potrzebie" w gminie Drelów, która skończyła się przed wakacjami. To była bardzo udana edycja, masa wspaniałych aktywności naszych seniorów, za co dziękujemy panu wójtowi, a seniorom gratulujemy - mówił podczas Dni Drelowa wiceprezes ds. finansowych Wipasz SA - Tomasz Sinkiewicz.

- Dziś potwierdzam oficjalnie to, co powiedzieliśmy wcześniej, że mamy zaszczyt być sponsorem kolejnej edycji programu dla naszych seniorów. Wierzymy, że ten program będzie dalszym narzędziem integracji lokalnej społeczności, ale również integracji międzypokoleniowej. Mamy nadzieję, że w kolejnej edycji będzie jeszcze więcej interakcji między seniorami i młodym pokoleniem, naszą młodzieżą i dziećmi. Jesteśmy pewni, że te środki będą wspaniale wykorzystane, tak jak w pierwszej edycji - dodał Sinkiewicz, który jednocześnie reprezentował Fundację „Pomocna Dłoń".

„Spektakularne zjawiska"

Wipasz przekazał gminie Drelów 250 tys. zł. Na scenie, poza wiceprezesem Wipaszu, pojawił się wójt Piotr Kazimierski, koordynator projektu Klub Seniora w gminie Drelów Ewa Tarasiuk oraz seniorzy, którzy już niebawem będą mogli kontynuować działania w Klubach Seniora.

250 tys. zł na Klub Seniora w gminie Drelów oraz 100 tys. zł dla seniorów z Międzyrzeca Podlaskiego

- Dziękujemy firmie Wipasz, że dzięki niej będziemy mogli prowadzić tę piękną inicjatywę, jaką są Kluby Seniora. Dziękujemy też za wszystkie przysporzenia, które dzięki tej firmie otrzymujemy. Niezmiennie sponsorują takie spektakularne zjawiska jak prowadzenie klubów, ale też wiele naszych innych lokalnych inicjatyw. Chcę to podkreślić, że Wipasz nie chce być tylko sponsorem, ale też sąsiadem, który nas wspiera, rozumie nas i który razem z nami chce budować dobrobyt naszego samorządu i nas wszystkich. Dziękuję, że tym dzisiejszym przysporzeniem wpisujecie się bardzo dobrze w krajobraz naszego samorządu, dajecie nam szansę na jeszcze szybszy rozwój i jeszcze większe nasze wewnętrzne samozadowolenie - przekazał do będących na scenie przedstawicieli Wipaszu wójt Piotr Kazimierski. Wśród osób reprezentujących firmę z siedzibą w Międzyrzecu Podlaskim był Tomasz Sinikiewicz, Marta Oksiuta i Michał Ślósarski.

Pieniądze dla seniorów z Międzyrzeca

Wiceprezes Tomasz Sinkiewicz wraz z innymi przedstawicielami firmy Wipasz byli również obecni podczas części koncertowej Dni Międzyrzeca Podlaskiego. Symboliczny czek na 100 tys. zł przekazali burmistrzowi Pawłowi Łysańczukowi, który na scenie pojawił się w towarzystwie seniorów, na rzecz których wyżej wymieniona kwota zostanie przeznaczona.

Jak podkreślali główni zainteresowani, podziękowania za pozyskanie funduszy należą się samorządowi, który „dba o nasze potrzeby i rozwijanie naszych zainteresowań".

rg



Tomasz Sinkiewicz, wiceprezes ds. finansowych Wipasz SA

Cieszy nas inicjatywa Klubu Seniora

- Jako Fundacja „Pomocna Dłoń" czujemy się nie tyle mecenasem gminy Drelów, co przede wszystkim częścią tej gminy, za co dziękujemy mieszkańcom, których wielu znamy już osobiście. Od wielu lat współpracujemy z gminą, ale szczególnie nas cieszy inicjatywa Klubu Seniora. Pięć klubów, ponad sto osób. To bardzo nas cieszy, bo możemy być tego częścią, być blisko seniorów.



Piotr Kazimierski, wójt gminy Drelów

Pieniądze wykorzystane tak, jak życzą sobie seniorzy

- Kochani seniorzy, dla was te pieniążki będą wydane, tak, jak sobie życzycie. Żebyście czuli się potrzebni nam w sile wieku, żeby wam ten czas trzeciego wieku upłynął jak najmilej, ale też, żebyście się czuli dla nas wsparciem, drogowskazem i odniesieniem do tego, jak powinniśmy funkcjonować, żeby wszystkim w naszej gminie żyło się jak najlepiej.



Paweł Łysańczuk, burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego

Mam nadzieję, że dobrze wykorzystamy te pieniądze

- Mamy wyjątkowy moment. Staramy się, żeby seniorzy czuli się w naszym mieście dobrze. Bardzo dużo im zawdzięczamy, przede wszystkim to, że tu jesteśmy. To nasi dziadkowie, rodzice, opiekunowie. Dlatego szukamy rozwiązania, żeby seniorzy mieli co robić, żeby mogli to robić w sposób zorganizowany i rozwijać swoje pasje. Na naszą prośbę odpowiedziała firma Wipasz, która chce przekazać czek. Mam nadzieję, że wspólnie z seniorami dobrze go wykorzystamy.

O G Ł O S Z E N I E

Załącznik do zarządzenia Nr 24/2024
Starosty Bialskiego
z dnia 18 lipca 2024 r.

WYKAZ
nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem w drodze przetargu

Lp.	Oznaczenie nieruchomości według ewidencji gruntów i księgi wieczystej	Powierzchnia do oddania w najem	Opis i położenie nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Wysokość czynszu najmu (netto)	Forma najmu
1.	Nieruchomość oznaczona numerem ewidencyjnym 2260/6 o pow. 1,3672ha, zabudowanej budynkiem użyteczności publicznej o całkowitej pow. użytkowej 8997,60m². Księga wieczysta prowadzona jest przez Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej pod numerem KW LU1B/00134507/3	11 lokali o pow. 23,1 m², 20 lokali o pow. 14,6 m², 1 lokal o pow. 17,8 m², 1 lokal o pow. 18,9 m², 1 lokal o pow. 10,3 m², 1 lokal o pow. 11,2 m², 1 lokal o pow. 32,5 m², 1 lokal o pow. 54 m², 1 lokal o pow. 22,4 m², 1 lokal o pow. 33,9 m², 1 lokal o pow. 22,9 m², 1 lokal o pow. 28,2 m², 1 lokal o pow. 22,2 m² **pow. łączna: 820,4 m²**	Lokale użytkowe znajdują się na IV piętrze budynku przy ul. Brzeskiej 41 w Białej Podlaskiej. Wyposażone w instalację elektryczną oraz wodno-kanalizacyjną. Wejście schodami, wjazd windą.	Działalność biurowa.	17,69 zł	Będzie to pierwsza umowa na okres do 3 lat.

Niniejszy wykaz podlega wywieszeniu w siedzibie Urzędu na tablicy ogłoszeń oraz zostanie zamieszczony na stronie internetowej Urzędu, na okres 21 dni, tj. od 18.07.2024 r. do 07.08.2024 r. Informacja o wywieszeniu niniejszego wykazu zostanie podana do publicznej wiadomości w drodze ogłoszenia w prasie lokalnej.

1. Czynsz z tytułu najmu ustalony został na podstawie Operatu szacunkowego wartości rynkowej stawki czynszu dla nieruchomości Brzeska 41 w Białej Podlaskiej.
2. Czynsz najmu nie zawiera podatku od towarów i usług (VAT).
3. Kwota czynszu będzie co roku waloryzowana zgodnie ze wskaźnikiem wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych.
4. Termin płatności czynszu ustalony będzie w umowie najmu.
5. Niezależnie od czynszu najemca zobowiązuje się uiszczać miesięczne opłaty eksploatacyjne oraz świadczenia dodatkowe.
6. Najemca nie będzie miał prawa podnajmowania przedmiotu umowy bez zgody Wynajmującego.
7. W przypadku wykorzystania przedmiotu umowy sprzecznie z umową lub nie wywiązywania się z zobowiązań w niej określonych – umowa najmu może zostać rozwiązana w trybie natychmiastowym.
8. Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Białej Podlaskiej ul. Brzeska 41, pok. nr 327 lub pod nr tel. (83)351-13-56, 605-890-990.

BIA

eprasa.pl 19ca686575

Franciszek Jerzy Stefaniuk świętował 80. urodziny w swoim Drelowie



FotGCK Drelów

Na uroczystej sesji pojawił się były minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki



Spotkanie było również okazją do otrzymania własnoręcznej dedykacji

Tegoroczne Dni Drelowa rozpoczęły się od sesji członków i sympatyków Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Drelowskiej. Była to również okazja do promocji książki „Stąd jestem" oraz świętowania jubileuszu 80. urodzin prezesa stowarzyszenia, marszałka Franciszka Jerzego Stefaniuka.

Sobotnie spotkanie było przedsmakiem tego, o czym pisaliśmy przed tygodniem na łamach Wspólnoty. Z wielu względów sesja historyczna Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Drelowskiej także posiadała elementy, na które należy spojrzeć z wielką uwagą. Był to przede wszystkim jubileusz 80-lecia marszałka Franciszka Jerzego Stefaniuka, prezesa stowarzyszenia.

Spotkanie odbyło się w sali widowiskowej Gminnego Centrum Kultury w Drelowie, gdzie zgromadzonych przywitał dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Drelowie Michał Olesiejuk. Podczas spotkania nie zabrakło członków i sympatyków TPZD, ale również rodziny Franciszka Jerzego Stefaniuka.

„W szybkim tempie budował swój autorytet i zaufanie"

Wiceprezes TPZD i jednocześnie wójt gminy Drelów, Piotr Kazimierski, uroczyście otworzył sesję. W swoim wystąpieniu podkreślił zasługi jubilata dla samorządu i wspomniał o osobistym wsparciu, jakie otrzymywał od niego przez lata urzędowania.

- Zadzwoniłem do pana marszałka przed podjęciem decyzji o kandydowaniu. „Jesteś młody, masz potencjał, próbuj. Ja ci sekunduję". To mnie utwierdziło w przekonaniu, że jeśli tacy ludzie, jak marszałek, widzą mnie na tym stanowisku, to spróbuję. Po wygranej nie było łatwo, jak to bywa po rewolucyjnej zmianie władzy. Poseł był blisko i zaproponował współpracę, to była wielka rzecz - powiedział wójt gminy Drelów.

O zasługach w polskiej polityce Franciszka Jerzego Stefaniuka opowiedział prof. Przemysław Litwiniuk.

- Poseł Stefaniuk w szybkim tempie budował swój autorytet i zaufanie parlamentarzystów w środowisku Polskiego Stronnictwa Ludowego. Był łącznikiem społeczności ziemi bialskopodlaskiej z władzą centralną, szczególnie dbając o problemy rolników. Zawsze z zaangażowaniem podejmował w parlamencie kwestie ochrony życia, pamięci ofiar Katynia i Wołynia oraz sytuacji Polaków na wschodzie - dodał prof. Litwiniuk.

„Za sukcesem męża zawsze stoi mądra, dobra żona"

Podczas sesji promowano książkę „Stąd jestem" autorstwa Ewy Strok, która zebrała wspomnienia Franciszka Jerzego Stefaniuka i jego rodziny. - Chciałam ukazać Franciszka Jerzego Stefaniuka jako przykład człowieka z Drelowa, który może wspiąć się na wyżyny. Jeżeli ma marzenia, wielką siłę i przekonanie, że robi dobrze, to wszystko jest możliwe - powiedziała podczas swojego wystąpienia Ewa Strok. - Za sukcesem męża zawsze stoi mądra, dobra żona. Poznałam bliżej też innych ludzi związanych z Drelowem. Dzięki nim powstała ta książka - dodała Strok.

Teraz książkę można znaleźć m.in. w gminnej bibliotece w Drelowie. Ewa Strok podkreśliła, że całość nie doszłaby do skutku, gdyby nie wsparcie osób redagujących wydanie oraz Gminnego Centrum Kultury w Drelowie, które sfinansowało wydanie publikacji. Wśród osób, które gościły tego dnia w Drelowie znalazł się także marszałek senior Marek Sawicki oraz naczelny „Zielonego Sztandaru" Robert Matejuk, którzy również podkreślili zasługi jubilata na rzecz całego kraju. Elementem kończącym wyjątkową sesję były oczywiście podziękowania od samego Franciszka Jerzego Stefaniuka, który opowiedział o etapach powstawania książki oraz tym, co możemy w niej znaleźć.

rg



Piotr Kazimierski,
wójt gminy Drelów

Jesteśmy dumni, że jest synem tej ziemi

- Dzięki wyjątkowej wiedzy, oczytaniu, erudycji, wielkiej wrażliwości i humanizmowi, poseł otwierał serca tych wszystkich, którzy czasem mogli mieć wątpliwości, czy na naszą gminę spojrzeć przychylnie. Otwierał też drzwi, za którymi siedzieli ludzie podejmujący stosowne decyzje, ażebyśmy my, jako samorząd na rubieżach wschodniej Rzeczpospolitej posadowiony, nadrobił zaległości. I tak się stało. To się przełożyło na to, co mamy dziś. To, że możemy mieszkać w pięknej gminie, rozbudowanej, przystosowanej do tego, żeby nam wszystkim żyło się lepiej. Jesteśmy dumni, że jest synem tej ziemi, do której się przyznaje, którą rozchwala i wręcz wielbi. Cieszymy się, że jest z nami i życzymy mu 120 lat życia



Franciszek Jerzy Stefaniuk

Szukaj tego, co dobre

- Z doświadczenia, z którego wyrastałem oraz z parlamentarnego, które czasem dla Drelowa było bardzo odległe, często uczyłem się życia. Starałem się zapamiętać wszystkie słowa, nawet słowa konstruktywnej krytyki, które bardzo szanowałem, bo one naprowadzały na prostą drogę. Bo droga życia jest prosta, tylko często lubimy chodzić zygzakami. Dziś wstydzimy się własnych korzeni, po prostu jest to „obciachowe". To jak można dostać skrzydeł? Jeżeli wstydzimy się swoich korzeni to dokąd dojdziemy? Pamiętajmy o jednej rzeczy: trzeba używać własnego rozumu. Jak żyć? Szukaj tego, co dobre. Co dobre w każdym człowieku. Nie ma takiego człowieka, który byłby do końca zły i takiego, który byłby do końca dobry. Ale odwołujmy się w każdym człowieku do jego dobrych aspektów jego charakteru. Rozmawiajmy o pokoju



Ewa Strok,
autorka książki „Stąd jestem"

Ciężka i satysfakcjonująca praca

- Dwa lata ciężkiej pracy, ale jakże satysfakcjonującej i na szczęście zakończonej takim sukcesem. Dzięki pracy nad tą książką, w czasie jej tworzenia, poznałam wielu cudownych ludzi. Państwa Danutę i Franciszka Stefaniuków znałam już wcześniej, przecież mieszkałam w Drelowie 39 lat. Byli mi dobrze znani, ale nie aż tak, jak mogłam ich poznać, kiedy przyjeżdżałam do Drelowa w celu spisywania wspomnień. Znałam inną stronę Stefaniuka. Znałam go jako osobę, do której los się uśmiechnął, który był w czepku urodzony, którego w telewizji oglądam, widzę w Drelowie, uśmiechniętego często, zadowolonego, utrzymującego dobre relacje z ludźmi. Po prostu człowiek - szczęściarz. Kiedy spędziliśmy wiele godzin na rozmowach, zobaczyłam takiego człowieka, jak każdy z nas. Takiego, który ma oczywiście chwile szczęścia, ale też który wcale nie miał tak łatwo, który raczej miał pod górkę niż z górki, który miał bardzo trudne lata młodości, o czym wspominam w książce

Biała Podlaska: ulica Koncertowa wyłączona z ruchu do końca wakacji

Zamknięcie ulicy spowodowane jest budową drogi łączącej ul. Warszawską z ul. Koncertową. Nie będzie można z niej korzystać do końca sierpnia. Miasto przedstawia plan objazdu.

Urząd Miasta w Białej Podlaskiej umieścił informację o zamknięciu drogi na swoim profilu w portalu społecznościowym.

- Od 22 lipca do 31 sierpnia br. ul. Koncertowa będzie wyłączona z ruchu pojazdów. Na połączeniu ulic Koncertowej i Dalekiej będą trwały prace związane z m.in. wykonaniem wlotów i wylotów z nowo budowanego ronda wraz z chodnikami, drogą dla rowerów i uzbrojeniem terenu - czytamy w komunikacie.

Ważnym dla kierowców jest fakt, że objazd (zarówno dla ruchu miejskiego, jak i komunikacji miejskiej) będzie poprowadzony ul. Gromadzką i Klonową.

- Na ul. Klonowej po obu stronach jezdni będzie obowiązywał zakaz zatrzymywania - oznajmia Urząd.

Ewa Jaszczak



Zamknięty odcinek (na czerwono) i objazd (na zielono)

BIA

eprasa.pl 19ca686575

Dawid Kwiatkowski i Blue Cafe zagrali w Międzyrzecu Podlaskim

Najazd „Kwiatonators". Najwięksi fani czekali niemal całą dobę!

Czegoś takiego jeszcze nie było. Fani z najdalszych krańców Polski przyjechali na Dni Międzyrzeca, by uczestniczyć w koncercie Dawida Kwiatkowskiego. Niektórzy pod sceną pojawili się kilkanaście godzin przed koncertem.

Zarówno gwiazda wieczoru, jak i występujący wcześniej zespół Blue Cafe, nie pozostali dłużni, dając wielkie widowisko. W tym roku Dni Międzyrzeca Podlaskiego ponownie obfitowały w moc atrakcji. W sobotę nie zabrakło potańcówki w Parku Potockich, gdzie od godz. 16 bawiły się całe rodziny. Niedziela upływała pod znakiem koncertów. Swoje 25-lecie w 2024 roku obchodzi zespół Blue Cafe, który zaprezentował zarówno dobrze znane utwory, jak i nowości, które dopiero pojawiają się w serwisach streamingowych.

Dwadzieścia minut przed godz. 22 na scenie pojawił się Dawid Kwiatkowski, na którego fani czekali nawet kilkanaście godzin przed występem. Nie zraziła ich nawet poranna ulewa, która przeszła nad Międzyrzecem. Porozmawialiśmy z fankami, które na Międzyrzeckich Jeziorkach spotkaliśmy chwilę po godz. 15. Już wtedy pod sceną było kilkadziesiąt reprezentantek „Kwiatonators".

rg



Gwiazdą wieczoru był Dawid Kwiatkowski



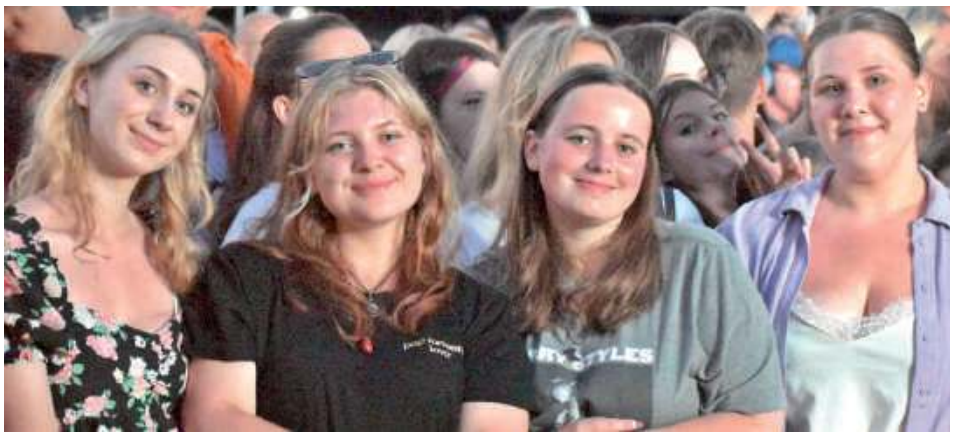
Ol

Od 11 lat niemal co tydzień na koncercie Dawida

- Do Międzyrzeca przyjechałyśmy oczywiście dla Dawida Kwiatkowskiego, ale nie jest to żadna nowość, praktycznie co weekend jesteśmy w innym mieście. Czasami zdarza się, że jeździmy nawet na trzy - cztery koncerty w weekend. W tamtym sezonie jeździłyśmy troszkę więcej, tym razem skupiłyśmy się głównie na tym koncercie, bo każda z nas ma swoje zajęcia, ale staramy się być wszędzie, gdzie tylko możemy. Każda z nas jest z innego rejonu - Lublina, Kielc czy okolic Puław. Od 11 lat jeździmy na koncerty Dawida, właściwie odkąd zaczął koncertować, każdy sezon wygląda podobnie i niemal co tydzień jeździmy na jego występy. Tak, jak tutaj, tak w każdym innym miejscu ludzie są zdziwieni, że czasami od godz. 23, dzień przed koncertem, fani Dawida ustawiają się już pod sceną. Wiele osób się dziwi, dla nas jest to codzienność. Za Dawidem przejechałyśmy już niemal całą Polskę, ale w tym sezonie staramy się planować nasze wyjazdy z głową. Mamy już swoją grupkę, plany na kolejny weekend też już ustalone, więc na następnym koncercie Dawida także będzie można nas spotkać.



Na scenie swoje 25-lecie świętował zespół Blue Cafe



„Kwiatonators" czyli najzagorzalsze fanki Dawida Kwiatkowskiego opanowały Międzyrzec Podlaski



Ka

Pod sceną od 4.15

- Nasza „miłość" do Dawida jest bardzo zróżnicowana, bo niektóre z nas na koncertach pojawiają się od dwóch lat, inne już nawet od sześciu. Sześć lat składa się na ponad 50 koncertów, a każda z nas pochodzi tak naprawdę z różnych stron Polski, bo jest to Zamość, Pabianice, Bełchatów czy Chełm. Poznałyśmy się dzięki Dawidowi, nocujemy dziś w Radzyniu Podlaskim, a w Międzyrzecu jesteśmy od godz. 4.15, więc miałyśmy „okazję" przetrwać chociażby bardzo silny deszcz. Nie zraziłyśmy się tym specjalnie i chciałybyśmy skorzystać z możliwości autopromocji, zapraszając na najnowszy utwór „Beze mnie". W teledysku pojawia się Maciek Musiał i polecamy ten utwór choćby dlatego, że ma bardzo ważne przesłanie. Nasza ulubiona piosenka Dawida? Właśnie ta najnowsza, polubiłyśmy ją od samego początku.



S

Koncerty potrafią przyćmić zmęczenie

- Patrząc no osoby, które są już pod sceną, pojawiłyśmy się tutaj dość późno, bo jesteśmy dopiero od godz. 12. W tym sezonie niestety nieco trudniej jest połączyć dojazdy do miast, w których Dawid się prezentuje, chociażby z pracą, więc dla Oliwii jest to czwarty koncert w tym sezonie, a dla Sandry drugi. W ubiegłym sezonie było ich znacznie więcej. To podróżowanie może być męczące, ale patrząc na mój przykład, na początku spotykam się z takim poziomem ekscytacji, który trwa zdecydowanie najdłużej. Później przychodzi lekkie zmęczenie i przez cały dzień lepsze momenty mieszają się z tymi gorszymi, jednak koncerty, na których się pojawiam, zawsze „oddają". Zdarzają się oczywiście losowe sytuacje, kiedy ze względu na złe warunki atmosferyczne koncerty są odwoływane lub odwoływane w jakiejś części, ale poza małymi wyjątkami jesteśmy zadowolone z naszych wyjazdów.



Ma

Do Międzyrzeca pięć - sześć godzin

- Jesteśmy z Wrocławia i Legnicy, więc miałyśmy tutaj pięć - sześć godzin drogi. Nie jest to nasz pierwszy koncert Dawida w ten weekend, wczoraj byłyśmy w Istebnej, w górach. W sumie ciężko zliczyć, który raz jesteśmy na koncercie Dawida w tym roku, ale było ich już na pewno ponad 30. Nie jest to dla nas męczące, bo jeździmy tu spotkać się z ludźmi, których znamy od kilku ładnych lat, dla muzyki, która jest wypełniona pozytywną energią, więc nigdy nie jesteśmy zmęczone. Z fanami Dawida mamy też kontakt na co dzień, poza tym wszystkim i zdarza się, że większymi grupami spotykamy się w inne dni tygodnia, kiedy Dawid akurat nie gra koncertu. Korzystając z okazji, chciałybyśmy polecić najnowszy utwór „Beze mnie", który może spodobać się choćby dlatego, że jest nieco inny od reszty. W przyszłym tygodniu również jedziemy na koncert. Niestety będzie tylko jeden, a do niedawna Dawid pojawiał się na scenie trzy razy w weekend, ale i tak bardzo się cieszymy i czekamy na kolejne występy.

BIA

eprasa.pl 19ca686575

Wróciła Bogdanka Beach Volley Cup.
Pierwszy turniej odbył się w Międzyrzecu



Najlepsze pary pierwszego turnieju Bogdanka Beach Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza

Znamy już pierwszych finalistów, którzy powalczą o zwycięstwo w Wielkim Finale Bogdanka Beach Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza! Pierwszy turniej eliminacyjny odbył się w Międzyrzecu Podlaskim, na obiektach zlokalizowanych przy Międzyrzeckich Jeziorkach.

14 lipca rozegrany został pierwszy turniej eliminacyjny tego prestiżowego cyklu. Frekwencja dopisała, a zawodnicy dostarczyli wielu emocji. Dzięki temu połączeniu mogliśmy wyłonić pierwsze cztery pary, które pojawią się w Wielkim Finale w Lublinie.

Organizatorem rozgrywek jest Fundacja Rozwoju Lubelskiej Siatkówki im. Tomasza Wójtowicza. W turnieju mieliśmy okazję śledzić dwanaście duetów. Z powodu trudnych warunków atmosferycznych na początku turnieju, organizatorzy podjęli decyzję, by to jeden set decydował o zwycięstwie.

> W turnieju mieliśmy okazję śledzić dwanaście duetów

Podczas pierwszego turnieju wystąpiła tylko jedna para reprezentująca Międzyrzec Podlaski. Prezes Trójki Międzyrzec Podlaski - Marcin Śliwa, wystąpił w parze ze swoją córką Aleksandrą, która była zdecydowanie najmłodszą zawodniczką turnieju. Połączenie młodości z doświadczeniem nie przeszkodziło jednak w zdobywaniu kolejnych punktów, a mikst z Międzyrzeca Podlaskiego zaliczył nawet jedno zwycięstwo.

Zwycięzcy zawodów w Międzyrzecu już zapowiadają walkę o jak najwyższą lokatę w turnieju finałowym, który odbędzie się 24 sierpnia na terenie kampusu sportowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Kolejne rundy eliminacyjne turnieju Bogdanka Beach Volley Cup zaplanowano na 20 lipca w Zamościu, 27 lipca w Świdniku i 3 sierpnia w Tomaszowie Lubelskim.

rg

Zwycięzcy turnieju w Międzyrzecu:

1. Paulina Kwapisiewicz/Maciej Kuliński
2. Martyna Bielak/Oskar Chodorowski
3. Gabriela Gryta/Bartek Mazur
4. Kinga Romanowicz/Konrad Rechnio



Fot. Marcin Wasiluk

Paulina Kwapisiewicz i Maciej Kuliński,
zwycięzcy turnieju w Międzyrzecu

Po raz pierwszy spotkali się pod siatką

- Było to nasze pierwsze wspólne granie. Dogadaliśmy się przez znajomych i dzisiaj pierwszy raz odbijaliśmy razem piłkę. Uważamy więc, że jak na pierwszy raz, to całkiem dobry wynik. Co prawda, jest jeszcze turniej w Świdniku, jednak mamy teraz sezon weselny, więc był to jedyny termin, który nam pasował. Maciej występował w Bogdanka Beach Volley Cup po raz drugi, dla mnie był to debiut, ale z pewnością jeszcze tu wrócę. Dzięki meczom w początkowej fazie turnieju mogliśmy się rozkręcić i lepiej zgrać. Finał stał już na bardzo wysokim poziomie. Biorąc pod uwagę fakt, że wcześniej wspólnie nie trenowaliśmy, udało nam się zagrać całkiem dobry mecz.



Jakub Czaban,
wiceprezes Fundacji im. Tomasza Wójtowicza

Zawody stojące na wysokim poziomie

- To trzecia edycja turnieju Bogdanka Beach Volley Cup. Trzeci raz gościliśmy w Międzyrzecu Podlaskim. Było trochę obaw dotyczących pogody, ale przetrwaliśmy deszczowy początek zmagań, a przy ich zakończeniu mieliśmy już pełne słońce. Wszyscy są zadowoleni, obdarzeni nagrodami. Były to fantastyczne, stojące na wysokim poziomie zawody. Szykujemy się już do wielkiego świata siatkówki podczas Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza, w którym wezmą udział Sir Safety Perugia, Jastrzębski Węgiel, Asseco Resovia i Bogdanka LUK Lublin. Będzie to prawdziwa gratka dla fanów siatkówki, najlepsi zawodnicy na świecie, a wśród nich na pewno mistrzowie olimpijscy, bo w każdym zespole są reprezentanci krajów, które wezmą udział w Igrzyskach w Paryżu.

Rogoźnica ponownie na Erasmusie. Odwiedzili Grecję

Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego w Rogoźnicy już po raz trzeci mieli okazję uczestniczyć w ponadnarodowej mobilności uczniów i nauczycieli w ramach programu Erasmus+ w sektorze edukacji szkolnej.



Fot. PSP w Rogoźnicy

Uczniowie z Rogoźnicy w tym roku trafili na Riwierę Olimpijską



Fot. PSP w Rogoźnicy

Głównym celem wyjazdu było poszerzanie historii, wiedzy o kraju czy szlifowanie języka angielskiego

W tym roku młodzież klas V-VIII uczestniczyła w edukacyjnych zajęciach językowo-cyfrowych pod opieką czterech nauczycieli. W tym samym czasie pięciu członków kadry pedagogicznej odbyło szkolenia językowe i cyfrowe. Krajem docelowym była słoneczna Grecja, a dokładnie Riwiera Olimpijska z jej malowniczymi miasteczkami, zabytkami, kulturą, historią i smaczną kuchnią.

Leptokaria to miasteczko, które na dwa tygodnie stało się dla uczestników nowym domem, miejscem nauki, ale także miejscem relaksu i zabawy. Każdego dnia realizowali przygotowany wcześniej program, w ramach którego wzmacniali kompetencje językowe oraz cyfrowe, a także wypracowywali postawy proekologiczne.

Odwiedzili także szkołę partnerską Gymnasio Kontariotissas w Katerini, w której uczestniczyli w lekcjach dotyczących historii okolicznych miejscowości, zapoznali się z kulturą i zwyczajami panującymi w Grecji.

Zwiedzanie jako jedna z atrakcji

W wolnym czasie mieli okazję zwiedzić okoliczne miejscowości (Katerini, Platamonas, Nei Pori, Litochoro), popłynąć statkiem na urokliwą wyspę Skiathos, zwiedzić Meteory - formacje skalne, sięgające nawet 500 metrów wysokości, których nazwa oznacza „zawieszone w powietrzu". Mieszczą się tam klasztory, a historia ich sięga XIV wieku. To miejsce kultu i wyciszenia dla wielu mnichów, którzy żyją zgodnie z otaczającą przyrodą. W Litochoro zobaczyli piękny, zatopiony w soczystej śródziemnomorskiej zieleni Wodospad Afrodyty, do którego prowadzi szlak pełen nieziemskich widoków i stromych wzgórz.

Podczas podróżowania autokarem przewodnicy zapoznawali z realiami danego regionu, opowiadali ciekawostki, żarty i zabawne historyjki z życia mieszkańców. Nauczyciele również organizowali zajęcia uczniom, m.in. powstał piękny napis na kamieniach zebranych na pobliskiej plaży, młodzież wykonała prace plastyczne pt. „Grecka waza".

Doskonalenie języków obcych

Cały pobyt obfitował w wiele różnorodnych działań, niezapomnianych wspomnień czy spotkań z ciekawymi ludźmi. Wszystkie podjęte inicjatywy udoskonaliły umiejętność posługiwania się językiem angielskim. Udział w projekcie wpłynął na zainteresowanie i podniesienie kwalifikacji uczniów w zakresie wykorzystania technologii cyfrowych. Poszerzyli wiedzę na temat historii, kultury, tradycji i obyczajów Grecji, poprawili umiejętności współpracy w grupie i środowisku międzynarodowym, nabyli dobre nawyki proekologiczne.

> W szkole partnerskiej Gymnasio Kontariotissas w Katerini nasza młodzież uczestniczyła w lekcjach dotyczących historii okolicznych miejscowości, zapoznała się z kulturą i zwyczajami panującymi w Grecji

Jak podkreślają organizatorzy wyjazdu, wszyscy wrócili radośni, szczęśliwi, bogatsi o wiedzę na temat Grecji, kultury i zwyczajów. Poznali także smaki kuchni greckiej i zwiedzili cudowne miejsca pełne historii.

Wyjazd można uznać za udany i kształcący, a uczniom pogratulować, że tak cudownie reprezentowali swój kraj. Jedno ze stwierdzeń opiekunów wycieczki stało się idealnym podsumowaniem projektu realizowanego przez szkołę w Rogoźnicy: „Zdobywanie świata uczy szacunku, pokory i odpowiedzialności. Stojąc w tym miejscu, staliście się obywatelami Europy, którzy mogą wiele w życiu osiągnąć".

rg

MDZ

eprasa.pl 19ca686575